

>>6

Dziś Magazyn

A w nim m.in.:
– Z cudzych kont wzięła milion złotych
– Mój mąż nie jest terrorystą
– Do czego służy babcia i dziadek?

Kramik: 8946 ogłoszeń

Dziś II część

DZIŚ po południu / w nocy

1° -3°

>>2

GAZETA Białostocka WSPÓŁCZESNA

Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,18 zł.

ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl

20 stycznia 2012

piątek

14(17453)

2,10 zł (w tym 8% vat)

Pow. białostocki >> Pokazujemy miejsca, gdzie najchętniej się budujemy

Praca w mieście, życie na wsi

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Miejsce jest urokliwe, do miasta stąd blisko, a gmina jest przyjazna – mówi Jolanta Kulikowska, mieszkanka Ignatek. Jej gmina – Juchnowiec Kościelny oraz Supraśl i Choroszcz to miejsca w powiecie białostockim, gdzie od lat osiedla się najwięcej osób.

Przyroda i dobre drogi

Dotarliśmy do zestawienie liczby pozwoleń na budowę wydanych w 2011 roku przez Starostwo Powiatowe w Białymstoku. Wynika z niego, że w Juchnowcu Kościelnym, wydano ich najwięcej spośród 15 gmin powiatu białostockiego. Tuż za Juchnowcem Kościelnym uplasował się Supraśl. Ludzie chętnie osiedlają się także w gminie Choroszcz. Ta jest na trzecim miejscu zestawienia. Dość popularne są również gminy Wasilków i Dobrzyniewo Duże. Listę zamykają Suraż i Tykocin.

Popularność Juchnowca Kościelnego nie dziwi Jolanty Kulikowskiej.

– Każdemu mogę polecić tę lokalizację – mówi. – Jest stąd blisko do Białegostoku. Mamy też piękną przyrodę, np. urokliwy las w sąsiedztwie. Przyjazna jest też gmina – nigdy jeszcze nie mieliśmy problemu z żadnymi formalnościami.

Podobnego zdania jest także Renata Kozłowska, mieszkanka Kleosina.

– Teren rzeczywiście jest piękny – mówi. – Przy podejmowaniu decyzji o budowie było dla nas ważne także to, czy nasze dzieci – wtedy absolwenci gimnazjum będą mogły bez problemu dojechać autobusem do szkoły.

Co na to władze gminy?

– Jesteśmy gminą podmiejską, rozwijającą się i z dużym potencjałem, ale zachowującą także wszelkie walory przyrodnicze i krajobrazowe. I to, z pewnością, jest jeden z powodów jej atrakcyjności – uważa Krzysztof Marcinowicz, wójt Juchnowca Kościelnego. – Mimo iż na naszym terenie powstaje dużo zakładów produkcyjnych, co nas także cieszy, udaje się zachowywać równowagę środowiskową.

Istnienie zakładów jest bardzo ważne, bo dają one mieszkańcom miejsca pracy. Dużym pracodawcą jest na przykład firma ChM, działająca w Lewickich, KAN z Kleosina czy Superbruk z Hryniewicz.

W ocenie wójta Marcinowicza, atutem jego gminy są także uchwalone miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, zwłaszcza w części północnej gminy. Z kolei warunki zabudowy na terenach, które nie są jeszcze objęte planami zagospodarowania, gmina wydaje w ciągu ok. 2 miesięcy. Nie bez znaczenia jest także dość dobra sieć dróg.

Tu działki są tańsze

Powody do dumy ma także gmina Choroszcz.

– Tyle pozwoleń na budowę nas cieszy, a jest to efekt ogólnej polityki gminy – komentuje Andrzej Winnicki, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Choroszczy. – Mamy uchwalony plan zagospodarowania przestrzennego dla całego terenu oraz niższe niż np. w Białymstoku podatki.

Nie bez znaczenia są także ceny działek w wymienionych miejscowościach. Oscylują one w granicach 150-200 złotych za metr kwadratowy. To mniej niż w Białymstoku.

– Widać już u nas tendencję, że wokół dużych miast powstają osiedla willowe – mówi Antoni Pełkowski, burmistrz Wasilkowa, w którym wydano 155 pozwoleń. – Wiele miejscowości w gminie, jak np. Jurowce czy Nowodworce, zatracają swój wiejski charakter i są raczej przedmieściami.



Fot. A. Chomicz

Hubert Andrejewicz chwali sobie mieszkanie w Kleosinie. Do Białegostoku dojeżdża miejskim autobusem.



Opr. graf. R. Mogilewski

Wszystkim Kochanym Babciom i Dziadkom życzymy zdrowia, zdrowia, zdrowia, codziennego uśmiechu i radości z wnucząt zespół Gazety Współczesnej

Akcja >> Pomóżmy

Ratujemy rodzinę przed eksmisją

Prawie 3 tys. zł jest już na koncie Marzeny Gulan w Spółdzielni Mieszkaniowej „Rodzina Kolejowa" w Białymstoku. To efekt wpłat od ludzi dobrej woli, którzy chcą wspomóc samotną matkę z trójką dzieci i uratować rodzinę przed eksmisją. Ale do pełnego bezpieczeństwa potrzeba jeszcze przynajmniej drugie tyle. Pomóżmy!

Historię pani Marzeny opisywaliśmy we wtorek. Przypomnijmy: czteroosobowej rodzinie grozi eksmisja za długi czynszowe. Na 27 stycznia przewidziano licytację zajmowanego przez nich niewielkiego mieszkania. Bezrobotna pani Marzena nie była dotąd w stanie opłacać należności do spółdzielni – utrzymywała siebie i dzieci z zasiłków. Niedawno znalazła pracę i obiecuje, że będzie już regulować czynsz. Zrobi wszystko, by utrzymać mieszkanie.

Dramat rodziny, której grozi eksmisja, poruszył wiele osób. Od kilku dni dostajemy mnóstwo pytań, w jaki sposób można pomóc rodzinie. Wiele osób zadeklarowało pomoc finansową.

Pierwszy efekt już jest. Wczoraj na koncie SM „Rodzina Kolejowa" było 9 wpłat na rzecz pani Marzeny, na sumę 2 935,80 zł. Ale zaległości rodziny sięgają 13 tys. zł. Aby uniknąć eksmisji muszą jak najszybciej spłacić spółdzielni przynajmniej połowę długu. Rodzina nie jest w stanie sama podołać temu zadaniu. Sprawa jest bardzo pilna.

Dlatego nadal prosimy osoby, które mogą wspomóc finansowo tę rodzinę o kontakt z redakcją., nr tel. 85 748 74 61 (10-16) lub mail: uludwiczak@wspolczesna.pl.

(luk)
bial

promocja

SMSowo KOMFORTowo

Szczegóły na str. 12

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Zostań Prenumeratorem Gazety Współczesnej a w prezencie otrzymasz unikalne wydanie Kalendarza na 2012 rok

Więcej informacji >>11 w Magazynie

Nauczyciel Roku

▲ **Plebiscyt na Najpopularniejszego Nauczyciela Wychowania Fizycznego. Czekamy na nauczycieli WF.** Plebiscyt to dobra okazja, żeby docenić ich pracę. Swoich ulubionych nauczycieli możecie zgłaszać do 6 lutego.

Więcej >>6

Wygraj wycieczkę

▲ **Wolontariat jest super.** Jeśli lubisz bezinteresownie pomagać innym i działasz w ramach tzw. wolontariatu akcyjnego, opowiedz nam swoją historię i zaraź innych wirusem wolontariatu. Na prace czekamy do końca stycznia. Do wygrania wycieczka do Brukseli.

>>6

GDZIE SIĘ LECZYĆ W TYM ROKU?

Już w poniedziałek we Współczesnej lista gabinetów lekarzy – specjalistów, którzy mają umowę z NFZ.

60 lat GAZETA WSPÓŁCZESNA Blisko Was



„Gazeta Współczesna" nr 300 (11.600), środa 29 grudnia 1988 r.

Cena: 15 złotych

Pisaliśmy 24 l. temu:

„Puszcza Białowieska kojarzy się dla wielu z potężnymi, wiekowymi drzewami. I nie bez racji. Pomimo iż w ciągu trzech lat prowadzono tu wyręby, przy czym często nastawiano się właśnie na te najpotężniejsze sztuki, a niejednokrotnie szalały wichury i pożary, potężnych drzew przetrwało dość dużo. Ostatnio w radzieckiej części Puszczy Białowieskiej przeprowadzono inwentaryzację leśnych olbrzymów. Naukowcy wyszukali, pomierzyli i opisali łącznie 782 drzewa. Wśród nich prym wiodą dęby, których naliczono 357 egzemplarzy. Średnica najgrubszych okazów, mierzona na wysokości 1,3 m od ziemi, wynosi aż 211 cm. Maksymalna wysokość 40 m, wiek 500-600 lat. Olbrzymich świerków wyszukano 199 egzemplarzy. Najgrubsze mierzą po 100-123 cm. Pną się w górę do 43 m, a liczą 290 lat. Potężnymi rozmiarami odznaczają się również jesiony. Spośród 108 olbrzymów, najgrubszy osiągnął średnicę 156 cm."

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
1⁰ -3⁰	0⁰ -2⁰	1⁰ -5⁰
Ciśnienie 978 hPa	Ciśnienie 978 hPa	Ciśnienie 965 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
0⁰ -4⁰	-1⁰ -3⁰	0⁰ -5⁰
Ciśnienie 970 hPa	Ciśnienie 970 hPa	Ciśnienie 957 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
1⁰ -2⁰	0⁰ -2⁰	1⁰ -4⁰
Ciśnienie 979 hPa	Ciśnienie 979 hPa	Ciśnienie 965 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
1⁰ -4⁰	-1⁰ -3⁰	0⁰ -5⁰
Ciśnienie 979 hPa	Ciśnienie 980 hPa	Ciśnienie 965 hPa

Białystok >> Rozpoczął się proces Andrzeja K. Prokuratura zarzuca mu dziewięć czynów.

Oskarżony o otrucie teściowej nie przyznaje się do winy

Historia ta mogłaby z powodzeniem posłużyć jako scenariusz dobrego kryminału. Pełna tajemniczych zdarzeń, pożarów, morderstwa z zimną krwią – ujawnionego i wyjaśnionego po wielu latach, podsłuchów, sabotażu aut... Jej „autorem" jest Andrzej K., 39-latek mieszkający w okolicach Białegostoku. Prokuratura oskarżyła go o otrucie swojej teściowej oraz usiłowanie zabójstwa pięciu innych członków rodziny: teścia, szwagrostwa oraz ich dzieci.

Grozi mu dożywocie

To najcięższe z dziewięciu zarzutów, z których w czwartek tłumaczył się Andrzej K. przed Sądem Okręgowym w Białymstoku, gdzie właśnie rozpoczął się proces. Mężczyźnie grozi dożywocie.

Według materiałów zebranych przez prokuraturę, Andrzej K. co najmniej dwukrotnie dodał do jedzenia teściowej rtęć. Przewlekłe zatrucie doprowadziło do uszkodzenia narządów, a w efekcie do śmierci kobiety w straszliwych męczarniach w 2004 roku. Po ujawnieniu, że przez kolejnych pięć lat oskarżony próbował zabić pozostałych pokrzywdzonych rozlewając toksyczną truciznę w ich sypialniach, przeprowadzono ekshumację zwłok teściowej Andrzeja K. Ujawniła ona makabryczną prawdę o okolicznościach jej śmierci.

Ponadto, jak ustalili śledczy, w 2006 r. 39-latek przeciął gumowy przewód doprowadzający wodę do spłuczki w łazience na piętrze domu szwagrostwa i doprowadził do zalania wodą pomieszczeń budynku. W kwietniu 2006 r. uszkodził samochód szwagra wsypując piasek do oleju silnika. Trzykrotnie: w grudniu 2007 r. oraz kwietniu i czerwcu 2009 r. doprowadził do pożarów w domu teścia i siostry żony, z których największy spowodował straty w wysokości 50 tys. zł.


A. Zgiet

Andrzej K. na rozprawę został doprowadzony z aresztu. Jego obrońcy i jeden z pokrzywdzonych złożyli wniosek o utajnienie procesu. Sąd go w czwartek odrzucił.

Podsłuchiwał pracodawcę

Z aktu oskarżenia wynika również, że Andrzej K. nielegalnie założył podsłuch w budynku szwagrostwa oraz w Zakładzie Poprawczym w Białymstoku, gdzie pracował. 39-latek przyznał się tylko do ostatniego czynu. Wyjaśnił, że prowadził swoje prywatne śledztwo w sprawie nadużyć gospodarczych, w które zamieszane były rzekomo osoby z kierownictwa placówki. O swoich podejrzeniach poinformował zresztą CBA.

Oskarżony zdecydowanie zaprzecza natomiast, że miał cokolwiek wspólnego ze śmiercią teściowej, bo... nie miał motywu.

– Nigdy nie miałem konfliktu z tą kobietą ani z resztą rodziny – mówił. – A skoro zarzuca mi się użycie silnie trującej substancji, która powoduje ciężkie oparzenia chemiczne, dlaczego nie wykazała tego od razu sekcja zwłok? – pytał.

Kolejna rozprawa 14 lutego. **(ika)**

Białystok >> List protestacyjny organizacji chrześcijańskich

Mówią „nie" występowi Behemotha

Dawno nie było w Białymstoku takiego poruszenia przed jakimkolwiek koncertem. Już 24 stycznia w byłej hali mięsnej ma odbyć się występ zespołu Behemoth, którego liderem jest Adam „Nergal" Darski (szerszemu gronu znany jako juror muzycznego show TVP2 „The Voice of Poland"). Grupa ma zagrać w ramach ogólnopolskiej trasy „Phoenix Rising Tour". Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie protest organizacji chrześcijańskich, które nie chcą gościć w Białymstoku tak kontrowersyjnego wykonawcy.

– Pomysł napisania listu protestacyjnego pojawił się, kiedy zobaczyliśmy w mieście plakaty zapowiadające wydarzenie – mówi Bogusława Wencław z Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Białymstoku. – Wszyscy wiemy jaki charakter ma muzyka tego zespołu. Dlatego jesteśmy przeciwni koncertowi w naszym mieście. Nie zgadzamy się, żeby propagowano wrogie nastawienie do chrześcijaństwa. Dlatego w piątek złożymy pismo do prezydenta Truskolaskiego, które, mamy nadzieję, że rozważy.

Bogusława Wencław dodaje, że pod pismem podpisało się jak do tej pory około 15 organizacji, m.in. Klub Inteligencji Katolickiej, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Białostockiej, Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana w Białymstoku, Podlaskie Stowarzyszenie Absolwentów KUL, Bractwo Świętych Cyryla i Metodego, Międzywydziałowa Katedra Teologii Katolickiej UwB oraz Stowarzyszenie Świętego Izydora Oracza w Białymstoku.

W białostockim magistracie usłyszeliśmy w czwartek, że pismo jeszcze nie wpłynęło oraz, że komentarza do sprawy nie będzie. Dodano, że koncert jest inicjatywą prywatną. Miasto nie jest organizatorem, a żeby na występ wejść należy mieć bilet, tak więc pójdą tam jedynie osoby zainteresowane.

Organizatorzy nie zamierzają odwoływać koncertu. – Żadne informacje o akcji protestacyjnej, czy takowym liście do mnie nie dotarły – mówi ich przedstawiciel Bartłomiej Krysiuk. – Koncert odbędzie się normalnie, we wcześniej zapowiadanym terminie. Zapraszam wszystkich serdecznie. **(uk)**

Aukcja >> Jeszcze tylko w piątek można licytować pamiątkową tablicę

Kup Owsiaka, pomóż potrzebującym

Trwa licytacja tablicy z fotografią, na której znajduje się Jurek Owsiak podczas wizyty w Białymstoku po pierwszym finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To już ostatnia szansa, aby mieć w domu szefa WOŚP, do tego z jego osobistym autografem i dedykacją. Aukcja kończy się w piątek, o godz. 18.33.

Tablica z pamiątkowym zdjęciem Owsiaka z 1993 roku pochodzi z wystawy z okazji 60-lecia „Gazety Współczesnej", prezentowanej jesienią ub. roku na Rynku Kościuszki w Białymstoku. Ma wymiary 100x140 cm, jest odporna na warunki atmosferyczne. Można więc ją eksponować na zewnątrz bez obawy, że uszkodzi ją wiatr czy deszcz. Osoba, która wylicytuje tablicę za najwyższa kwotę, może liczyć też na osobisty podpis założyciela orkiestry.

Aukcja odbywa się na stronie internetowej: www.aukcje.wosp.org.pl, wczoraj tablica osiągnęła cenę 177 zł. Cała kwota z licytacji zasili konto WOŚP, która w tym roku zbiera pieniądze na rzecz ratowania zdrowia i życia wcześniaków oraz zakup pomp insulinowych dla kobiet ciężarnych, chorujących na cukrzycę. **(luk)**



A. Zgiet

Piątek jest ostatnim dniem na licytację tej pamiątkowej tablicy

Białystok >>

Trafił dziki, trafili i jego

Sąd Okręgowy w Białymstoku podtrzymał w czwartek wyrok sądu I instancji skazujący Kazimierza M. za nielegalne odstrzelenie trzech dzików. Myśliwy otrzymał karę grzywny i 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata. Musi też wypłacić Skarbowi Państwa 1 tys. zł tytułem częściowego naprawienia szkody.

– Pan, jako myśliwy z wieloletnim doświadczeniem, prawo łowieckie powinien znać bardzo dokładnie – uzasadniała odrzucenie apelacji obrony sędzia Marzanna Chojnowska. – Żeby polować na innym obwodzie łowieckim, niż ten, do którego się należy, trzeba mieć pozwolenie dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego.

Oskarżony nie przyznawał się do winy, twierdząc, że o tym... najzwyczajniej zapomniał. W październiku 2010 roku przewoził dziki ze swojej hodowli. Zwierzęta uciekły z samochodu na drodze między Siemiatyczami a Ciechanowcem. Po kilku dniach oskarżony znalazł i odstrzelił zwierzęta w obawie – jak przekonywał sąd – że nie przeżyją zimy.

O akcie kłusownictwa straż leśną powiadomił telefonicznie anonimowy informator. Obecność oskarżonego w miejscu przestępstwa potwierdziły też osoby pracujące na polu kukurydzy. Zdaniem sądu Kazimierz M. powinien mieć świadomość, że strzelał zaledwie 100 metrów od zabudowań mieszkalnych i w miejscu, gdzie trwały roboty polowe. **(ika)**

Krótko

▲ **Podopieczni Fundacji „Pomóż Im" wyjeżdżają na turnus** rehabilitacyjny do Zakopanego. W sobotę 23 dzieci i 3 opiekunów (w tym lekarz) pojedzie na dziewięć dni do zimowej stolicy Polski. Będą tam mieć zajęcia terenowe, jazdę na nartach i rehabilitację na basenie. W turnusie uczestniczą dzieci, które przeszły chorobę nowotworową, a także rodzeństwo dzieci pod opieką hospicjum. **(luk)**

▲ **Konkurs na dziennik, pamiętnik** lub wspomnienia dotyczące lat 80. i stanu wojennego, zorganizowany przez Instytutu Pamięci Narodowej, wciąż trwa. Prace należy nadesłać do 31 sierpnia na adres pocztowy: Biuro Edukacji Publicznej IPN, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa, z dopiskiem „Konkurs na wspomnienia". Nagrodą główną w konkursie jest publikacja pracy. **(ika)**

Miejska studniówka na placu przed archiwum – po raz czwarty

A. Zgiet



Ponad setka uczestników pojawiła się w czwartek o godz. 11 na placu przed archiwum. Wśród nich znalazł się m.in. Hetman Jan Klemens Branicki, jego małżonka Izabela (czyli białostocki maturzysta i maturzystka), prezydent Tadeusz Truskolaski (na fot.) z oraz ponad setka innych VIP-ów i uczniów kończących szkoły średnie. Powód? Studniówka miejska, czyli inauguracja sezonu studniówkowego w Białymstoku.

Gdy rozbrzmiały pierwsze takty poloneza – ruszyli w tan.

Taniec robił wrażenie, bo część młodzieży poprzebierana była w stylowe suknie i kontusze. Ponieważ wcześniej poćwiczyli krok poloneza, taneczne układy na rynku wychodziły im bardzo widowiskowo. Po skończonym chodzonym zabrzmiał biały walc, do którego panie zaprosiły panów.

Na zakończenie uczniowie dostali specjalne certyfikaty potwierdzające udział w miejskiej studniówce i pamiątkowe znaczki.

Prezydent Białegostoku przypomniał uczniom, że jest czas na zabawę i jest czas na naukę.

Wszystkim życzył sukcesów podczas egzaminu maturalnego, a ten w tym roku rozpocznie się 4 maja. **(ab)**

Zdrowie >> Będzie większy dostęp do kardiologa w mieście

Szpitale liczą na umowy

Od lutego w Białymstoku przybędzie poradnia kardiologiczna, która będzie miała umowę z NFZ.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Podlaski oddział ogłosił bowiem dodatkowy konkurs na te świadczenia w Białymstoku i powiecie białostockim. To szansa, aby o taką umowę starały się m.in. szpitale miejski i wojewódzki, które od stycznia nie mają poradni kardiologicznej. Teraz złożyły swoje oferty.

Jak pisaliśmy, po rozstrzygnięciu konkursu ofert na 2012 rok z zakresu specjalistyki, okazało się m.in., że w Białymstoku zamiast jak dotąd 12, umowę na porady kardiologiczne otrzyma 10 placówek.

– Ale liczba zakupionych przez Fundusz świadczeń wzrośnie – zapewniał wtedy Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ. – O tym, że poradnie w szpitalu wojewódzkim i miejskim nie uzyskały kontraktu, w przeważającej mierze zdecydowała niewystarczająca liczba specjalistów. Drugim istotnym czynnikiem była cena, która w przypadku konkurencyjnych podmiotów była niższa niż oczekiwana przez Fundusz.

Konkursy

Podlaski NFZ ogłosił dodatkowe konkursy także na inne świadczenia, m.in. z zakresu neurologii dziecięcej, ginekologii i położnictwa, logopedii, gastroskopii – w różnych zakresach i powiatach w regionie. Trwają też konkursy na świadczenia z zakresy poradni dziecięcych, m.in. onkologię i ginekologię.

Brak umowy na działającą od 2007 r. poradnię kardiologiczną w szpitalu miejskim wzbudził wiele emocji. Do NFZ trafiło stanowisko oburzonych radnych miejskich w tej sprawie, dyrektor podlaskiego NFZ tłumaczył zaś zasady kontraktowania na ostatniej sesji. – Nie ma dnia, żeby pacjenci nie pytali nas, kiedy u nas znowu będzie poradnia kardiologiczna – mówił na sesji Krzysztof Teodoruk, dyrektor szpitala miejskiego. – My mamy nie gorsze warunki, jak NZOZ-y, mamy specjalistów, pełną diagnostykę.

Teraz jest szansa na umowę i dla szpitala miejskiego i wojewódzkiego.

– Zostały nam pieniądze w tym konkursie, dlatego szukamy dodatkowego świadczeniodawcy – mówi Dębski. – Ale czy wyłonimy w nim jeden podmiot, czy więcej, trudno przewidzieć, wszystko zależy od wysokości złożonych ofert.

Rozstrzygnięcie konkursu 31 stycznia. ▲

Z prokuratury >> Pracownicy oskarżeni

Przywłaszczyli na szkodę firmy towar wart 616 tys.zł

Do sądu okręgowego wpłynął akt oskarżenia przeciwko Adamowi M. i Dariuszowi O. Pracownicy białostockiego sklepu z elektroniką w centrum miasta, zdaniem prokuratury, przywłaszczyli sprzęt wart ponad 616 tysięcy złotych.

Jak ustalili śledczy, przestępczy proceder trwał od stycznia do 12 kwietnia 2011 r. Wyglądało to w ten sposób, że oskarżeni (w tym kierownik sklepu) przyjmowali od dostawców towar w postaci: telefonów iPhone, laptopów, telewizorów, aparatów cyfrowych i innych przedmiotów, ale pieniędzy z ich sprzedaży nie przelewali na konto firmowe. Innym razem otrzymali od stałego klienta zaliczkę (142 tys. zł), ale zamówionych telefonów mu nie dostarczyli.

Organy ścigania poinformował jeden z oszukanych przedsiębiorców z Krakowa. Jego firma współpracowała z białostockim sklepem. Zgodnie z umową, mężczyzna przesłał kurierem iPhony warte ponad 273 tys. zł, otrzymał jednak 127 tys. zł mniej. Oskarżeni nie przyznali się do winy i odmówili składania wyjaśnień. Grozi im kara do 10 lat więzienia. Sąd zastosował wobec nich poręczenie majątkowe, dozór policji i zakaz opuszczania kraju. **(ika)**

Zmiana nazwy uczelni

▲ **Wyższa Szkoła Kosmetologii i Ochrony Zdrowia** w Białymstoku została przemianowana na Wyższą Szkołę Medyczną w Białymstoku. Tak postanowiło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

– Decyzja o zmianie nazwy uczelni podyktowana była ciągłym rozwojem uczelni, a co za tym idzie - poszerzaniem oferty edukacyjnej o profilu stricte medycznym – informuje Izabela Kozłowska, przedstawicielka uczelni.

W tej chwili WSM oferuje pięć kierunków studiów. **(mg)**

Taneczno-muzyczne propozycje na miłe spędzenie wolnego czasu w ten i następny weekend



Fair Play Dance Studio

Karol Niecikowski (na zdj.) z resztą ekipy Fair Play Crew i Fair Play Dance Studio zapraszają na FAIR PLAY'NIVAL. Jest to turniej tańca, w którym uczestnicy rywalizują o półroczne stypendia Fair Play Dance Studio. Event rozpocznie się 22 stycznia o godzinie 17 w auli w Wyższej Szkole Finansów i Zarządzania (ul. Ciepła 40). Wstęp 5 zł. Fair Play DanceStudio zaprasza również na Fair PlayDance Up. Więcej wkrótce. **(uk)**



Robert Kruk/ Klezmafour

Materiały organizatora

Zespół KlezmaFour (na zdj.) zagra w piątek w Famie (ul. Legionowa 5). Start o godz. 20.30. Zespół będzie promował nową płytę „5th Element". KlezmaFour to zespół rozpięty pomiędzy Lublinem, Białymstokiem oraz Warszawą i właśnie z klezmerskiej tradycji tego regionu czerpie swe inspiracje. Mamy dla Was bilety. Piszcie w piątek o godz. 11 na adres: ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, nr tel. i uzasadnienie czemu chcecie bilet. **(uk)**



Elena Rutkowska (na zdj.) razem z zespołem Cygańskie Czary wystąpią w Filharmonii. W związku z ogromnym zainteresowaniem przygotowano dodatkowy koncert (na 29 stycznia wyprzedano już wszystkie bilety). Artyści po raz drugi wystąpią na scenie przy Podleśnej 2 już 12 lutego o godz. 18. Bilety w cenie 50 zł można kupić w kasie Opery i Filharmonii Podlaskiej. Mamy dla Was bilety na dwa koncerty. Czytajcie nas w przyszłym tygodniu. **(uk)**

biał

Święto Chrztu Pańskiego



W. Wojtkielewicz

W czwartek prawosławni wierni święcili wodę. Obchodzili święto Chrztu Pańskiego. W Gródku (na zdj.) i Odrynkach uroczystości odbywały się tradycyjnie nad rzeką. Po porannej modlitwie duchowny trzykrotnie zanurzył krzyż w wodzie dokonując jej poświęcenia. Zgromadzeni wierni zanieśli wodę do domów. Będą ją pić przez cały rok: tuż po wstaniu rano lub w trudnych momentach życia. **(azda)**

Trzcianne >> Rolnicy płacą podatek wyższy o 120 proc., a...

Gmina jest na minusie

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

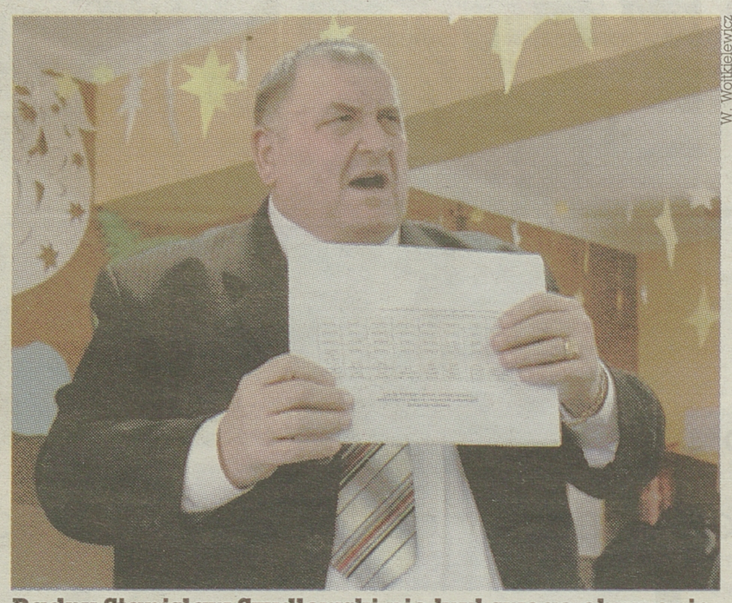
Jak mamy dyskutować o projekcie budżetu skoro dostaliśmy go do wglądu tuż przed sesją – mówił oburzony Stanisław Szydłowski, radny gminy Trzcianne. – To jest kilkadziesiąt stron z dość szczegółowymi danymi. Nie wiem jak inni, ale ja muszę mieć czas, by to wszystko przeanalizować.

Mimo tej uwagi radni zajęli się w czwartek planowaniem budżetu gminy.

– Dziś i tak wszystkiego nie omówimy, ale przeanalizujmy choć część punktów – zachęcał Roman Klepadło, przewodniczący rady. – W przyszłości jednak warto zadbać o to, by dokumenty były nam dostarczane wcześniej. Szczególnie, jeśli chodzi o tak ważne sprawy, jak budżet.

Dziurawy budżet

Dyskusja była zażarta, bo i sytuacja w gminie nie jest najlepsza. Budżet na przyszły rok się nie domyka. W dodatku nad gminą wisi kredyt w wysokości 6 milionów złotych. Spłata rat i odsetek w tym roku pochłonie około miliona złotych. To bardzo dużo jak na tak małą gminę.



W. Wojtkielewicz

Radny Stanisław Szydłowski nie krył swego oburzenia

Podatek rolny, który dotyczy niemal wszystkich mieszkańców gminy już został podniesiony o 120 procent.

– Kwota ta wynika z wyliczeń Głównego Urzędu Statystycznego – tłumaczy przewodniczący rady. – W tym roku postanowiliśmy nie obniżać maksymalnej stawki.

Jak tłumaczy przewodniczący, sam głosował za jej przyjęciem, ponieważ miał nadzieję, że dzięki temu powstanie droga w Nowej Wsi, którą obiecywał swoim wyborcom.

Wójt chce inwestować

Władze nie rezygnują z planów inwestycyjnych. W projekcie wydatków na budowę nowych dróg, tworzenie sieci wodociągowej, remonty świetlic i innych tego typu budynków oraz na pozostałe inwestycje planuje się wydać ponad 764 tys. zł.

Zdzisław Dąbrowski, wójt gminy, nie wyklucza wzięcia kolejnych kredytów.

Radni się jednak sprzeciwiają i proponują, by w najbliższych latach skupić się raczej na oszczędnościach. – Wójt mógłby sięgnąć do własnej kieszeni i ograniczyć swoje dochody – proponował podczas sesji przewodniczący rady. – Sytuacja finansowa w naszej gminie jest dość trudna.

Wójt ma jednak nadzieję na pozyskanie innych funduszy. Wraz z innymi samorządami stara się m.in. o rekompensatę za tereny zajmowane przez BPN. Liczy także na dotacje unijne. konkretów jednak nie podał.

Bielsk Podl. >> Batiuszka przed sądem

Czy to on jest ojcem?

Nie doszło do zaplanowanej na czwartek rozprawy w sądzie rodzinnym w Bielsku Podlaskim, która miała dotyczyć ustanowienia ojcostwa Witalisa G., byłego proboszcza parafii prawosławnej w Boćkach. Posiedzenie sądu zostało przełożone na wniosek pozwanej matki dziecka.

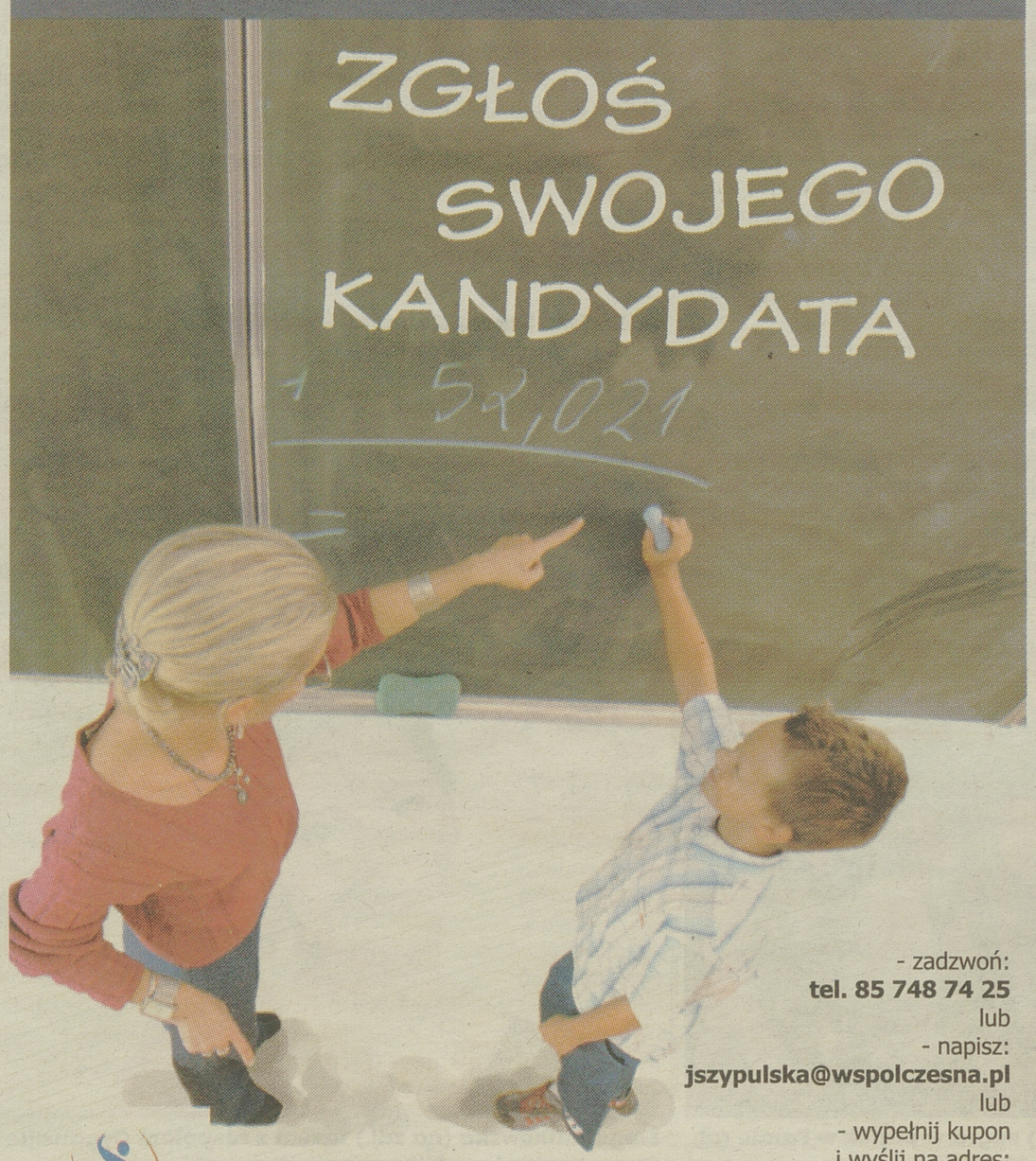
Dzień wcześniej wydział karny tego samego Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim rozpoczął proces przeciwko byłemu proboszczowi. Prokuratura oskarżyła go o doprowadzenie do obcowania płciowego z niepełnosprawną dziewczyną. To ona urodziła dziecko.

Jak ujawnili w środę prokuratorzy, przeprowadzone testy DNA potwierdziły, że ojcem dziecka jest duchowny.

(jan)

promocja

PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIEJSZEGO NAUCZYCIELA



- zadzwoń:
tel. 85 748 74 25
lub
- napisz:
jszypulska@wspolczesna.pl
lub
- wypełnij kupon
i wyślij na adres:
Gazeta Współczesna
ul. św. Mikołaja 1
15-419 Białystok
(z dopiskiem „Nauczyciel")

NAJPOPULARNIEJSZY NAUCZYCIEL WF
PLEBISCYT GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

Region >> Dyrektorzy i mieszkańcy chcą spotkania z szefem NFZ

Dąbrowa walczy o oddział dla dzieci

Chcemy spotkać się z dyrektorem podlaskiego NFZ i wyjaśnić wątpliwości związanych z możliwością otrzymania kontraktu przez oddział pediatryczny szpitala w Dąbrowie Białostockiej – mówi Małgorzata Żukiewicz, ze Społecznego Komitetu Obrony Szpitala. W czwartek w starostwie powiatowym w Sokółce doszło do kolejnego spotkania w tej sprawie.

Jak pisaliśmy, oddział pediatryczny w Dąbrowie Białostockiej nie otrzymał umowy z NFZ na 2012 rok. Od stycznia stoi pusty i nie przyjmuje małych pacjentów. Fundusz umowę na hospitalizację dziecięcą w powiecie sokólskim podpisał bowiem tylko z jednym podmiotem – szpitalem w Sokółce. I to ta placówka ma zapewnić opiekę i bezpieczeństwo wszystkim dzieciom w tym rejonie. Nie chcą z tym się zgodzić pracownicy szpitala w Dąbrowie Białostockiej, ale przede wszystkim mieszkańcy tej okolicy, którzy dotąd leczyli dzieci właśnie na tym oddziale.

5 stycznia broniący pediatrii w Dąbrowie na spotkaniu z przedstawicielami podlaskiego NFZ usłyszeli, że jedyna szansa na umowę dla placówki będzie wtedy, gdy dyrektor szpitala w Sokółce zrezygnuje z części swojego kontraktu i placówki podzielą się wtedy umową na powiat z zakresu hospitalizacji pediatrycznej.

W miniony poniedziałek grupa ok. stu mieszkańców pojechała do starostwa w Sokółce, domagając się pomocy w rozwiązaniu tej sytuacji i wpłynięcia na dyrektora szpitala w Sokółce. – Nie mam żadnych prawnych możliwości nakazywania czegokolwiek dyrektorowi szpitala – mówi jednak Franciszek Budrowski, starosta sokólski.

W czwartek doszło do kolejnego spotkania w tej sprawie, między dyrektorami szpitali z Dąbrowy i Sokółki, starostą i przedstawicielami komitetu. Efektem ma być prośba o ponowne spotkanie z dyrektorem podlaskiego NFZ.

Jerzy Kułakowski, dyrektor szpitala w Sokółce, twierdzi, że rezygnacja z części umowy z NFZ byłaby działaniem na niekorzyść jego placówki.

– Tego zrobić nie mogę – mówi. – To nie ja ustalałem zasady kontraktowania i decydowałem o rozstrzygnięciu konkursu. Dotąd zawsze dostawaliśmy umowy na pediatrię na niższe kwoty, choć staraliśmy się o większe pieniądze, teraz fundusz zdecydował inaczej. Przykro nam, że Dąbrowa nie dostała umowy, ale to nie nasza wina. Jesteśmy w stanie zapewnić usługi wszystkim dzieciom z powiatu.

Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ, zapewnia, że dyrektor oddziału spotka się ze stronami i wyjaśni wszelkie wątpliwości. **(luk)**

reklama



bial

A może by tak...

▲ Spotkanie z filmem >> Klub Sztuki Opery i Filharmonii Podlaskiej i Polski Instytut Sztuki Filmowej zapraszają na spotkanie w ramach cyklu „Śladami Podlasian w sztuce". Tym razem będzie ono poświęcone sylwetce młodego aktora, Macieja Mikołajczyka, pochodzącego z Łap. W programie pokaz filmu „Oni szli Szarymi Szeregami" w reż. Mariusza Malca. 22 stycznia, godz. 16. Opera i Filharmonia Podlaska, ul. Podleśna 2, Białystok.

▲ Spotkanie z fotografem >> Spotkanie autorskie z Tomaszem Tomaszewskim. Połączone ono będzie z ogłoszeniem wyników Konkursu fotograficznego „Człowiek podlaski". Zwycięzców czekają nagrody, prestiżowe warsztaty fotograficzne oraz wydruki fotograficzne. 20 stycznia, godz. 17, Muzeum Podlaskie – Ratusz, ul. Rynek Kościuszki 10, Białystok.

▲ Spotkanie z książką >> Bajkowe poranki z Wedlem. W tym miesiącu czytamy książeczkę Marcina Wicha „Klara. Proszę tego nie czytać". Książkę czytają aktorzy Teatru Dramatycznego: Rafał Olszewski oraz Sławomir Popławski. Po czytaniu – wspólna zabawa. 22 stycznia, godz. 10.30. Wstęp wolny. Pijalnia Czekolady, ul. Rynek Kościuszki 17, Białystok.

▲ Spotkanie z Japonią >> Niedzielne podróże po świecie dla dzieci i rodziców. 22 stycznia w godz. 10-13 Mali Podróżnicy będą mieli okazję poznać tradycje i kulturę Japonii. Wstęp wolny. Bella Vita, ul. Rynek Kościuszki 22, Białystok.

▲ Spotkanie z poezją >> IV Krakowski Salon Poezji w Supraślu. Alicja Dąbrowska i Piotr Cyrwus będą czytać poezję Andrzeja Bursy. Oprawę muzyczną zapewni Robert Jurco – akordeon. 22 stycznia, godz. 12, Alkierz, ul. Piłsudskiego 11, Supraśl.

▲ Spotkanie karnawałowe >> Karnawałowe YouTube Party. 21 stycznia, Alkierz, ul. Piłsudskiego 11, Supraśl.

(uk)

Białystok >> Prezentujemy Wam całą garść propozycji na wypoczynek

Buduj z klocków, tańcz i śpiewaj

Zajęcia taneczne, budowanie z klocków LEGO i filmy to tylko niektóre, z białostockich propozycji na ferie.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl



W. Wojtkielewicz

To prawdziwy klockowy raj. W Centrum im. Ludwika Zamenhofa przez całe ferie będzie można układać, przekładać i bawić się klockami. To świetna propozycja nie tylko dla maluchów, ale i dla tych nieco starszych.

Bardzo ciekawie zapowiadają się „Ferie z klockami LEGO" organizowane przez białostockie Centrum im. L. Zamenhofa (ul. Warszawska 19). Placówka zaprasza od 23 stycznia do 5 lutego. Na uczestników czeka kilka tysięcy klocków.

– Zapraszamy wszystkich, młodzież, dzieci i dorosłych do zabawy klockami LEGO – mówi Anna Talarczyk z Centrum im. L. Zamenhofa. – Zapowiada się świetna zabawa, również dla nas. Przez dwa tygodnie będziemy wspólnie budować ratusz z klocków. Do tego mamy szereg innych atrakcji.

Będzie można m.in. skonstruować prawdziwego robota. Od 23 stycznia do 3 lutego na uczestników czeka Kreatywna zabawa klockami LEGO (wiek: 6-16 lat; opłata: 10 zł od osoby; czas trwania: godzina; zajęcia skierowane są do grup zorganizowanych; rezerwacji należy dokonać z 3-dniowym wyprzedzeniem; zapisy: tel. 85 676 73 67). Dodatkowo od 23 stycznia do 3 lutego czeka, wspomniany już, ratusz z klocków LEGO. Sam możesz zrekonstruować jeden z białostockich zabytków i sprawdzić się w roli architekta – budowniczego (opłata: 4 zł od osoby). Natomiast 28 stycznia będzie można zbudować robota (wiek uczestników: 9-19 lat; czas trwania: 2 godziny; opłata: 15 zł od osoby; liczba miejsc ograniczona; zapisy: tel. 85 676 73 67). Wielki finał Ferii z klockami LEGO już 4 lutego o godz. 12. Każdy uczestnik będzie mógł wziąć udział w konkursie, i wygrać zestawy klocków LEGO. Wstęp na imprezę jest bezpłatny.

Karaoke i filmy

Ciekawą propozycją jest również „Akcja Zima" organizowana przez Białostocki Ośrodek Kultury. Od wielu lat tworzona jest z myślą o dzieciach, które z różnych powodów nie mogły wyjechać na zorganizowane formy wypoczynku. Zajęcia odbywać się będą prawie codziennie w godz. od 10 do ok. 11.30 w kinie Forum i kawiarni Fama (ul. Legionowa 5). W programie znajdziemy: filmy, spektakl, karaoke i dyskotekę na zakończenie. Seanse filmowe są płatne. Bilet kosztuje 3 zł od osoby, a na pozostałe imprezy wstęp jest bezpłatny. Organizatorzy proszą, żeby grupy powyżej 10 osób rezerwowały miejsce pod nr tel. 85 742 15 15 lub mailowo: impresariat@bok.bialystok.pl. Pełen program „Akcji Zima" znajdziecie w internecie na stronie www.bok.bialystok.pl.

Koncert na dużej scenie

Dla wszystkich, którzy kochają śpiewać i chcieliby nauczyć się grać na jakimś instrumencie, Akademia Rock'n'Roll'a przygotowała „Zimowisko w rytmie Rocka". (al. 1000-lecia P. P. 6). Zajęcia obejmują naukę śpiewu oraz gry na instrumentach (gitara elektryczna, basowa, perkusja, pianino). Program jest bogaty i nastawiony na granie w zespole – coverowanie znanych utworów rockowych. Poza tym czekają: jam session – nauka improwizacji; zajęcia z historii rocka i ruchu scenicznego, projekcje muzycznych filmów oraz koncert na dużej scenie.

– Na pierwszy turnus nie mamy już miejsc – mówi Beata Just, szefowa Akademii RR. – Zapraszamy natomiast na zajęcia od 30 stycznia do 3 lutego. Dzieci nie będą się nudzić. Przygotowaliśmy mnóstwo atrakcji. Nie musicie się państwo martwić również o bezpieczeństwo waszych pociech, ponieważ znajdować się będą pod opieką wykwalifikowanej kadry pedagogicznej.

Cena zajęć to 300 zł za turnus. W kwocie tej, oprócz zajęć, mieści się obiad (zupa plus drugie danie) i wyjście na kręgle do MK Bowling.

Taneczne ferie z Fair Play

Jeśli jest coś dla lubiących śpiewać, musi się też znaleźć coś dla kochających taniec. Fair Play DanceStudio zaprasza na Fair PlayDance Up. To międzynarodowe warsztaty taneczne organizowane przez grupę Fair Play Crew.

Odbywać się będą od 27 stycznia do 3 lutego w specjalnie, profesjonalnie przystosowanej sali Hotelu Gołębiewski (ul. Pałacowa 7). Czeka 36 godzin treningu z 11 profesorami tańca z USA, Nowej Zelandii, Holandii, Francji, Norwegii i Polski. Więcej na www.danceup.fairplaystudio.pl. ▲

poleca
STREFA IMPREZ.pl
www.strefaimprez.pl/bialystok

promocja
studniówka 2012
www.wspolczesna.pl/studniowki
Jaka studniówka taka matura?

Region >> Policyjna propozycja na zimowy wypoczynek

Masz wolne? Rozwiąż zagadkę!

Początek ferii

Uroczysta inauguracja tegorocznych ferii w województwie podlaskim odbędzie się 23 stycznia o godz. 10 w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Białymstoku.
Jej organizatorzy (m.in. policjanci), przygotowali dla dzieci gry i zabawy oraz pokazy związane z bezpieczeństwem.

Dzieci korzystające z naszej gry będą codziennie mogły rozwiązać zagadkę kryminalną. W nagrodę otrzymają bilety do kina i upominki – powiedział nadkom. Jacek Adamski, naczelnik Wydziału Prewencji w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Rozwiązywać je będą na czacie, którego moderatorem będzie policjant. Będzie pomagać rozwikłać zagadkę, a przy okazji zamieszczać treści dotyczące bezpieczeństwa.

W poniedziałek zostanie uruchomiona strona: www.bezpiecznik-podlaskie.pl. Na niej w zależności od pory roku i występujących zagrożeń umieszczane będą różne propozycje spędzania czasu wolnego. Strona rozpocznie swoją działalność w sieci od „Ferii z Detektywem". W zakładce „Ferie zimowe" codziennie od poniedziałku do piątku o godz. 9 umieszczana będzie historia, której bohaterem jest Detektyw Bezpiecznik, otrzymujący zlecenie rozwiązania zagadkowego i tajemniczego śledztwa.

Podczas zabawy biorący w niej udział zapoznają się z zasadami bezpiecznego spędzania czasu wolnego w okresie zimowego wypoczynku. Codziennie trzy pierwsze osoby, które poprawnie rozwiążą zagadkę, otrzymują nagrody. Po dwóch tygodniach – 3 lutego – dla uczestników internetowej zabawy „Ferie z Detektywem" zorganizowane zostanie podsumowanie „Ferii 2012".

Poza grą internetową podlascy policjanci przygotowali też m.in. serię spotkań z uczniami w szkołach, które będą otwarte podczas ferii.

(bisu)
bial

Region >> Rodzicu! Zanim Twoje dziecko wyjedzie na ferie zimowe...

Zgłoś autokar do kontroli

Wystarczy zadzwonić 3 dni przed wyjazdem dzieci na zimowisko, a autokar zostanie szczegółowo skontrolowany.

Urszula Bisz
ubisz@wspolczesna.pl



www.podlaska.policja.gov.pl

Policjanci po kontroli wystawią sprawozdanie, którego kopię otrzyma kierowca. Organizator wyjazdu lub rodzice mogą go poprosić o wgląd do dokumentu.

Zgłoszenia należy dokonać w poszczególnych komendach miejskich i powiatowych województwa podlaskiego. Policjanci apelują jednak, by nie dzwonić w tym celu pod numery alarmowe 997 i 112. Oto numery, pod którymi funkcjonariusze czekają na telefon w tej sprawie:

▲ **Komenda Miejska Policji w Białymstoku** – zgłoszenie telefonicznie pod nr 85 745 59 97; kontrola na parkingu przy ul. 1000-lecia PP w Białymstoku;

▲ **KMP w Łomży** – zgłoszenie telefoniczne pod nr tel. 86 474 12 78, 474 12 71, 474 12 70, 474 12 73 lub pod nr 86 474 54 61; kontrola na Placu Niepodległości (dawny dworzec PKS);

▲ **KMP w Suwałkach** – zgłoszenie telefoniczne w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 87 564 14 64 lub pod nr tel. 87 566 44 44;

▲ **Komenda Powiatowa Policji w Augustowie** – zgłoszenie telefoniczne w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 87 643 92 18, po 15.30 pod nr tel. 87 643 93 33;

▲ **KPP w Mońkach** – zgłoszenie telefoniczne w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 85 727 92 63, po 15.30 pod nr tel. 85 727 93 33;

▲ **KPP w Grajewie** – zgłoszenie telefoniczne w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 86 273 02 35, 86 273 03 33 lub pod nr 86 273 03 33.

▲ **KPP w Wysokiem Mazowieckiem** – zgłoszenie telefonicznie pod nr tel. 86 275 72 35 lub pod nr 86 275 73 33;

▲ **KPP w Sokółce** – zgłoszenie telefoniczne do pod nr 85 711 03 33;

▲ **KPP w Sejnach** – zgłoszenie telefoniczne w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 87 516 62 18 lub pod nr 87 516 62 01;

▲ **KPP w Hajnówce** – zgłoszenie telefoniczne w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 85 873 42 62, po 15.30 pod nr tel. 85 873 42 00 lub 85 873 42 12.

▲ **KPP w Bielsku Podlaskim** – zgłoszenie telefoniczne w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 85 833 32 68, 85 833 32 29 po 15.30 oraz w dni wolne od pracy pod nr tel. 85 833 33 33;

▲ **KPP w Kolnie** – zgłoszenie pisemne, ustne lub telefoniczne do kierownika Referatu Ruchu Drogowego w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 86 278 92 05, po 15.30 do oficera dyżurnego KPP w Kolnie nr tel. 86 278 92 12;

▲ **KPP w Siemiatyczach** – zgłoszenie telefoniczne w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 85 656 42 44, po 15.30 pod nr tel. 85 656 43 33;

▲ **KPP w Zambrowie** – zgłoszenie telefoniczne, pisemne lub ustne w KPP w Zambrowie bezpośrednio do naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego w godz. 7.30-15.30 pod nr tel. 86 276 32 35, do sekretariatu Wydziału Ruchu Drogowego 86 276 32 38 lub do oficera dyżurnego KPP w Zambrowie nr tel. 86 276 33 33;

▲ **Wojewódzki Inspektorat Transportu Drogowego w Białymstoku** – zgłoszenie telefoniczne – nr tel. 85 662 30 77 lub faxem 85 662 30 53 z co najmniej czterodniowym wyprzedzeniem, w godzinach pracy inspektoratu tj. między 7.30-15.30.

– Kontrolę można przeprowadzić po wcześniejszym umówieniu się z funkcjonariuszami – mówi Andrzej Baranowski, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku. – Sprawdzą m.in. stan trzeźwości kierowcy, stan techniczny pojazdu i wymagane dokumenty. Żeby uniknąć jakichkolwiek niedogodności, zorganizowane zostały specjalne miejsca, w których takie kontrole będą się odbywać. Najlepiej dzwonić pod specjalne numery telefonów zgłoszeniowych, aby nie blokować linii alarmowych 997 i 112.

▲

Region >>

Promocja puszczy

Leśny Kompleks Promocyjny w części Puszczy Knyszyńskiej powołał dyrektor generalny Lasów Państwowych. Obok Puszczy Białowieskiej i Lasów Mazurskich to trzeci taki obiekt.

– Występują tu zarówno lasy iglaste z najcenniejszym ekotypem sosny supraskiej, bardzo cenne przyrodniczo lasy liściaste, jak również bagna, trzęsawiska i lasy podmokłe. To także ostoja zwierzyny – wylicza Barbara Głowacz z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku.

Nowy Leśny Kompleks Promocyjny obejmuje obszar o powierzchni 47 486 ha, czyli nadleśnictwo Supraśl, Czarną Białostocką oraz Dojlidy.

Ma on promować trwale zrównoważoną gospodarkę leśną, chronić zasoby przyrody w lasach. Wpływa też na rozwój turystyki. Jest tu na przykład izba edukacyjna Orzechówka w Nadleśnictwie Dojlidy, arboretum w Kopnej Górze, leśna kolejka wąskotorowa z Czarnej Białostockiej oraz szlaki turystyczne i ścieżki edukacyjne. **(jul)**

Kantyczka

▲ **Bielsk Podlaski.** W najbliższy weekend odbędzie się trzynasta edycja Ogólnopolskiego Dziecięco-Młodzieżowego Festiwalu Kolędy i Pastorałki „Kantyczka 2012".
Przesłuchania konkursowe rozpoczną się w sobotę o godz. 15.30, a w niedzielę o godz. 16 laureaci wystąpią w koncercie galowym. Jego gwiazdą będzie przewodnicząca jury, wokalistka jazzowa Beata Bednarz. Zarówno przesłuchania, jak i koncert, odbędą się w sali widowiskowej Bielskiego Domu Kultury przy ul. 3 Maja 2. **(jan)**

Nasza akcja >> Ruszył plebiscyt dla nauczycieli WF

Czekamy na kandydatów!

Plebiscyt na Najpopularniejszego Nauczyciela WF nabiera rozpędu. Każdego dnia dostajemy po kilka zgłoszeń od Czytelników. Mamy kandydatów nie tylko z Białegostoku, ale też z terenu całego województwa podlaskiego.

Swojego ulubionego nauczyciela zgłosili np. uczniowie z klasy III „c" w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Jaświłach. Dostaliśmy także propozycje od Czytelników z Krypna, Jabłoni Kościelnej czy Wysokiego Mazowieckiego. Niezwykle aktywni są także uczniowie z Zespołu Szkół Sportowych nr 1 oraz z I Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku. Plebiscyt to bowiem doskonała okazja, by docenić pracę nauczycieli. To często oni jako pierwsi dostrzegają talent sportowy ucznia. Zgłoście nauczyciela, którego lubicie i cenicie.

Zgłaszać swoich kandydatów możecie do 6 lutego. Zrobić to można dzwoniąc pod numer telefonu 85 748 74 25, 85 748 96 55, wysyłając maila na adres: jszypulska@wspolczesna.pl, bądź wypełniając kupon i przysyłając go na adres redakcji. Kupony będziemy drukować w „Gazecie Współczesnej".

Zgłoszonych kandydatów zaprezentujemy na łamach gazety. O tym, kto wygra, zdecydują Czytelnicy w głosowaniu. Plebiscyt na Najpopularniejszego Nauczyciela WF organizujemy już po raz trzeci. W ostatniej edycji najwięcej głosów Czytelników zdobył Tomasz Lankau ze SP nr 29 w Białymstoku. W zwycięskiej trójce nauczycieli był także Aleksander Puchalski z Zespołu Szkół Rolniczych w Krzyżewie oraz Aleksander Ołdakowski z Publicznego Gimnazjum w Klukowie.

Patronem honorowym plebiscytu jest Jarosław Dworzański, marszałek województwa podlaskiego.

Patronat Marszałka Województwa Podlaskiego

(jsz)

ZGŁASZAM KANDYDATA
na Najpopularniejszego Nauczyciela WF 2011
GAZETA WSPÓŁCZESNA

imię i nazwisko kandydata

miejscowość/szkoła

tel. kontaktowy do zgłaszanych kandydatów

Kontakt: tel. 85 748 74 25, e-mail: jszypulska@wspolczesna.pl
Zgłoszenia także telefonicznie i mailem.

KUPON

Konkurs >> Do końca stycznia czekamy na Wasze prace

Opowiedz i wygraj

Jesteś osobą, która lubi bezinteresownie pomagać innym? Bierzesz udział w różnych akcjach charytatywnych, społecznych, pomocowych? Zgłoś się do naszego konkursu „Wolontariat jest super". Możesz wygrać wycieczkę do Parlamentu Europejskiego w Brukseli!

Do końca stycznia czekamy na zgłoszenia osób, które zajmują się wolontariatem akcyjnym, czyli pomagają bezinteresownie przy jednorazowych bądź cyklicznych akcjach, np. zbiórce darów na pomoc ofiarom kataklizmów, finałach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Jeśli jesteś taką osobą, opisz nam swoje doświadczenia z tym związane. Opisz swoją pracę, wyzwania, wrażenia, emocje czy motywacje, jakie towarzyszą działalności wolontarystycznej. Pokaż innym, jak mnóstwo satysfakcji i pozytywnej energii przynosi Ci taka aktywność.

Niech dzięki Tobie inni przekonają się, że wolontariat daje wiele korzyści – jest szansą osobistego rozwoju i realizacji pasji, okazją do zdobycia nowych umiejętności, poznania ciekawych ludzi i przeżycia fantastycznej przygody.



Laureaci naszego konkursu pojadą wiosną na wycieczkę do Parlamentu Europejskiego

Wystarczy napisać tekst opisujący Twoją historię, dostarczyć nam tę pracę z formularzem zgłoszeniowym i deklaracją oraz dodatkowo zamieść swoją pracę na jednym z portali społecznościowych: mmbialystok.pl, mmsuwalki.pl, mmlomza.pl w zakładce „Wolontariat jest super".

Nagrodę funduje europoseł Krzysztof Lisek. Szczegóły na stronie internetowej www.wspolczesna.pl/wolontariat. **(luk)**

Warszawa >> Prezydent o prokuraturze

Nie chcę stawać po żadnej ze stron

Prezydent Bronisław Komorowski uważa, że wnioski natury personalnej tylko pogłębiają kryzys w prokuraturze, a nie go rozwiązują. Jak podkreślił, w sytuacji konfliktu wewnętrznego w prokuraturze nie chce stawać po żadnej ze stron.

„W dalszym ciągu oceniam, że istnieją istotne źródła problemów prokuratury i że są to źródła, na które najwłaściwszym sposobem reakcji jest zmiana ustawy (o prokuraturze)" – powiedział Komorowski po czwartkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Jak ocenił oprócz tego należy szukać rozwiązań, które pozwolą prokuraturze funkcjonować w sytuacji kryzysu wewnętrznego.

Prokurator generalny Andrzej Seremet chce, by naczelnym prokuratorem wojskowym w miejsce Krzysztofa Parulskiego został Jerzy Artymiak. W środę do MON wpłynął adresowany do prezydenta wniosek o powołanie nowego szefa NPW. Powodem wniosku jest „publiczna i spektakularna" krytyka Parulskiego wobec Seremeta, co prokurator generalny uznaje za sytuację „nie do zaakceptowania w kontekście zapewnienia sprawnego funkcjonowania hierarchicznej struktury, jaką jest prokuratura".

„Nie chcę stawać po żadnej ze stron (...), ale chcę stanąć po stronie prokuratury" – podkreślił prezydent. **(PAP)**

Warszawa >> Policja zatrzymała lidera KPN-OP w sądzie

14 dni aresztu za utrudnianie

Lider KPN-OP Adam Słomka został w czwartek zatrzymany przez policję w związku z ukaraniem go przez Sąd Okręgowy w Warszawie 14 dniami aresztu za uniemożliwianie ogłoszenia 12 stycznia wyroku ws. stanu wojennego.

Słomka przyszedł do warszawskiego sądu, gdzie w południe miał sprawę, którą wytoczył Skarbowi Państwa o odszkodowanie za represje w stanie wojennym. Został zatrzymany na sądowej „bramce" przez policję, która go doprowadziła na tę sprawę.

Odbyła się ona przy drzwiach zamkniętych, po czym została odroczona. Słomka wrócił do aresztu, gdzie ma pozostać przez następne dwa tygodnie.

Wyrok wobec autorów stanu wojennego opóźnił się o ponad półtorej godziny wskutek demonstracji Słomki. Gdy sędziowie wchodzili na salę, wtargnął on za stół sędziowski, skąd został wyprowadzony przez policję. Potem wrócił na salę, gdzie nadal wygłaszał swe zarzuty pod adresem wymiaru sprawiedliwości III RP. Wyrok musiał być ogłoszony w innej sali i bez publiczności.

KPN-OP nazwała karę wprowadzeniem „standardów Białorusi w polskim wymiarze sprawiedliwości". Słomka może się od niej odwołać do Sądu Apelacyjnego w Warszawie – ale dopiero po doręczeniu mu postanowienia o karze. Ma być ono mu doręczone w areszcie. **(PAP)**



PAP/Tomasz Gzell

Zatrzymanie Adama Słomki przez policję

IPN >> Odnaleziono nieznane dokumenty

Akta kolejnych esbeków pod lupą śledczych

IPN odnalazł nieznane dotąd dokumenty dotyczące represji stalinowskich w Polsce, m.in. akta Wydziału Więziennictwa byłego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. IPN odnalazł też kilka tysięcy teczek osobowych funkcjonariuszy więziennictwa z lat 1944-1954.

Zbiór teczek osobowych zawiera nieznane dotąd dokumenty personalne funkcjonariuszy UB pełniących różne funkcje w aparacie więziennictwa w okresie największych represji okresu stalinowskiego w Polsce. Informacje zawarte w odnalezionej przez IPN dokumentacji, dotyczące przebiegu służby esbeków, mogą stać się podstawą do zastosowania przepisów obniżających ich przywileje emerytalne, a także wszczęcia śledztw przez prokuraturę IPN. **(PAP)**

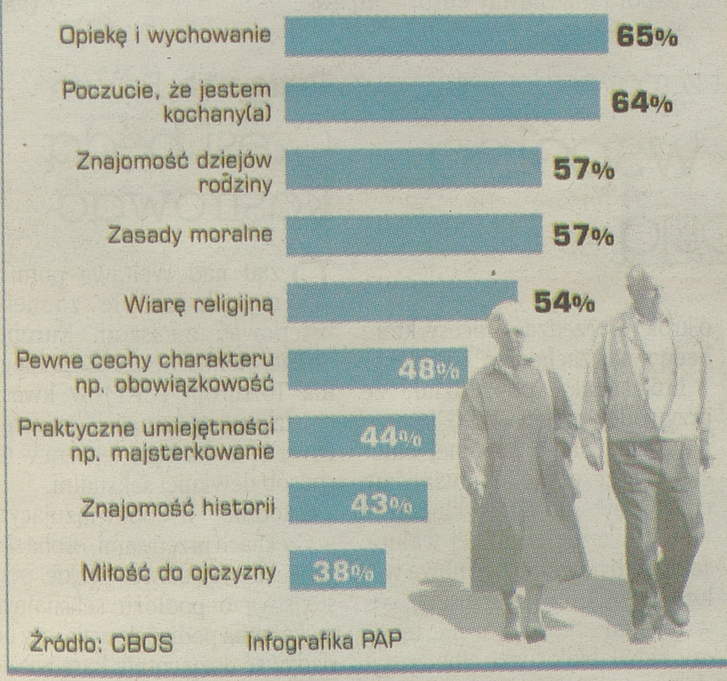
Krótko

▲ **Złamał prącie** podczas igraszek seksualnych. 25-letni mieszkaniec Łodzi trafił do kliniki, gdzie uratowano mu męskość. – Podczas aktu nastąpiło pęknięcie powięzi otaczającej ciało jamiste, które, wypełnione krwią, usztywnia członek – wyjaśnia prof. Marek Sosnowski, kierownik kliniki. Pacjent miał duży obrzęk i krwiak. Zabieg polegał na zszyciu powięzi. **(expressilustrowany.pl)**

▲ W styczniu zwolenników rządu Donalda Tuska było 36 proc., a przeciwników 31 proc. W porównaniu z grudniem liczba zwolenników rządu zmalała o 8 punktów procentowych, a liczba jego przeciwników wzrosła o 2 punkty – wynika z sondażu CBOS. **(PAP)**

Rola dziadków w życiu

Co zawdzięcza Pan(i) swojej babci lub dziadkowi?



Blisko 3/4 dorosłych Polaków (72 proc.) ma poczucie, że coś zawdzięcza swojej babci lub dziadkowi. Co szósty (16 proc.) twierdzi, że nie ma im nic do zawdzięczenia, a co dwunasty (8 proc.) nigdy nie poznał lub nie pamięta swoich dziadków. Obecnie zdecydowanie więcej badanych niż w 2000 i w 2007 roku deklaruje, że odczuwa wobec nich wdzięczność. Zmniejszyła się natomiast zarówno liczba respondentów, którzy mają odmienne zdanie na ten temat, jak i tych, którzy w ogóle nie znali swoich dziadków.

reklama

TOYOTA

Najwyższy czas na najwyższą jakość

Ostatnie auta w niepowtarzalnych cenach

- kredyt 50/50 albo leasing 105%
- atrakcyjne ubezpieczenie



www.toyota.pl

Toyota Auris – zużycie paliwa i emisja CO_2 (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 4,7 do 6,5 l/100 km i od 124 do 152 g/km (cykl mieszany). Toyota Avensis – zużycie paliwa i emisja CO_2 (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 5,4 do 7,1 l/100 km i od 141 do 174 g/km (cykl mieszany). Toyota Verso – zużycie paliwa i emisja CO_2 (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 5,6 do 7,1 l/100 km i od 146 do 178 g/km (cykl mieszany). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Szczegóły finansowania u dilerów Toyoty.

Krótko

▲ **Amerykański pionier** fotografii analogowej Kodak 19 stycznia poinformował, że firma złożyła wniosek o upadłość. Kodak przez znaczną część XX wieku zdominował światowy rynek fotograficzny. Teraz prowadzi rozmowy z bankami w celu przeprowadzenia upadłości. Kodak, który został założony w 1892 roku z problemami zmaga się od końca lat 90., kiedy rynek zaczęły zdobywać aparaty cyfrowe. **(PAP/EPA)**



▲ Berliński senator spraw wewnętrznych Frank Henkel (L) i zastępca komendanta berlińskiej policji Margarete Koppers (R) stoją między nowymi samochodami elektrycznymi policji. W ramach projektu „Inicjatywa 120" policja w Berlinie otrzyma 11 nowych samochodów elektrycznych. **(PAP/EPA)**



▲ **Sekretarz generalny NATO** Anders Fogh Rasmussen skrytykował w czwartek w Wilnie rosyjskie plany militarnego wzmocnienia obwodu kaliningradzkiego. „Oświadczenia Rosji wzbudzają niepokój w państwach sojuszniczych NATO" – powiedział. Wyraził opinię, że wydawanie przez Rosję pieniędzy na dodatkową militaryzację obwodu kaliningradzkiego, jest trwonieniem środków finansowych, gdyż „broń jest kierowana na sztucznego wroga, który nie istnieje". „Nie jesteśmy wrogami. Powinniśmy być partnerami" – powiedział Rasmussen. Rosja zapowiada, że w przypadku rozmieszczenia w Polsce elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej, w obwodzie kaliningradzkim rozmieści system rakietowy czwartej generacji typu ziemia-powietrze S-400 Triumf. **(PAP)**

500 kilogramów waży największa na świecie księga Koranu


PAP/EPA

Afgański mistrz kaligrafii przez pięć lat pracował nad największym na świecie Koranem, którego wymiary wynoszą 2,28 m na 1,55 m, a waga – 500 kg. Kanoniczna wersja tej świętej księgi islamu została zapisana około połowy VII wieku.
Bogato zdobiona księga uzyskała certyfikat największego Koranu na świecie w Ministerstwie ds. Pielgrzymek, Meczetów i Religii Afganistanu. Poprzedni rekord należał do Koranu muzułmanów w Tatarstanie – republice w składzie Federacji Rosyjskiej; jego wymiary to 2 m na 1,5 m. Do stworzenia afgańskiego egzemplarza Koranu, który liczy 218 stron, użyto m.in. skóry z 21 koźląt. Koszt księgi to pół miliona dolarów.
Mistrz kaligrafii Mohammad Sabir Chedri nad rękopisem pracował wraz z dziewięcioma uczniami.
(PAP)

Rzym >> Polska – Włochy. Druga oś w Unii Europejskiej.

To nie Europa dwóch stolic

Donald Tusk nie chce pozostawić Europy Berlinowi i Paryżowi. Szukał koalicji we Włoszech, by bardziej być obecnym w UE.

Premier Tusk zakończył wczoraj dwudniową wizytę we Włoszech. Premier powiedział włoskiemu dziennikowi „Corriere della Sera", że nie można pozostawiać sterów Europy Paryżowi i Berlinowi. W wywiadzie położył nacisk na znaczenie zacieśnienia współpracy Polski i Włoch.

– Doskonała współpraca polsko-włoska i zbieżność stanowisk w kluczowych kwestiach dotyczących Europy i kryzysu może stanowić istotne uzupełnienie francusko-niemieckiej osi, jaka wytworzyła się w UE – powtórzył wczoraj Tusk w rozmowie z szefem włoskiego rządu Mario Montim.

W wywiadzie Donald Tusk zapytany o to, czy widzi zagrożenie w osi francusko- niemieckiej w Unii, odpowiedział: – To, że kanclerz Merkel i prezydent Sarkozy przejęli ster, jest już jasne. To jednak nie powinno przekładać się na trwały monopol polityczny. Nie można pozostawić Europy dwóm stolicom. Aktywności Paryża i Berlina nie należy krytykować - to my powinniśmy być bardziej obecni i nie pozostawiać im inicjatywy - wyjaśnił. Tusk podkreślił, że mówiąc „my" ma na myśli także Włochy.

– To jeden z krajów założycielskich Unii, mający tradycję spójnie proeuropejską, której najlepszym wyrazem jest dzisiaj Mario Monti – stwierdził premier.

Jego zdaniem, historyczna przyjaźń między Polską a Włochami wyraża się obecnie w pełnej zbieżności w takich kwestiach, jak: rozszerzenie UE, wspólny rynek, wzmocnienie ekonomicznego zarządzania, zapora dla obrony euro.

Poproszony o ocenę postawy Niemiec wobec kryzysu, odparł:

– Wszyscy, przede wszystkim wielkie kraje, muszą mieć odwagę wzięcia na siebie odpowiedzialności za przyszłość całej Unii. Uważamy, że współodpowiedzialność Niemiec powinna odpowiadać ich roli gospodarczej.

Tusk pytany o to, czy przyjęcie euro pozostaje celem Polski, powiedział: – Zakładając, że ocaleje – my nie zmieniliśmy zdania. Entuzjazm osłabł, ale Polacy opowiedzieli się za euro. Musimy spełnić kryteria z Maastricht w ciągu dwóch lat i już mamy gwarancje konstytucyjne dotyczące długu publicznego. Wejście Polski do strefy euro to kwestia kilku lat. **(PAP)**

Turcja >> Tysiące osób wyszło na ulice Stambułu

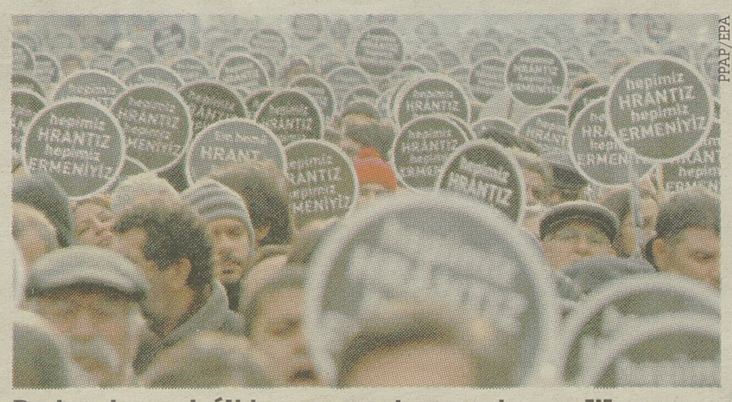
5 lat czekają na sprawiedliwość

Około 10 tys. osób protestowało w czwartek w Stambule w 5. rocznicę zabójstwa tureckiego dziennikarza pochodzenia ormiańskiego Hranta Dinka. Oburzenie wywołał proces sprawców morderstwa, podczas którego sąd miał ulegać presji ze strony władz.

Dink był założycielem i redaktorem naczelnym wydawanego w dwóch językach – tureckim i ormiańskim – tygodnika „Agos". Pisał m.in. na temat masakry Ormian w imperium osmańskim na początku XX wieku, uznając ją za ludobójstwo, czemu Turcja stanowczo zaprzecza. Za swe poglądy był skazany na karę więzienia w zawieszeniu za obrazę tureckiej tożsamości narodowej.

Działacze praw człowieka składali czerwone goździki w miejscu, gdzie 19 stycznia 2007 roku, przed siedzibą redakcji tygodnika Dink został zabity przez 17-letniego skrajnego nacjonalistę Oguna Samasta. Bezpośredni sprawca zabójstwa został skazany w lipcu 2011 roku na prawie 23 lata więzienia.

Tysiące osób szło w marszu milczenia, demonstrując na rzecz sprawiedliwości. Do apelu przyłączyło się kilku tureckich polityków i biznesmanów, którzy wyrazili zaniepokojenie skazaniem w tym tygodniu Yasina Hayala na dożywocie za zaplanowanie zabójstwa Dinka, natomiast 17 innych osób zostało uniewinnionych. **(PAP)**



PPAP/EPA

Protesujący nieśli transparenty z napisem: „Wszyscy jesteśmy Hrantami, wszyscy jesteśmy Ormianami".

Białoruś >> Prezydent zapowiada reformy

Za kilka lat wspólna waluta z Rosją

Prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka nie wykluczył reformy systemu politycznego w kraju, a w dalszej perspektywie wprowadzenia jednej waluty we Wspólnej Przestrzeni Gospodarczej (WPG) Białorusi, Rosji i Kazachstanu – informuje w czwartek agencja BiełTA.

Według Łukaszenki należy reagować na zmiany sytuacji międzynarodowej. „Dlatego analizujemy obecnie tendencje na świecie. I oczywiście będziemy się dostosowywać, modernizować nasz system polityczny." – oznajmił Łukaszenka.

Dodał, że Białoruś zastanowi się nad reformami politycznymi, „chociaż nie ma u nas katastrofy w tej sferze". „Ale trzeba zawsze o krok wyprzedzać procesy, które będą u nas zachodzić" – dodał.

Łukaszenka powiedział, że przywódcy państw WPG jeszcze nie rozmawiali o wspólnej walucie. „Jeszcze nie omawialiśmy tych spraw. Ale nie wykluczamy wprowadzenia wspólnej waluty. Jednak to powinna być nowa waluta, jak w Unii Europejskiej, coś w rodzaju <euro>, a nie tenge czy rubel białoruski albo rosyjski" – oznajmił.

Podkreślił, że jest to kwestia przyszłości. „To ostatni etap naszych rozmów i procesu zacieśniania Unii Euroazjatyckiej. Jeszcze do niego nie doszliśmy, do tego potrzeba lat" – powiedział.

(PAP)

Praga>> Prawo

Czesi będą kastrować

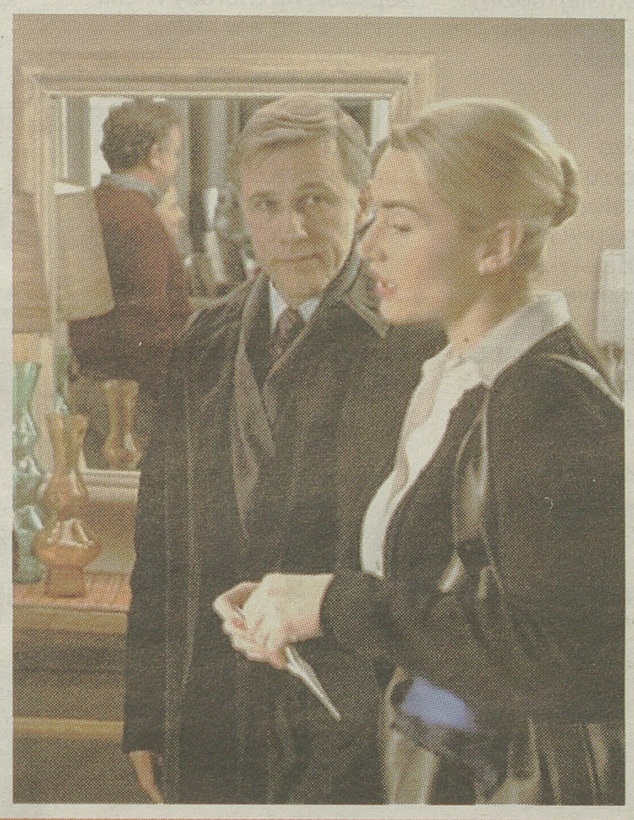
Rząd nad Wełtawą poinformował, że nie zamierza ustępować naciskom Europejskiego Komitetu ds. Zapobiegania Torturom (CPT) w kwestii chirurgicznej kastracji przestępców i że nadal będą leczeni w ten sposób dewianci seksualni.

Zgodnie z obowiązującymi w Czechach przepisami, osoba skazana za wyjątkowo ciężkie przestępstwa o podłożu seksualnym może sama podjąć decyzję, czy odsiadywać dożywotnią karę więzienia, czy też poddać się kastracji w zamian za odzyskanie wolności.

W Czechach kastracja traktowana jest jako forma leczenia, a nie kara. Szef czeskiego rządu zwrócił uwagę, że w ten sam sposób leczy się niektóre formy raka prostaty i nikt tego nie uważa za coś poniżającego. **(PAP)**

>>

Rzeź

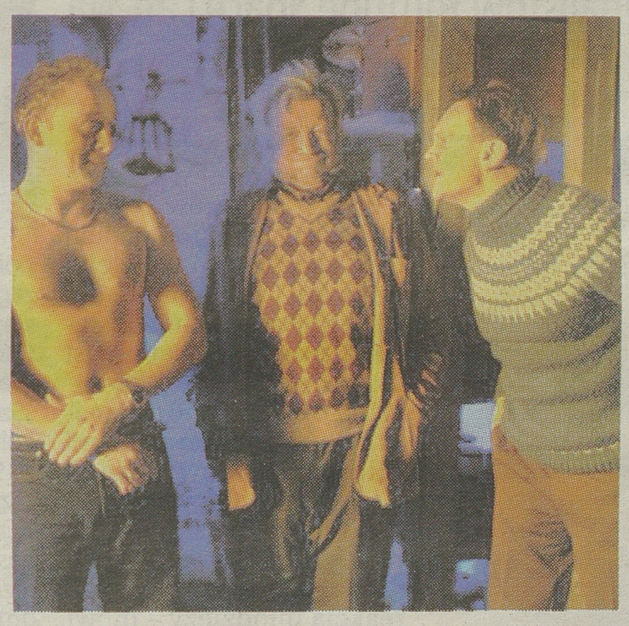


▲ Rzeź
Francja, Niemcy, Polska, Hiszpania 2012
▲ Reż.: Roman Polański
▲ Wyk.: Kate Winslet, Jodie Foster, Christoph Waltz, John C. Reilly

Dwie nowojorskie pary: Alan i Nancy oraz Michael i Penelope. Zdawałoby się, że wszystko je łączy. Nienaganne maniery, wysoki standard życia i satysfakcja z uczących się w najlepszych szkołach dzieci. Wszyscy czworo mogą uważać się za elitę amerykańskiej socjety. Kiedy ich dzieci wszczynają bójkę, na pozór niewinne spotkanie rodziców, zorganizowane celem wyjaśnienia sprawy, przerodzi się w lawinę potyczek i wzajemnych złośliwości. W tym piekielnie zabawnym pojedynku stawką będzie dobre imię i status każdego z uczestników. Nic zatem dziwnego, że wytrawni przeciwnicy dopuszczą się ciosów poniżej pasa. Wkrótce wyjdą na jaw głęboko skrywane tajemnice, a gdy więzy małżeńskie ulegną zaskakującemu rozluźnieniu, okaże się, że w nowoczesnym związku wszystkie chwyty są dozwolone...

▲ Kino: Helios w Alfie i Białej w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Sztos 2



▲ Sztos 2
Polska 2011
▲ Reż.: Olaf Lubaszenko
▲ Wyk.: Cezary Pazura, Bartłomiej Topa, Bogusław Linda

Kontynuacja kultowej komedii Olafa Lubaszenki zrealizowana w rytmach największych muzycznych hitów lat 80-tych. „Sztos 2" to zwariowana historia grupy cwaniaczków, którzy szykują się do przekrętu stulecia. Tym razem będzie im chodziło o przejęcie naprawdę duuużej kasy, a to zapowiada naprawdę duuuże kłopoty. Czy Pazura (Synek) i Szyc (Janek) przekombinują i zaliczą wpadkę na robocie? Jeśli tak, to czy dobra „nawijka" uratuje im skórę? W kontynuacji filmowego hitu zobaczycie jak się podrywa na dużego fiata i baluje do białego rana.

▲ Kino: Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Muppety



▲ Muppety
USA, 2012
▲ Reż.: James Bobin

Muppety, na których wychowało się kilka pokoleń widzów, wracają na ekrany! Będziemy mogli znów bawić się wraz z Kermitem, Świnką Pigi i resztą kultowych bohaterów wymyślonych przez Jima Hensona.
W czasie wakacji w Los Angeles, największy fan Muppetów Walter oraz para jego przyjaciół – Gary oraz Mary odkrywają nikczemny plan nafciarza Texa Richmana. Zamierza on zburzyć Teatr Muppetów, aby wydobywać ropę, której złoże właśnie pod nim odkryto. Chcąc ocalić teatr i pomóc w wystawieniu największego przedstawienia Muppetów w historii, Walter, Mary i Gary muszą zebrać 10mln dolarów...
▲ Kino: Forum w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Underworld: Przebudzenie



▲ Underworld: Przebudzenie
USA, 2011
▲ Reż.: Mans Marlind
▲ Wyk.: Kate Beckinsale, Charles Dance, Michael Ealy

Długo wyczekiwana kontynuacja trylogii, która na całym świecie zarobiła niemal 300 milionów dolarów.
Kate Beckinsale powraca w roli wampirzycy Seleny, która po latach uśpienia budzi się w świecie, w którym ludzie wiedzą już o istnieniu wampirów i lykanów. Trwają przygotowania do wielkiej wojny, skierowanej przeciwko dwóm nieśmiertelnym rasom.

▲ Kino: Helios w galerii Białej w Białymstoku.



▲ W ciemności
Polska, Niemcy, Kanada 2011
▲ Reż.: Agnieszka Holland
▲ Wyk.: Robert Więckiewicz,

Koprodukcja polsko-niemiecko-kanadyjska, przedstawiająca losy Polaka, Leopolda Sochy, który podczas II wojny światowej z drobnego złodziejaszka staje się bohaterem. Postanawia bezinteresownie ukryć w kanałach grupę Żydów z lwowskiego getta. Ryzykując życie swoje oraz swoich najbliższych, ratuje przed zagładą kilkunastu mężczyzn, a także kobiety i dzieci, którzy dzięki niemu spędzają w ukryciu pod ziemią prawie 14 miesięcy.

▲ Kino: Helios w Alfie i Białej w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży, Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie.



▲ Czas wojny
USA, 2011
▲ Reż.: Steven Spielberg

Epicka opowieść rozegrana w scenerii wiejskiej Anglii i Francji czasu I wojny światowej. Rodzina Narracottów prowadzi farmę w Devon. Ojciec Ted kupuje pięknego konia Joeya. Bardzo się z nim zaprzyjaźnia syn Narracottów Albert. Gdy rumak zostaje sprzedany armii, poznajemy jego dramatyczne losy podczas wojennej zawieruchy. Tymczasem chłopak zaciąga się do wojska, mając nadzieję odnaleźć swego najwierniejszego przyjaciela.

▲ Kino: Helios w galerii Alfa w Białymstoku.



▲ Kot w butach
USA, 2011
▲ Reż.: Chris Miller

Przygody uwielbianego przez wszystkich kota... przyjaciela Shreka... Kot w Butach jako mistrz fechtunku organizuje napad, którego celem jest kradzież mitycznej gęsi znoszącej złote jaja. Główną rywalką Kota będzie Kitty Kociłapka. Zanim jednak Kot w Butach poznał zielonego ogra, był już znanym w okolicy zawadiaką. Znakomita rozrywka dla widzów w każdym wieku!
▲ Kino: Millenium w Łomży, Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie.



▲ Sherlock Holmes 2
USA, 2011
▲ Reż.: Guy Ritchie
▲ Wyk.: Robert Downey Jr., Jude Law, Noomi Rapace,

Akcja rozgrywa się rok po wydarzeniach z pierwszego filmu, w 1891 roku. Genialny detektyw Sherlock Holmes i jego oddany przyjaciel Dr John Watson ponownie łączą swoje siły by pokonać największego złoczyńcę świata – Profesora Moriarty
▲ Kino: Millenium w Łomży, Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie, Helios w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

FORUM
(tel. 85-742-23-70) Białystok, ul. Legionowa 5

tytuł
Muppety, godz. 12, 14.15, 16.30, bilet 13 zł, specjalny bilet "Rodzinny": min. 3 os. - 11 zł od os.
Gunnar szuka Boga, godz. 18.30, bilet 13 zł, specjalny bilet "Rodzinny": min. 3 os. - 11 zł od os.
Łono, godz. 20.15, bilet 13 zł, specjalny bilet "Rodzinny": min. 3 os. - 11 zł od os.

KINO HELIOS
Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Underworld: Przebudzenie 3D	10.30, 12.30, 14.45, 17.00, 19.15, 21.30.
Rzeź	10.30, 12.15, 14.15, 16.00, 17.45, 19.30, 21.15.
Sztos 2	10.00, 12.15, 14.30, 16.45, 19.00, 21.15.
Dziewczyna z tatuażem	9.30, 12.30, 15.30, 18.30, 21.30.
W ciemności	17.30, 20.30.
Sherlock 2	15.30, 20.15.
Listy do M.	11.00, 13.30.
Alvin i Wiewiórki 3	10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15.
3D Kot w butach	9.30, 11.30, 13.30, 18.00, 20.00.
2D Kot w butach	9.00, 11.00, 13.00, 15.00.

Cennik biletów:
Seanse 2D: (pon.,śr.,czw.), po godz. 13.30 – normalny 21 zł, ulgowy 18 zł, Junior/Senior 18 zł. Tani wtorek!: normalny 18 zł, ulgowy 16 zł, Junior/Senior 16 zł. Seanse 2D: (pt.,sb.,ndz. oraz święta) normalny 23 zł, ulgowy 20 zł, Junior/Senior 20 zł. Od poniedziałku do piątku, na seanse do godz. 13.30 każdy bilet kosztuje 15 zł (promocja nie obejmuje seansów 3D. Seanse 3D: (pon.,śr.,czw.), normalny 24 zł, ulgowy 21 zł, Junior/Senior 21 zł. Tani wtorek! normalny 21 zł, ulgowy 19 zł, Junior/Senior 19 zł. Seanse 3D: (pt.,sb.,ndz oraz święta), normalny 26 zł, ulgowy 23 zł, Junior/Senior 23 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Sztos 2	9.00, 11.15, 13.30, 15.45, 18.00, 20.15, 22.30.
Rzeź	10.15, 12.00, 13.45, 15.30, 17.15, 19.00, 20.00, 20.45, 21.45, 22.45.
Czas wojny	9.45, 12.45, 18.15.
Musimy porozmawiać o Kevinie	9.15, 14.00, 18.45, 21.00.
Sherlock Holmes: Gra cieni	17.00, 19.30, 22.00.
W ciemności	9.30, 12.15, 15.00, 20.30.
Dziennik zakrapiany rumem	15.45, 21.15.
Listy do M.	11.30, 16.15.
Alvin i Wiewiórki 3	9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.45.
3D Kot w butach	10.30, 14.30, 18.30.
Kot w butach	11.30, 16.15.

Cennik biletów:
Seanse 2D: (pon.,śr.,czw.), po godz. 13.30 – normalny 21 zł, ulgowy 17 zł, Junior/Senior 17 zł. Tani wtorek!: normalny 18 zł, ulgowy 15 zł, Junior/Senior 15 zł. Seanse 2D: (pt.,sb.,ndz. oraz święta) normalny 23 zł, ulgowy 19 zł, Junior/Senior 19 zł. Od poniedziałku do piątku, na seanse do godz. 13.30 każdy bilet kosztuje 15 zł (promocja nie obejmuje seansów 3D. Seanse 3D: (pon.,śr.,czw.), normalny 24 zł, ulgowy 20 zł, Junior/Senior 20 zł. Tani wtorek! normalny 21 zł, ulgowy 18 zł, Junior/Senior 18 zł. Seanse 3D: (pt.,sb.,ndz oraz święta), normalny 26 zł, ulgowy 22 zł, Junior/Senior 22 zł

TEATRY
Białostocki Teatr Lalek

tytuł
Calineczka, (pt.), godz. 9.00, 12.00.
Calineczka (z zabawą choinkową), (sb.,ndz), godz. 10.00, 13.00, 16.00.
Widmo Antygony, (pt.,sb.,ndz.), godz. 19.00.

Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki
ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196
sekretariat@dramatyczny.pl

tytuł
Polowanie na łosia, (pt.), godz. 18.00, (sb.,ndz.), godz. 17.00. Scena: mała. Cena: bilet normalny 41 zł, ulgowy 31 zł. Czas trwania: 1,5 godz z przerwą.
Jasełka (zarezerwowane), (sb.), godz. 12.00.

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina	cena
Sokółka SOKÓŁ	Giganci ze stali	sobota, niedziela	brak
Dąbrowa Biał. LOTOS	Listy do M.	sobota, niedziela	brak
Miejski Ośrodek Kultury Zambrów	Sherlock Holmes: Gra cieni	(ndz.), 17.00	brak
	W ciemności	(ndz.), 19.30	brak
	Happy Feet: Tupot małych stóp 2 (3D)	(ndz.), 10.00	brak

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Muppety	11.00, 13.00, 15.00, 17.00
	Kot w butach 3D	11.30, 17.45
	W ciemności	13.15, 19.30
	Rzeź	16.00, 19.00, 20.45
	Sztos 2	12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
Augustów ISKRA	Kot w butach 3D	(pt.,sb.), godz. 15.00, 17.00, 19.00, (ndz.), godz. 13.00, 17.00, 19.00
	bilety w cenie - 16 zł - ulgowy	
	Kot w butach 2D	(ndz.), godz. 15.00 13 zł

Bilety: 15zł (20 zł 3D), normalny, 13 zł (18 zł 3D) ulgowy

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Olecko MAZUR	Szpieg	piątek, sobota, niedziela	brak
	Pokaż kotku, co masz w środku	piątek, sobota, niedziela	brak
Międzyrzec Podl. SŁAWA	Jak ona to robi?	piątek, sobota, niedziela	brak
Mrągowo ZODIAK	Coś	piątek, sobota, niedziela	brak
	Saga Zmierzch: Przed Świtem cz. 1	piątek, sobota, niedziela	brak

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Łomża MILLENIUM	Kot w butach 3D	14.00, 16.00	brak
	W ciemności	17.45	brak
	Sherlock Holmes: Gra cieni	20.15	brak
Kolno WRZOS	Listy do M.	piątek, sobota, niedziela	brak
Grajewo DOM KULTURY	Dziennik zakrapiany rumem	piątek, sobota, niedziela	brak
Łosice DOM KULTURY	80 milionów	piątek, sobota, niedziela	brak

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Ostrołęka Jantar	Alvin i wiewiórki 3	(pt.,sb.,ndz.), 14.00, 15.30, 17.00	brak
	Sztos 2	(pt.,sb.,ndz.), 18.30, 20.15	brak

Nikt się ich tu nie spodziewał



FOT. SXC

Zespół naukowców z portugalskiego Instytutu Doświadczeń Morskich oraz z Uniwersytetu Algarve znalazł perły w ostrygach wyłowionych w regionie plaż południowej Portugali. W jednej z ostryg znaleziono cztery niewielkiej wielkości perły, średnicy mniejszej niż 2 milimetry. W drugiej muszli znajdował się większy okaz średnicy 5 milimetrów i ważący 190 miligramów. – Perły te są ewenementem w naszej części świata. Zjawisko już zostało poddane specjalistycznym studiom zespołów akademickich z Portugalii oraz Wielkiej Brytanii. Jednym z celów badań jest sprawdzenie źródła tego niezwykle rzadkiego zjawiska i możliwości hodowli w przyszłości perłodajnych mięczaków w wodach południowego wybrzeża Portugalii – zapowiedziała Deborah Power z Instytutu Doświadczeń Morskich. **PAP**

Wykształceni mają gorzej

Jesteś dobrze wykształcony i pochodzisz z małej rodziny? To niedobrze. Te czynniki dwukrotnie zwiększają ryzyko rozwoju groźnych alergii pokarmowych – ogłosili lekarze z kanadyjskiego uniwersytetu McGill. Wykształcenie i mniej liczne rodziny wpływają na to, że dzieci rzadziej stykają się z alergenami, ponieważ częściej myją ręce, ich domy są lepiej posprzątane, mniej mają do czynienia ze zwierzętami, rzadziej zapadają na choroby wieku dziecięcego, a w razie choroby częściej leczone są antybiotykami. W dodatku, lepiej wykształceni rodzice częściej stosują zalecenia amerykańskich pediatrów, by najmłodszym nie podawać niektórych pokarmów, potencjalnie wywołujących uczulenia, np. orzechów czy ziarna sezamowego. **PAP**



FOT. SXC

Polacy w kosmicznym laboratorium

Serwis YouTube we współpracy z agencją kosmiczną NASA, Europejską Agencją Kosmiczną i Japońską Agencją Badań Kosmosu opublikował listę sześćdziesięciu regionalnych finalistów YouTube Space Lab. Na liście jest 6 polskich projektów

YouTube SpaceLab to ogólnoświatowy konkurs dla uczniów w wieku 14–18 lat. Zadanie nie było łatwe: trzeba było przygotować projekt naukowego eksperymentu do przeprowadzenia w przestrzeni kosmicznej. W finale konkursu znalazło się aż sześć zgłoszeń z Polski przygotowanych przez uczniów z Warszawy, Gdyni, Darłowa i Świdnika. Tym samym Polska znalazła się na 3 miejscu pod względem liczby finalistów, tuż za Stanami Zjednoczonymi (10 drużyn) i Indiami (9). Łącznie do konkursu zgłoszono tysiące filmów wideo z ponad 80 krajów.

Uczestnicy musieli nie tylko opisać swoje pomysły w zgłoszeniu wideo, ale również zaprezentować sposób, w jaki zostaną one wykorzystane przez wykwalifikowanych astronautów i naukowców w przestrzeni kosmicznej.

Teraz – do 24 stycznia – użytkownicy YouTube mogą głosować na najlepszy



FOT. SXC

Zwycięzcy będą mogli wybrać jedną z dwóch nagród. **PIERWSZA** to wycieczka na wyspę Tanegashima w Japonii, gdzie zobaczą start statku kosmicznego, na pokładzie którego przeprowadzany zostanie ich eksperyment w kosmosie. **DRUGA**: podróż do Rosji, gdzie po ukończeniu 18 lat zwycięzcy mogą odbyć jedyne w swoim rodzaju szkolenie dla astronautów w Gwiezdnym Miasteczku.

ich zdaniem finałowy eksperyment. Do wyłonienia zwycięzców zostali również zaproszeni znani naukowcy, tacy jak wybitny profesor **STEPHEN HAWKING**, doradcy NASA William Gerstenmaier, Leland Melvin, astronauci Frank De Winne i Akihiko Hoshide oraz założyciel Cirque du Soleil, Guy Laliberte. Użytkownicy YouTube oraz jurorzy wybiorą sześciu regionalnych zwycięzców: po dwie drużyny z każdego z trzech regionów świata. Wybrańcy w marcu pojadą do Waszyngtonu na wielki finał YouTube Space Lab, gdzie czeka na nich lot w stanie nieważkości. Natomiast dwa zwycięskie projekty zostaną zrealizowane na znajdującej się 400 km od Ziemi Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Całość będzie oczywiście transmitowana na YouTube.

– Jesteśmy zachwyceni reakcją młodzieży – mówi Zahaan Bharmal z Google, pomysłodawca konkursu – Uczestnicy stanęli na wysokości zadania, prezentując wielką wyobraźnię, kreatywność i pasję. Naszym celem była aktywizacja młodych naukowców, a liczba zgłoszeń pokazuje, że się to udało. Dzisiejsi finaliści Space Lab to przyszli odkrywcy.

Więcej na: youtube.com/Spacelab

RAD

Gwiazdy na polskiej premierze



FOT. PAP/EPA/JENS KALAENE

Hollywoodzki gwiazdor Hugh Grant (na zdjęciu) zapowiedział swoją obecność na londyńskiej premierze filmu… Olafa Lubaszenki „Sztos 2". Brytyjska premiera filmu odbędzie się 26 stycznia w centrum londyńskiego West Endu. Jak poinformowali organizatorzy zagranicznej premiery, pojawi się także dwukrotna laureatka Oscara Maggie Smith oraz Julie Walters. Sami twórcy zresztą też. „Sztos 2" to kontynuacja kultowej w Polsce komedii z 1997 roku. – Pierwszego „Sztosa" produkowaliśmy razem z Olafem. W międzyczasie w naszym życiu zdarzyło się wiele różnych rzeczy i dojrzeliśmy do drugiej części tego filmu. Cieszę się, że mogłem wyprodukować ten film, ale na początku nie było łatwo – przyznaje Cezary Pazura. – Do samego końca miałem problem z zamknięciem budżetu. Film będzie wyświetlany w 40 kompleksach kinowych Cineworld w Wielkiej Brytanii, równocześnie w 33 miastach. Jest to zarazem czwarty polski film wprowadzany do powszechnej dystrybucji w Wielkiej Brytanii. Polska premiera filmu: Dziś. **PAP LIFE**



Bajkopisarka

Joanna Koroniewska marzyła w dzieciństwie, by zostać autorką pięknych baśni. Bardzo żałuje, że wszystkie bajki, jakie napisała, gdy była mała, zaginęły. – Pisałam o pieskach, misiach, krówkach, osiołkach. Inspiracje czerpałam z innych bajek. Moim bohaterom często nadawałam cechy ludzkie. Najbardziej kochałam te postacie, które miały w sobie coś brzydkiego, nieforemnego. Chciałam, żeby te moje brzydule miały lepsze życie – śmieje się aktorka.

Kolekcjoner

Jacek Braciak – aktualnie Jerzy w „Ja to mam szczęście!" – od wielu lat fascynuje się starymi samochodami, które kupuje, remontuje i sprzedaje. – Uwielbiam stare mercedesy – mówi Braciak. Zamiłowanie do samochodów pochodzi z czasów, gdy był uczniem Technikum Mechanizacji Rolnictwa. Mieszkał wtedy w internacie i marzył, by kiedyś mieć co najmniej dwa auta. – Moje hobby jest jak choroba. Muszę z nią walczyć, bo czasami wydaje mi się, że w swojej fascynacji mercedesami przekraczam granice zdrowego rozsądku. Chciałbym mieć wszystkie! **OKO CYKLOPA**



FOT. OKO CYKLOPA

kartka z kalendarza 20 stycznia

1841
Chiny przekazały Hongkong Wielkiej Brytanii

1895
po raz pierwszy użyto promieniowania rentgenowskiego (promieni X) w celach klinicznych. W Dartmouth w stanie New Hampshire zastosowano je do zbadania i złożenia złamanej ręki

1924
został utworzony Bank Polski SA, posiadający wyłączne prawo emisji pieniądza

1964
grupa The Beatles wydała swój pierwszy amerykański album „Meet The Beatles!"

56

w tylu filmach wystąpił przyszły prezydent USA, Ronald Reagan. Pierwszym był „Miłość w eterze" z 1937 roku, a ostatnim: „Zabójcy" z 1964 roku.

2053

sztuki liczy sobie największa na świece kolekcja klaunów. Jej właścicielką jest 61-letnia Niemka, która figurki klaunów zbiera od 16 lat.

Taka jest nowa wcześniejsza emerytura - czyli tak zwana pomostówka

ŚWIADCZENIA W starym systemie na wcześniejsze emerytury szły całe grupy zawodowe. W nowym tylko pracujący w warunkach szczególnych lub w szczególnym charakterze. Do osiągnięcia wieku emerytalnego są na pomostówce.

1. Nazwa emerytury pomostowe oznacza, że uprawnieni do nich będą je otrzymywać do osiągnięcia ustawowego wieku emerytalnego. Potem każdy będzie przechodził na zwykłą emeryturę.

WAŻNE

Pomostówki przeznaczone są wyłącznie dla tych, którzy pracowali w warunkach szczególnych lub szczególnym charakterze. Nie w określonych zawodach, a na określonych stanowiskach wytypowanych przez ekspertów medycyny pracy.

2. W ustawie z 19 grudnia 2008 roku o emeryturach pomostowych (ogłoszonej w Dzienniku Ustaw z 2008 r., nr 237, poz. 1656) znajdziesz wykaz prac w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.

ZAPAMIĘTAJ

Praca w warunkach szczególnych oznacza takie, których oddziaływania nie mogą zlikwidować żadne środki ochronne. Pracując w ten sposób przez dłuższy czas, można więc doznać uszczerbku na zdrowiu.

Prace o szczególnym charakterze to takie, przy których prowadzeniu ktoś odpowiada za bezpieczeństwo innych i które wymagają jednocześnie największej sprawności psychofizycznej.

3. Kiedy ktoś bierze emeryturę pomostową, jego kapitał powiększa się o odsetki, nie o nowe składki. Ale niewiele traci, bo w ostatnich latach przed emeryturą największy jest właśnie zysk z odsetek.

DLA KOGO

1. Prawo do emerytury pomostowej przysługuje pracownikowi urodzonemu po 31 grudnia 1948 roku.

2. Może przejść na emeryturę pomostową po osiągnięciu wieku co najmniej 55 lat przez kobietę i co najmniej 60 lat przez mężczyznę. Pod warunkiem, że spełni jednocześnie następujące warunki:

- jego okres pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze wynosi co najmniej 15 lat;
- okres składkowy i nieskładkowy (uwzględniony w wymiarze nie większym niż 1/3 udowodnionego okresu składkowego) wynosi co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn;
- przed 1 stycznia 1999 roku wykonywał (co najmniej przez 1 dzień) prace w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze;
- po 31 grudnia 2008 roku wykonywał (co najmniej przez 1 dzień) prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, wymienione w załącznikach do ustawy o emeryturach pomostowych;
- rozwiązał stosunek pracy.

3. Ustalając spełnienie zasady co najmniej 15-letniego okresu pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, uwzględnia się takie okresy pracy sprzed 1 stycznia 2009 roku oraz wykonywania prac wymienionych w załącznikach do ustawy o emeryturach pomostowych (zarówno przed 1 stycznia 2009 r., jak i po 31 grudnia 2008 r.). Okresy te są sumowane.

4. Jest też ustawowa możliwość uzyskania przez ubezpieczonego urodzonego po 31 grudnia 1948 roku prawa do emerytury pomostowej w wieku niższym niż 55 (kobieta) oraz 60 lat (mężczyzna).

5. Ubiegający się o pomostówkę na podstawie jednego z tych przepisów muszą spełnić również dodatkowe warunki, m.in.:

- wykonywania przez 15 lat, lub 10 lat w niektórych przypadkach, określonej w przepisie pracy lub prac wymienionych w załącznikach do ustawy o emeryturach pomostowych;
- w niektórych przypadkach uzyskania orzeczenia lekarskiego o niezdolności do wykonywania określonych prac wskazanych w poszczególnych przepisach.

6. Prawo do emerytury pomostowej mają też pracownicy urodzeni po 31 grudnia 1948 roku wykonujący prace górnicze, o których mowa w ustawie emerytalnej. Nabywają je w wieku 55 lat (kobieta) i 60 lat (mężczyzna) - jeżeli spełniają wskazane warunki i wykonywali prace górnicze przez co najmniej 15 lat.

7. Ustawa gwarantuje także uzyskanie prawa do pomostówki ubezpieczonym urodzonym po 31 grudnia 1948 roku, którzy po 31 grudnia 2008 r. nie wykonywali pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze (wymienionej w załącznikach do ustawy o emeryturach pomostowych), ale spełnili inne warunki do jej uzyskania. Jednym z nich jest posiadanie 1 stycznia 2009 roku wymaganego w przepisach regulujących nabycie uprawnień do emerytury pomostowej, okresu pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.

NA TWÓJ WNIOSEK

Postępowanie w sprawie emerytury pomostowej wszczyna się na wniosek osoby, która się o na ubiega. Zgłaszając to w ZUS-ie lub za pośrednictwem płatnika składek. Decyzję wydaje ZUS. Można się od niej odwołać do sądu okręgowego (sądu pracy i ubezpieczeń społecznych) na zasadach przyjętych dla emerytur i rent.

ILE MOŻNA DOSTAĆ

Emerytura pomostowa to równowartość kwoty będącej wynikiem podzielenia podstawy obliczenia emerytury (ustalonej w sposób, w jaki ustalana jest podstawa obliczenia emerytury z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych) przez średnie dalsze trwanie życia dla osób w wieku 60 lat (wg tablic służących do obliczenia emerytury z FUS-u, obowiązujących w dniu zgłoszenia wniosku o przyznanie pomostówki).

Podstawą obliczenia jest kwota składek na ubezpieczenie emerytalne (uwzględniając ich waloryzację) zewidencjonowanych na koncie ubezpieczonego do końca miesiąca poprzedzającego ten, od którego przysługuje mu wypłata emerytury. Pod uwagę bierze się też zwaloryzowany kapitał początkowy.

WAŻNE

Kwota emerytury pomostowej nie może być niższa niż kwota najniższej emerytury opisanej w ustawie o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Jeżeli po dniu, od którego ją przyznano uprawniony podlegał ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym, wysokość pomostówki ulega ponownemu ustaleniu na zasadach przyjętych dla emerytury z FUS-u.

Gdy ubezpieczony jest członkiem otwartego funduszu emerytalnego, ustalając podstawę obliczenia emerytury, składki na ubezpieczenie emerytalne (zewidencjonowane na jego koncie w ZUS-ie) zwiększa się przez pomnożenie specjalnym wskaźnikiem korygującym. Stanowi stosunek pełnej wysokości składki na ubezpieczenie emerytalne do wysokości zewidencjonowanej na koncie w ZUS-ie.

NAJPIERW DOBRZE SPRAWDŹ DOKUMENTY

Pamiętaj, że aby starać się o przyznanie emerytury pomostówej, trzeba najpierw zrezygnować z pracy. Co się jednak stanie, gdy zwolnimy się, a Zakład Ubezpiecze Społecznych odmówi nam przyznania wcześniejszego świadczenia? Takie zagrożenie przecież niestety, istnieje.

Wtedy trzeba będzie szukać nowej pracy. Jeśli jej nie znajdziemy, przyjdzie nam czekać na emeryturę na warunkach ogólnych, czyli po ukończeniu ustawowego wieku emrytalnego. Warto zatem najpierw dobrze sprawdzić dokumenty, aby mieć pewność, że spełnia się warunki do uzyskania emerytury pomostowej.

Irena Boguszewska



Mam 41 lat pracy, w tym prawie 20 w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Kiedy otrzymam pomostówkę? Na te i inne pytania Czytelników odpowiada Danuta Borsuk-Zawadzka z ZUS-u

? W kwietniu będę obchodzić 60. urodziny i właśnie wtdy chcę wystąpić o emeryturę pomostową. Bo dotychczas brakowało mi tylko wieku, spełniałem wszystkie pozostałe warunki. Kiedy mogę złożyć wniosek?

- Skoro 60 lat kończy pan w kwietniu, w tym samym miesiącu może pan złożyć wniosek o emeryturę pomostową. Ale proszę pamiętać, że wcześniej trzeba rozwiązać umowę o pracę.



Danuta Borsuk-Zawadzka, zastępca dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Koszalinie

Fot. Radosław Brzostek

? Mam 41 lat pracy, w tym prawie 20 ostatnich lat w warunkach szkodliwych dla zdrowia. W związku z tym mam pytanie o to, kiedy dostanę pomostówkę?

- Długi staż pracy ani praca w warunkach szczególnych obecnie nie dają żadnych uprawnień. Jeśli nie spełnia pan warunków do uzyskania emerytury pomostowej, to musi pan pracować do osiągnięcia wieku ustawowego, czyli 65 lat.

? Mam 62 lata. Pracuję, praktycznie bez przerwy, od 1968 roku. Byłem palaczem, czyli zatrudnionym w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Mam na to świadectwo pracy i dodatkowe zaświadczenie. Teraz, od ponad dziewięciu lat, pracuję w ekipie chemicznej. Moje stanowiska są wymienione w załącznikach do ustawy o emeryturach pomostowych, czyli w wykazach stanowisk zaliczanych do pracy w warunkach szkodliwych. Teraz nadal w takich pracuję. Wystąpiłem do ZUS-u o emeryturę pomostową, ale mi odmówił. Dlaczego?

- Trzeba dokładnie przeczytać decyzję ZUS-u. Na pewno jest w niej podany powód odmowy przyznania emerytury pomostowej. Jednym z nich może być zbyt krótki staż pracy w warunkach szkodliwych na stanowiskach wymienionych w załącznikach do ustawy o emeryturach pomostowych. Musi pan sprawdzić czy firma, w której jest pan w ekipie chemizacyjnej płaci za pana podwyższoną składkę na fundusz emerytur. Wynosi 1,5 proc. i obowiązuje od 2010 roku. Jeśli płaci, może pan złożyć wniosek o emeryturę pomostową wraz ze wszystkimi potrzebnymi dokumentami. Tylko wcześniej będzie pan musiał rozwiązać umowę o pracę, ponieważ jest to jeden z warunków do uzyskania emerytury pomostowej.

(bog)

FOT. OKO CYKLOPA



AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór 503-163-134.

AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.

KAŻDĄ starą Toyotę busy japońskie 500-100-099.

KUPIĘ japoński, osobowy, dostawczy do 2000r, (każdy stan), Toyota Miace, Corolla, Carina, Avensis i inne.798-148-384.

LEGALNE złomowanie aut, zaświad. 693-705-805

SKUP katalizatorów, akumulatorów, metali kolorowych, wysokie ceny, własny odbiór. 507-730-067.

ZŁOMOWANIE pojazdów, 85/869-14-31.

SPRZEDAM

FORD Mondeo, 1.8 (2003) 85.000km, z salonu Forda, garażowany, zadbany, serwisowany, faktura VAT, tel. 606-453-962.

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka chwilówka. Najniższe koszty, bez BIKu, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych, również zajęcia komornicze. Daigłob Piechocka Sp.J. Repertorium A 3888/2011, tel. 600-700-304.

AŻ 5000 ZŁ POŻYCZKI, SZYBKO, NA JASNYCH ZASADACH I BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600 400 295 7 DNI W TYGODNIU 7:00-21:00.

BANK Ci odmówił? Sprawdź nas. Oddłużenia do 10 lat, gotówka na oświadczenie, dojazd do klienta bez opłat, 703-803-026 (7,69/min).

BANKOWE kredyty gotówkowe.
Akceptujemy różne źródła dochodu.
Wysokie kwoty. Szybka decyzja.
Białystok (85)742-13-21
Bielsk Podlaski (85)657-85-26.

DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!

GOTÓWKOWE, konsolidacyjne, leasing 515-048-900.

POŻYCZKA bez BIK. Całe województwo, tel. 664 741 747.

PROMOCJA kredytów do końca stycznia w znanych bankach do 150 000 zł bez poręczenia! Konsolidacja-zamień wszystkie kredyty w jedną niższą ratę! Tel. 85 744 58 42, 505 511 044 .

SZUKASZ kredytu hipotecznego lub konsolidacyjnego? Oferta 25 banków bezpłatna. Dzwoń, tel. 609 001 072.

500ZŁ pożyczka natychmiastowa, c ałe województwo, bez zaświadczeń, (85)732-30-22.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.,



POZOSTAŁE

POSZUKUJĘ partnerki w wieku 27–35 lat, w celu matrymonialnym, tel. 513-244-929.

NAUKA

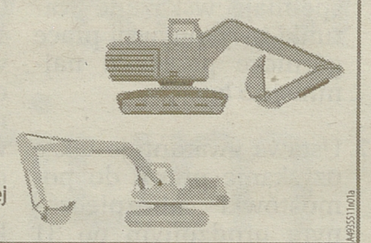
FIRMA „Bogusławski" prowadzi zapisy na budowę domów jednorodzinnych, tel. 796-365-074, 509-147-144.

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

INWESTYCYJNA 21,8ha z koncepcją 604492544.

PODLASKIE CENTRUM KSZTAŁCENIA
www.kursy.bialystok.pl
15-101 Białystok, ul. Jurowiecka 33, tel./fax 85/676-18-62
e-mail: centrum.bialystok@wp.pl

ORGANIZUJEMY:
- Agent celny
- Kasjer walutowo-złotowy
- Księgowość od A do Z
- Obsługa kas fiskalnych
- Obsługa komputera
- Specjalista ds. kadr i płac
- Profesjonalna sekretarka
- Operator koparki jednonaczyniowej
- Operator koparko-ładowarki





INWESTYCYJNA działka, centrum, ul. Elektryczna, z koncepcją zabudowy. 604-492-544.

LAS 2.10ha, ok.Stawisk, 508-388-657.

PILNIE, 65 m2 z garażem i ogrodem, parter, Białystok, Nowe Miasto, umeblowane lub bez. Zdjęcie na e-maila, (85)663-32-70, 609-264-609.

32,4 mkw, Branickiego, 135tys. 505-599-328.

3-POK. 43 m2, os. Antoniuk, IIp, 502-332-897.

60 m2, Białostoczek, ul. Kozłowa, (85)652-26-84.

62,5 m2, 3-pok.,IIIp Nowe Miasto, 501-469-285.

WYNAJMĘ

BUDYNEK 110 m2, Fasty, (85)653-54-73.

BUDYNEK wolnostojący 75 m2 z parkingiem przy ul. Zabłudowskiej 87, 2000 netto. 514-928-108.

LOKAL handlowy, 100 mkw.
z wyposażeniem do handlu spożywczego,
Przytuły, 600-074-966.

PRACA

ZATRUDNIĘ

BARTLOWIZNA poszukuje doświadczonego masarza (wędliny, pasztety) 502-377-550.

DO sprzątania bloków w Ełku, 501-233-748.

DO sprzątania w Ełku. Mile widziane prawo jazdy kat. B lub T, tel. 501-233-748: 9.00-17.00.

KIEROWCA C+E z B-stoku, tylko UE 660-464-946

KIEROWCĘ C+E, (UE- Rosja). tel. 604-440-399.

KIEROWCĘ kat. C+E w transporcie międzynarodowym, chłodnia. 669-500-546

KIEROWCĘ na tira z naczepą na trasach Polska- Belgia- Rosja, chłodnia. Łapy, 85/650-21-99, 602-591-457, 602-557-199.

KOBIETĘ w handlu na powietrzu, 601-802-329.

NORWEGIA- praca fizyczna dla mężczyzn, wynagrodzenie 25 tys. zł, Inne, tel. 532-546-072.

SPRZEDAWCĘ maszyn rolniczych w Konarzycach k. Łomży, tel. 519-189-831.

W Niemczech do tynków gipsowych z agregatu, doświadczonych, tel. 509-780-366.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIĘ działkę rolną lub budowlaną. od 2-5 ha, przy trasie Różan-Ostrołęka lub Łomża-Ostrołęka. tel 0604 169 189.

KUPIĘ lub wynajmę magazyn, halę, oborę od 1-5 tys. mkw. do 50 km od Łomży. Tel. 604-169-189.

SPRZEDAM

* NOWE MIESZKANIA 2890zł/m2 www.for-bud.pl

AUGUSTÓW 28,5m2, IVp, tel. 793-681-024.

BIURO podróży w Łomży, tel. 600-323-321.

BIUROWY 285m2 po remoncie, tel. 604-492-544

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI, solidne, wzmocnione (85)874-53-66.

DOM drewniany z bali. k/Grajewa. 669-030-718.

DZIAŁKA 9000 m2, Fasty, tel. (85)653-54-73.

*******BYDŁO, trzoda - pourazowe. 24 godz. Również niedziele, święta. 532-728-537.**

***KNURY** kupię, 694-933-680, (85)685-22-45. AES KUPI ZRĘBKĘ WIERZBY I TOPOLI ENERGETYCZNEJ, 691-155-255.

BYDŁO pourazowe. Wyrejestrowanie, faktura. Najwyższe ceny, 669-955-408, 695-187-861.

BYDŁO, trzoda wyeksploatowane. Całodobowo. Również w niedziele i święta, tel. 510-474-331.

KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.

KWOTA mleczna, 510-208-510.

OK. Augustowa słomę w kostkach, 607-731-599.

SKUP bydła nie nadającego sie do chowu. Maciory, knury. Odbiór z gospodarstwa. 24 godz. Okolice Moniek, Zambrowa, Łomży.515-075-505.

SKUP bydła pourazowego na terenie powiatów Wysokie Mazowieckie, Zambrów, Łomża, Ostrów Mazowiecka, Bielsk Podlaski, Siemiatycze. Szybki odbiór, Szybkie płatności, Konkurencyjne ceny, Załatwiamy formalności związane z wyrejestrowanie zwierzęcia, 660-797-515.

SKUP koni oraz bydła rzeźnego, 603-651-516.

ŻYTO konsumpcyjne kupię, 606-355-572.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji, kombajny zbożowe różne 30 sztuk, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, przednie napędy. Raty. Przasnysz, 692-999-007.

BELARKĘ Calicjani, (1998), tel. 699-917-972.

C-360, kombajn zbożowy Bizon. 600-660-391.

CIĄGNIKI, prasy, rozrzutniki i inne 602-264-888.

DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, tel. (87)423-48-77, 603-860-885.

EKOGROSZEK Pieklorz, węgiel, tel. 86/2755-090.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKA wysokocielna. Radziłów. 516-109-438.

KWOTA mleczna, 510-208-510.

ŁADOWACZ (tył ciągnika) 2100 zł., 509-094-937.

ŁUBIN słodki Boruta .4T.1100 zł/T. 606-638-721.

MOCZNIK, śruta rzepakowa, otręby, wysłodki, zboża, inne, ceny hurtowe, tel. 501-546-324.

NAWOZY, 604-108-111.

PŁUGI 5-, 4-skibowe. Grajewo. 663-437-988.

PRZEDSIĘBIORSTWO Holstein oferujemy jałowice wysokocielne, krowy pierwiastki HF. Nowość! Raty! (85)650-15-61, 600-783-948.

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.

STOŁY do zbioru rzepaku, tel. 501-496-288.

ŚRUTA sojowa 46%, rzepakowa 37%, DDGS kukurydziany, otręby, pasze, dodatki paszowe, tel. 86/2755-090.

ZIEMNIAKI Irga. Eko. 500 zł/t. 509-094-937.

4 ha, dom, budynki gospodarcze, stodoła. Żebry 39. gmina Wąsosz, 0015-862-682-388 po 15.

ROLNICTWO

KUPIĘ

****









Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wasilkowie Osiedle "Lisia Góra"
mieszkania w cenie już od 3585zł/m2
tel. 85 718 53 98, ul. Nadrzeczna 1, Wasilków
Ekologiczne położenie na skraju lasu i dogodny dojazd

Budujemy radość

Przedsiębiorstwo Budowlane JAZ-BUD Sp. z o.o.

15-843 Białystok, ul. Świętokrzyska 3, tel. 85 651 49 49
e-mail: biuro@jaz-bud.pl

03-438 Warszawa, ul. Kowieńska 24 lok. 3, tel. 22 698 22 23
e-mail: warszawa@jaz-bud.pl

JAZ-BUD WWW.JAZ-BUD.PL

Galeria Antoniuk
ul. Antoniukowska 56
www.galeriaantoniuk.pl

**BELGIA, Niemcy, Holandia - środy, soboty, niedziele, -DVD, tel. (85)747-00-01, 602-664-771.
*BELGIA Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966.
BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,
BELGIA, Niemcy, Holandia. DVD, klimatyzacja, 691-862-366, (86)219-23-66.
HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303
NIEMCY bus odbiór dowóz pod adres 603976923.

USŁUGI

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

* POLBRUK solidnie, tel. 606-910-934.
*DOMY, obory, szamba, elektryka, wykończenia. uprawnienia budowlane. Grajewo. 663-481-621.
ADAPTACJA poddaszy, remonty, malowanie, szpachlowanie, Suwałki, ok., 510-412-369.
BUDOWA domów, elewacje, dachy, tel. 509-319-750.
DOMY, suche tynki, wykończenia, 781-892-292.
ELEWACJE z cegły klinkierowej, stany surowe, roboty wykończeniowe, remonty wnętrz, instalacje wod-kan., tel. 888-03-49-25.

GLAZURNIK, kominki, solidnie, 504-353-517.

GŁADZIE malowanie, poddasza, 504-353-517.

KOMPLEKSOWE usługi remontowo-budowlane. Budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe. Doświadczenie! 603-691-090.

KOPARKO-ładowarka, tanio, 505-780-911.

KOPARKO-ładowarką CAT, tel. 605-371-441.

MALOWANIE, szpachlowanie, glazura, adaptacja poddaszy, tel. 516-035-439.
OSUSZANIE domów, mieszkań. 601-988-470.

POLBRUK, granit - kompleksowo, 605-371-441.

POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.
POSADZKI agregatem, tel. 604-400-174.
STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727.
STUDNIE abisynki, głębinowe, solidnie! tel. 504-320-592.
STUDNIE głębinowe tanio, sprawdź! 600-772-149.

SZPACHLOWANIE, malowanie, suchy tynk, vat, tel. 509-114-550.

WIĘŹBY i remonty dachów. 510-083-259.

CYKLINOWANIE

20 lat doświadczenia 692995200.

DACHY

KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.
KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok., 501-564-471.

HYDRAULICZNE

MONTOWANIE oczyszczalni drenacja 505780911.

IMPREZY KOLICZNOŚCIOWE

BIESIADY, KULIGI, WESELA, 604-108-111.

MEBLE



OGRODZENIA

POGOTOWIE bramowe autom bramy 856632639.

OKNA I DRZWI

OKNA drzwi- najniższe ceny, profesjonalny montaż, tel. 85/746-14-46, 602-488-413.
OKNA i DRZWI, tanio. 85/71-99-122, 602-210-774.

PRAWNICZE

BŁĘDY Medyczne - Dochodzenie Odszkodowań tel. 531-411-960 , 85/811-00-73.

PRZEPROWADZKI

MEBLOWOZY, winda, tragarze, 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników, silników i osi. tel. 607-607-679.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY meble ze stali nierdzewnej, tel. 781-933-672.
KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia, tel. (85)741-96-56.

TRANSPORT

AUTO platforma, 9,2m, HDS, 602-518-266.
BUSEM: transport, przeprowadzki 607-275-327.
TRANSPORT busem towarowym, 506-532-138.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.
TYNKI gipsowe, szpachlowanie, 665-063-930.

ZLECĘ WYKONANIE

BUDOWĘ HOTELU, 604-190-168.

INNE

PROJEKTOWANIE wnętrz, freski, 503-726-790.

ZAKUPY

HURTOWNIE

MARS hurtownia odzieży używanej. Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii, Niemiec. Białystok ul. Kleeberga 22, tel. (85)664-72-11, 602-393-013.

ZDROWIE

CHIRURG

L.S.P."CHIRURGIA" Matulewicz, Januszkiewicz, Hapanowicz, Czubek otworzyła poradnię Chirurgiczną NFZ Proktologiczną NFZ, Gastrologiczną NFZ, USG. B-stok Choroszczańska 24, Czynne 8-19:15 Rejestracja (85)661-08-12, 606-441-999 www.chirurgia-bialystok.pl

GINEKOLOG

GABINET ginekologiczny, Lipowa 6 602-170-344.
GINEKOLOG pomoc 506-553-556.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE DOMOWE). ESPERAL (CODZIENNIE, CHIRURG). NERWICE, DEPRESJE. ZABURZENIA PSYCHICZNE, SNU I SEKSUALNE. WIELOTETNIE DOŚWIADCZENIE, DYSKRECJA PSYCHIATRZY ADAM I EUGENIA CHOROSZUCHA.UL. PODLEŚNA 16, TEL. (85)732-77-351, KOM.502-445-555, WWW.CPCHOROSZUCHA.PL

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10. (85)661-53-33.

ESPERAL (przez chirurga, codziennie) tel. 85/732-77-35.
ZABURZENIA psychiczne (schizofrenia, depresje,inne)- leczenie w warunkach pozaszpitalnych (kroplówki z lekami, zastrzyki, leki doustne). Leczenie kompleksowe. Dr Adam Choroszucha, Podleśna 16, 85 732 77 35, 698 664 783, codziennie. www.cpchoroszucha.pl

INNE

USŁUGI pielęgniarskie w domu pacjenta, tel. 535-927-842.

ESKULAP
www.eskulap.bialystok.pl
Promocyjne ceny na usługi ORTODONTYCZNE (aparaty, kontrole) oraz piaskowanie zębów
ul. Malmeda 6
informacja tel. 85 732 31 52

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

ZAWIADOMIENIE

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2008 r. Nr 193, poz. 1194 z późniejszymi zmianami), oraz art. 10 § 1 i art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071 z późniejszymi zmianami) zawiadamiam, że w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Infrastruktury, ul. Mickiewicza 3 w Białymstoku, zostało wszczęte postępowanie administracyjne z wniosku Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie działającego przez pełnomocnika Zastępcę Dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 2 w Białymstoku z dnia 16.12.2011 r. (data wpływu do tut. urzędu 21.12.2011 r.), znak: GDDKiA-O/BI-ZZ/Z-4/b-r/4117/193/2011 uzupełnionego pismem z dnia 16.01.2012 r., znak: GDDKiA-O/BI-ZZ/Z-4/b-r/4117/4/2012 w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi krajowej nr 8 od km 281+183 do km 281+467 wraz z przebudową mostu przez rzekę Kumiałka w km 681+344 i budową systemu odwodnienia mostu, na terenie oznaczonym literami A-J w projekcie zagospodarowania terenu, w miejscowości Mielniki, gmina Korycin, powiat sokólski, w tym:

a) rozbudowę drogi krajowej nr 8 wraz z przebudową dojazdów do mostu,
b) rozbiórkę istniejącego mostu,
c) budowę nowego mostu wraz z systemem odwodnienia,
d) budowę fragmentu drogi tymczasowej,

zgodnie z projektem zagospodarowania terenu.

Inwestycja realizowana będzie na działkach:

- stanowiących obecnie pas drogowy drogi krajowej nr 8:
- obręb Mielniki: 91, 92,
- stanowiących teren do czasowego zajęcia:
- obręb Mielniki: 50,
- działki objęte podziałem:
- obręb Mielniki:
- działka o numerze geodezyjnym 86 dzielona na działki: 86/1 o pow. 0,3702 ha, 86/2 o pow. 0,0074 ha (pod drogę w/w inwestycji),
- działka o numerze geodezyjnym 107 dzielona na działki: 107/1 o pow. 0,5225 ha, 107/2 o pow. 0,0402 ha (pod drogę w/w inwestycji),
- działka o numerze geodezyjnym 119 dzielona na działki: 119/1 o pow. 0,0127 ha (pod drogę w/w inwestycji), 119/2 o pow. 0,2107 ha.

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Infrastruktury, ul. Mickiewicza 3 w Białymstoku, pok. 326 od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-15.00, a także składać uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego zawiadomienia w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

A1016812w01



regiopedia.pl
Kursorem po Regionie. Internetowa encyklopedia, którą tworzysz razem z nami.

Skoki narciarskie >>

Stocha stać na podium

Prezes PZN Apoloniusz Tajner uważa, że Kamil Stoch jest jedynym polskim skoczkiem, którego stać na miejsce na podium w konkursach narciarskiego Pucharu Świata w Zakopanem (20-21 stycznia). Liczy, że w czołowej 30 znajdzie się czterech-pięciu biało-czerwonych.

– Zdecydowanym liderem reprezentacji, pod nieobecność Adama Małysza, który zakończył karierę, jest Kamil Stoch. I dobra forma sportowa, i odporność psychiczna predestynują go do wygrywania zawodów. Ale trochę brakuje mu szczęścia jeśli chodzi o warunki atmosferyczne; nie wszystkie próby, nawet podczas ostatniego Turnieju Czterech Skoczni, były najlepsze. Pojawiają się drobne błędy, co w czołówce „kosztuje" stratę czterech-pięciu miejsc" – powiedział PAP Tajner.

– Stoch jest zawodnikiem, którego stać na podium w Zakopanem. W ogóle jestem optymistą, przed własną publicznością Polacy bardziej się mobilizują. Wierzę, że do najlepszej dziesiątki załapią się też np. Maciej Kot, Piotr Żyła, a może Stefan Hula, ktorego druga i czwarta pozycja w Pucharze Kontynentalnym w Titisee-Neustadt nie są przypadkiem – dodał Tajner przyznając, że pod nieobecność Małysza, zakopiańskie zawody cieszą się mniejszym zainteresowaniem kibiców. „Mam nadzieję, że wielu z nich w ostatniej chwili zdecyduje się wybrać pod Wielką Krokiew". **(PAP)**

Lotto

Losowania z 18 stycznia
Multi Multi (godz. 14): 6-10-11-14-19-24-26-34-36-37-41-51-53-57-60-64-65-69-72-76 **Plus:** 76
Multi Multi (godz. 22.15): 1- 8-11-21-23-24-28-33-40-42-48-51-56-60-65-71-74-76-79-80 **Plus:** 24
Joker: 16 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 15-23-24-25
Kaskada: 1-5-7-9-12-13-15-17-19-22-23-24

Tenis >> Młodsza siostra Agnieszki Radwańskiej Urszula już za burtą turnieju

Tylko początek był obiecujący

W turnieju kobiet nie ma już Urszuli Radwańskiej. Polka przegrała z Rumunką Soraną Cirsteą.

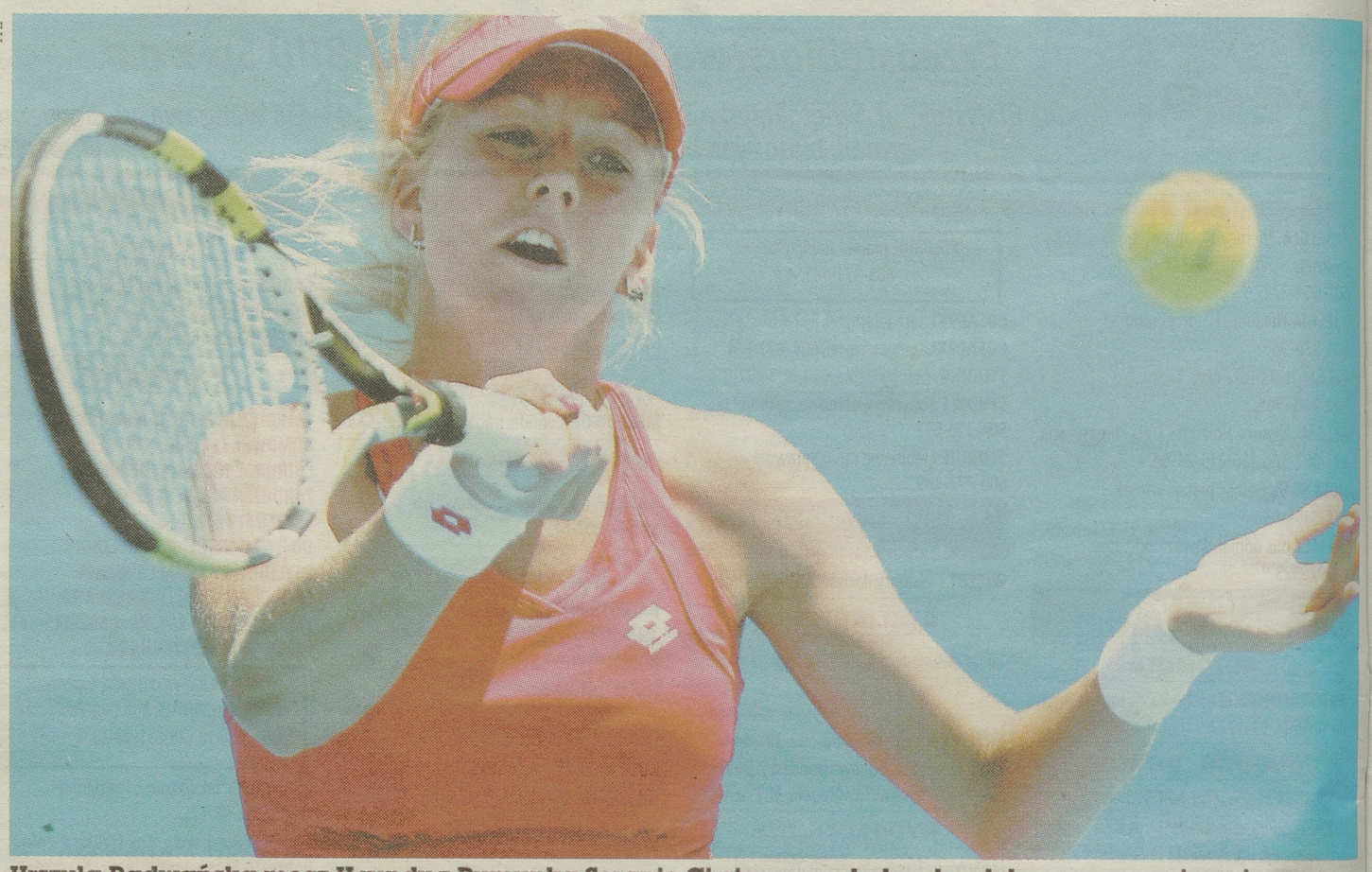
Młodsza siostra Agnieszki Urszula uległa w II rundzie turnieju wielkoszlemowego Australian Open Rumunce Soranie Cirstei 6:1, 2:6, 3:6.

Był to trzeci pojedynek tych zawodniczek w gronie seniorek, a Rumunka – obecnie 59. na świecie – poprawiła ich bilans na 2-1. Krakowianka okazała się lepsza w Bangkoku w 2007 roku (6:0, 6:3), ale w kolejnym sezonie poniosła porażkę w Hobart (4:6, 1:6). Obydwa mecze grały na twardej nawierzchni.

Pewne zwycięstwa, bez straty seta, odniosły w czwartek byłe liderki rankingu WTA Tour: Rosjanka Maria Szarapowa (nr 4.), Serbka Ana Ivanovic (21.) i Amerykanka Serena Williams (12.), która wygrała 500. mecz w karierze. Odpadły natomiast nieoczekiwanie Rosjanka Anastazja Pawliuczenkowa (15.) i Słowaczka Dominika Cibulkova (17.).

Spore problemy miała Petra Kvitova, aktualny numer dwa na świecie. 21-letnia Czeszka pokonała co prawda Hiszpankę Carlę Suarez-Navarro 6:2, 2:6, 6:4, jednak w końcówce drugiego seta miała wyraźny kryzys, a w trzecim przegrywała już 0:3, zanim zaczęła skutecznie odrabiać straty.

Dziś w nocy w III rundzie turnieju pań grała Agnieszka Radwańska. Jej rywalką była Galiną Woskobojewą z Kazachstanu.


PAP

Urszula Radwańska mecz II rundy z Rumunką Soranie Cirsteą zaczęła bardzo dobrze wygrywając pierwszego seta 6:1. Później jednak było gorzej i po przegraniu kolejnych partii do 2 i 3 odpadła z Australian Open.

▲ **Wyniki czwartkowych spotkań drugiej rundy gry pojedynczej kobiet:** Petra Kvitova (Czechy, 2) – Carla Suarez-Navarro (Hiszpania) 6:2, 2:6, 6:4; Maria Szarapowa (Rosja, 4) – Jamie Hampton (USA) 6:0, 6:1; Wiera Zwonariewa (Rosja, 7) – Lucie Hradecka (Czechy) 6:1, 7:6 (7-3); Marion Bartoli (Francja, 9) – Jelena Dokic (Australia) 6:3, 6:2; Serena Williams (USA, 12) – Barbora Zahlavova-Strycova (Czechy) 6:0, 6:4; Sabine Lisicki (Niemcy, 14) – Shahar Peer (Izrael) 6:1, 6:2; Vania King (USA) – Anastazja Pawliuczenkowa (Rosja, 15) 5:7, 6:3, 6:4; Greta Arn (Węgry) – Dominika Cibulkova (Słowacja, 17) 6:2, 3:6, 10:8; Swietłana Kuzniecowa (Rosja, 18) – Sloane Stephens (USA) 7:6 (8-6), 7:5; Ana Ivanovic (Serbia, 21) – Michaella Krajicek (Holandia) 6:2, 6:3; Jie Zheng (Chiny) – Roberta Vinci (Włochy, 23) 6:4, 6:2; Jekaterina Makarowa (Rosja) – Kaia Kanepi (Estonia, 25) 6:2, 7:5; Maria Kirilenko (Rosja, 27) – Aleksandra Wozniak (Kanada) 6:4, 1:6, 6:2; Sara Errani (Włochy) – Nadieżda Pietrowa (Rosja, 29) 6:2, 6:2; Angelique Kerber (Niemcy, 30) – Stephanie Dubois (Kanada) 7:5, 6:1; Sorana Cirstea (Rumunia) – Urszula Radwańska (Polska) 1:6, 6:2, 6:3. **(PAP)**

Koszykówka >> Wygrana Phoenix

„Słońca" zaświeciły

Po serii pięciu porażek koszykarze Phoenix Suns odnieśli piąte zwycięstwo w sezonie ligi NBA, pokonując na wyjeździe New York Knicks 91:88. Dla drużyny „Słońc" jedenaście punktów zdobył Marcin Gortat, który miał też dwanaście zbiórek, wszystkie w obronie.

Polak wyszedł do gry w pierwszej piątce i spędził na parkiecie w sumie 38 minut i 15 sekund. Nie grał jednak zbyt skutecznie, bowiem trafił tylko pięć z trzynastu rzutów z gry, a także jeden z dwóch rzutów wolnych. Poza tym odnotował po dwa bloki i przechwyty, tyle samo asyst i jeden faul.

Do piątego zwycięstwa w sezonie poprowadził graczy Suns kanadyjski rozgrywający Steve Nash, zdobywca 26 punktów. **(PAP)**


PAP

New York Knicks przegrało z Phoenix 88:91

Piłka nożna >> Real Madryt – Barcelona 1:2 w Pucharze Króla

Mourinho bierze winę na siebie

Ponoszę pełną odpowiedzialność za porażkę – powiedział po pierwszym meczu 1/4 finału Pucharu Króla z Barceloną (1:2 u siebie) trener Realu Madryt Jose Mourinho. Dodał jednak, że dla niego ważniejsza jest liga. Rewanż z Katalończykami 25 stycznia na Camp Nou.

– Jestem odpowiedzialny za drużynę, zwłaszcza wtedy, gdy przegrywa. Zwycięstwo ma wielu ojców, wszyscy świętowaliśmy w poprzednim sezonie zdobycie Pucharu Króla, ale niepowodzenie leży tylko po mojej stronie. Taki jest futbol – powiedział Mourinho po porażce z Barceloną.

W środę wieczorem Real prowadził do przerwy po golu Cristiano Ronaldo, ale w drugiej połowie zwycięstwo gościom zapewnili Carles Puyol i Eric Abidal.

Przed rewanżem na Camp Nou obrońcy trofeum są w bardzo niekorzystnej sytuacji, choć zespół z Madrytu może się pochwalić obecnie serią 11 kolejnych wygranych na obcych boiskach.

– Chcieliśmy utrzymać wynik 1:0, to byłby dobry rezultat w kontekście rewanżu. Liczyłem, że po przerwie będziemy mieć więcej okazji do kontrataku. Mimo porażki sprawa awansu jest ciągle otwarta, ale czeka nas bardzo trudne zadanie – przyznał Mourinho, przy okazji bardzo chwaląc za występ Hamita Altintopa i Ricardo Carvalho.

Jednocześnie Portugalczyk podkreślił, że rozgrywki Pucharu Króla nie są dla niego priorytetem. **(PAP)**


PAP

Piłkarz Barcelony francuski obrońca Eric Abidal cieszy się po zdobyciu zwycięskiej bramki

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Mickiewicza 5, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 563 14 83, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Dmowskiego 1e, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** ul. Wojska Polskiego 6, 19-200, tel. 86 273 90 33, biuro ogłoszeń - tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300, tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w "Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Piłka nożna >> W hali w Szczuczynie zagra 8 mocnych, lokalnych drużyn

Myślami będą przy Emilu

Emil Świderski zmarł tragicznie 15 sierpnia 2010 roku. W sobotę po raz drugi rozegrany zostanie halowy turniej poświęcony jego pamięci.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Archiwum



Emil Świderski był wszechstronnym, ofensywnym piłkarzem. W sezonie 2009/10 strzelił dla Wissy 15 goli, walnie przyczyniając się do historycznego awansu do trzeciej ligi.

Emil zasłabł podczas pierwszego meczu Wissy Szczuczyn w trzecioligowym sezonie 2010/11. Rankiem następnego dnia zmarł w szpitalu. Po utalentowanym, 23-letnim wówczas piłkarzu, zostały piękne wspomnienia i mocno obsadzony turniej nazwany Jego imieniem.

W sobotę w Szczuczynie wystąpią m. in. dwaj trzecioligowcy, Warmia Grajewo i Orzeł Kolno. Grajewskie „Wilki" wygrały pierwszy, zeszłoroczny turniej im. Emila Świderskiego.

– Chcielibyśmy to powtórzyć, ale bardziej traktuję to jako dobrą jednostkę treningową. Do Szczuczyna pojedziemy w najsilniejszym składzie. Może zabraknąć już z nami tylko Piotrka Czaplińskiego, który po upływie kontraktu, raczej nie zostanie w klubie – mówi grający trener Warmii, Marcin Strzeliński.

Wissa, gospodarz, wystąpi w mocno przemeblowanym składzie. – Wielu piłkarzy od nas odchodzi. Czeka nas przebudowa zespołu i dużo pracy. Co mnie pociesza, to fakt, że wiosną nadal chcemy walczyć o awans do III ligi – mówi trener szczuczynian, Janusz Limberger.

W roli gospodarzy wystąpi także drużyna o nazwie „Przyjaciele Emila". Tworzą ją m. in. bracia nieżyjącego piłkarza: Łukasz i Adrian, a także Ireneusz Piwko, były trener Emila. Stawkę uzupełniają m. in. lider warmińsko-mazurskiej IV ligi, Znicz Biała Piska i trzecia drużyna tych rozgrywek, Płomień Ełk. Stawka jest więc wyrównana.

▲ **Drużyny biorące udział w II Halowym Turnieju im. Emila Świderskiego (sobota, g. 10, w sali Publicznego Gimnazjum w Szczuczynie):** Wissa Szczuczyn, Warmia Grajewo, Orzeł Kolno, Znicz Biała Piska, Mazur Ełk, Płomień Ełk, Tur Bielsk Podlaski, Przyjaciele Emila. ▲

140 dni do Euro



▲ **W Danii słabe zainteresowanie kibiców** Duński Związek Piłki Nożnej (DBU) poinformował o wyjątkowo słabym zainteresowaniu kibiców meczami drużyny narodowej w mistrzostwach Europy. Jak dotychczas sprzedano tysiąc z osiemnastu tysięcy biletów na trzy mecze grupowe na Ukrainie. Dania trafiła do grupy B Euro-2012 i mecze pierwszej rundy rozegra w Charkowie - 9 czerwca z Holandią oraz we Lwowie - 13 czerwca z Portugalią i cztery dni później z Niemcami. Zespół trenera Mortena Olsena zamieszka w Kołobrzegu, skąd na wszystkie spotkania będzie latać samolotem.

▲ **Prezydent Gdańska krytykuje** Paweł Adamowicz skrytykował na swoim blogu działalność klubu piłkarskiego Lechia Gdańsk i spółki Lechia Operator, która zarządza PGE Areną. Prezydent Gdańska zagroził rozwiązaniem zawartej na 10 lat umowy dzierżawy tego stadionu. „Efekt świeżości i wielkiego zainteresowania mieszkańców Metropolii Gdańskiej został zaprzepaszczony. Nie sięgnięto do bogatych doświadczeń pracowników spółki BIEG czy Ergo Areny. Niewynajęte loże, świecące pustakami miejsca biznesowe, brak współpracy z agencjami artystycznymi, kompletny brak pomysłu na wylansowanie PGE Areny Gdańsk na rynku show biznesu to tylko niektóre przykłady zaniechań" – przyznał Adamowicz. **(PAP)**

Siatkówka >> I liga mężczyzn

Robią nadgodziny

Ślepsk Suwałki stoi przed trudnym zadaniem zdobycia punktów w Wieluniu. W meczu z Siatkarzem nasz zespół musi przede wszystkim uporać się jednak ze swoimi słabościami.

Suwalczanie w tym roku rozegrali dwa mecze: przeciętny w Jaworznie z Energetykiem (2:3) i fatalny u siebie z Cuprum Lubin (0:3).

– Wzięliśmy się ostro do roboty. Więcej trenujemy. Może pozwoli to uniknąć błędów, których popełniamy stanowczo za dużo – mówi przyjmujący Ślepska, Kamil Skrzypkowski.

Trener suwalczan, Adam Aleksandrowicz, który zaordynował dłuższe zajęcia, również wierzy, że dzięki nim jego podopieczni przede wszystkim będą rzadziej oddawać rywalom punkty „za darmo".

– Zespół z Wielunia ma równy skład. Bywało, że w różnych meczach wychodziły różne szóstki tej drużyny. Póki co, to jednak my sami jesteśmy dla siebie największą przeszkodą. Jeśli wyeliminujemy błędy, możemy przywieźć z Wielunia jakieś punkty. Treningi wyglądają dobrze. Zobaczymy, jak to się przełoży na mecz – mówi Aleksandrowicz.

Ślepsk w tej chwili ma już tylko 3 punkty przewagi nad strefą barażową. W dodatku Jadar Siedlce, zajmujący pierwsze zagrożone 9. miejsce, ma w zanadrzu zaległe spotkanie. **(milk)**

I liga siatkarzy

▲ **Program 15. kolejki:** Siatkarz Wieluń – Ślepsk Suwałki (sobota, godz. 18), Wanda Kraków – AZS Stal Nysa, MKS MOS Będzin – BBTS Bielsko-Biała, Energetyk Jaworzno – Joker Piła, Cuprum Lubin – Pekpol Ostrołęka, Jadar Siedlce – GTPS Gorzów Wielkopolski.

1. AZS Stal	14 31	37:23
2. BBTS	14 27	31:23
3. Pekpol	14 26	33:24
4. Energetyk	14 24	30:26
5. MKS Będzin	14 21	29:28
6. Ślepsk	**14 20**	**28:31**
7. Siatkarz	13 19	27:25
8. Joker	14 19	25:27
9. Jadar	13 17	27:29
10. Cuprum	14 17	25:33
11. Wanda	14 14	23:34
12. GTPS	14 14	24:36

Koszykówka >> Rozgrywki II ligi

Jadą do Wawelskich Smoków

Wawelskie Smoki, czyli koszykarze krakowskiej Wisły będą w niedzielę rywalem Tura Bielsk Podlaski w 16. kolejce spotkań II ligi.

Podopieczni trenera Andrzeja Sinielnikowa w ostatniej rundzie pauzowali, tak więc mogli spokojnie potrenować i przygotować się do dalszych gier, w tym i konfrontacji z Wisłą. W spotkaniu rozegranym w Bielsku Podlaski Tur pokonał krakowian 80:72. Teraz zapewne będzie trudniej i to nie tylko z powodu rozegrania meczu na terenie rywala.

„Wawelskie Smoki" są obecnie szóstą drużyną ligi i mają wielką ochotę znaleźć się w play-off. W ostatnim meczu pokonały na wyjeździe AZS Politechnikę Rzeszowską 78:67. Najlepiej punktującymi koszykarzami Wisły są Grzegorz Radwan i Jakub Dwernicki.

W zespole Tura, jak przekazał nam jego szkoleniowiec, wszyscy zawodnicy są zdrowi. – Marząc o dobrym wyniku musimy przede wszystkim poprawić naszą skuteczność, z którą ostatnio jesteśmy na bakier – powiedział Sinielnikow. **(mark)**

W. Wojtkielewicz



W pierwszym meczu Tur pokonał Wisłę 80:72

▲ **Program 16. kolejki:** MKKS Staco Niepołomice – UKS Siemaszka Piekary, Unia Tarnów – AZS II Politechnika Warszawa, KKS Novum Lublin – AZS Politechnika Rzeszowska Rzeszów, KS Pułaski Warka – UMKS Kielce, PWiK Piaseczno – Rosa II Radom Wisła AWF Kraków – Tur Bielsk Podlaski.

1. Piaseczno	14 27	1304:1007
2. Kielce	14 24	1140:1019
3. Limanowa	14 22	1067:1049
4. AZS Rzeszów	13 21	945:927
5. Unia	14 21	1109:1109
6. Wisła	14 21	951:956
7. Novum	14 21	1046:1075
8. Tur	**13 20**	**1076:1035**
9. Siemaszka	14 20	1022:1080
10. Niepołomice	14 20	999:1063
11. Rosa II	14 19	946:989
12. Pułaski	14 17	1013:1107
13. AZS II	14 17	986:1188

Relaks na sportowo

SIATKÓWKA
PlusLiga Kobiet. AZS Białystok – Stal Mielec (sobota, godz. 18 w hali SP 50 przy ul. Pułaskiego).
PIŁKA NOŻNA
Mecz sparingowy. Jagiellonia Białystok (Młoda Ekstraklasa) – Dąb Dąbrowa Białostocka (piątek, o godz. 17, na boisku MOSP przy ul. Świętokrzyskiej).
Turniej halowy im. Emila Świderskiego (sobota, od godz. 10 w hali przy ul. Grunwaldzkiej w Szczuczynie).
Turniej halowy o puchar starosty sokólskiego (niedziela od godz. 10.30 w hali ZS przy ul. Polnej 1 w Sokółce).
Turniej halowy (niedziela od godz. 10 w hali PG przy ul. 1 Maja 2 w Szepietowie).
FUTSAL
Turniej o puchar prezesa firmy Elhurt-Elmet (sobota od godz. 12 w hali SP 21 przy ul. Polowej 7/1 oraz w niedzielę, od godz. 11 w hali ZSB-G przy ul. Słonimskiej 47/1).
SHORT TRACK
Ogólnopolskie Zawody Rankingowe i Puchar Polski (sobota od godz. 8 i niedziela od godz. 9 na lodowisku w Zwierzyńcu w Białymstoku).
UNIHOKEJ
Play-off ekstrakligi. Orły Suwałki – Szarotka Nowy Targ (sobota o godz. 16 i niedziela o godz. 10 w hali SP 11 przy ul. Szpitalnej).
(mark)

GWsport
www.wspolczesna.pl

W piątek i sobotę w Zakopanem odbędą się dwa konkursy Pucharu Świata w skokach narciarskich.



ISSN 0137-9488

Siatkówka >> W sobotę pierwszy z decydujących meczów sezonu w Białymstoku

To mają być dni wielkich zwycięstw

Stal Mielec to najsłabszy zespół PlusLigi Kobiet. Jeśli AZS z nim nie wygra, prawdopodobnie obie te drużyny zagrają w barażach o utrzymanie.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Mielczanki są poważnie osłabione. Z powodu kontuzji nie gra podstawowa atakująca Magdalena Sadowska. Dorota Pykosz w tym tygodniu wróciła do treningów po urazie. Do końca sezonu nie ma też rezerwowej środkowej, Urszuli Bejgi. „Stalówki" przegrały cztery ostatnie spotkania.

Z długopisem i kartką

– Po ostatnim meczu stwierdziłem, że trzeba nastawić się na baraże – mówi trener mielczanek, Jacek Wiśniewski. – Dziewczyny wzięły kartkę i długopis. Policzyły punkty i wyliczyły, że mają szanse na play offy. Dobrze, że to one doszły do tego wniosku. Jest mobilizacja na treningach.

– Jedziemy do Białegostoku po trzy punkty – dodaje prezes Stali, Karol Molek. – Jeszcze są trzy mecze, czyli dziewięć punktów do zdobycia. Wiadomo, że to optymistyczny scenariusz, ale po to się wychodzi na boisko, żeby grać do ostatniej piłki.

Niezależnie, jak bojowo nastawiony jest rywal, AZS ma wszystkie atuty, by odnieść zwycięstwo.

„Kuczi" w dwunastce

Do składu Stali wraca wspomniana rekonwalescentka Pykosz. W Białymstoku też jest niezła wiadomość, bo w meczowej dwunastce pojawi się wreszcie Dominika Kuczyńska. Nasza czołowa siatkarka nie jest w pełni zdrowa, ale powinna pomóc koleżankom, mimo dokuczającego bólu w stawie skokowym.

– Od środy do poniedziałku byłam w Warszawie, gdzie zdiagnozowano mój uraz. Po sezonie muszę poddać się operacji oczyszczenia stawu skokowego. Natomiast teraz, jak powiedzieli mi lekarze, grając nie zrobię sobie nic gorszego. Tyle, że noga mnie boli i nie mogę normalnie skakać – mówi Kuczyńska. – Postaram się jednak pomóc dziewczynom, na tyle, na ile dam radę. Myślę, że bez względu na wszystko, ten mecz jesteśmy w stanie wygrać. ▲



Fot. A. Chomicz

AZS teraz podejmie Stal Mielec, a za dwa tygodnie PTPS Piła. Te dwa mecze, o ile będą zwycięskie, mogą dać awans do fazy play off. Aby nasze siatkarki wspierała jak największa liczba kibiców, klub na sobotę obniżył ceny biletów do 5 złotych.

PlusLiga Kobiet

▲ **16. kolejka:** AZS Białystok – Stal Mielec, PTPS Piła – MKS D. Górnicza, Aluprof Bielsko-Biała – Gwardia Wrocław, Trefl Sopot – Budowlani Łódź, Muszynianka – Pałac Bydgoszcz.

1.	Muszynianka	15	36 39:14
2.	Trefl	15	35 37:16
3.	MKS D. Górn.	15	31 36:20
4.	Aluprof	15	28 34:27
5.	Pałac	15	25 32:26
6.	Budowlani	15	18 26:32
7.	Gwardia	15	16 22:33
8.	PTPS Piła	15	14 21:38
9.	Stal	15	11 19:39
10.	**AZS Białystok**	**15**	**11 18:39**

Komentarz



Esencja profesjonalizmu

Nie ścierpiałbym wysłuchiwania w sobotę dyrdymałów o tym, że „nie wytrzymałyśmy presji", że „zabrakło chłodnej głowy", że „na treningach wszystko wyglądało dobrze, ale..." Nie będzie takich komentarzy, bo w tej chwili AZS jest lepszym zespołem niż Stal Mielec. Na tyle lepszym, by sięgnąć po trzy punkty i za dwa tygodnie zagrać o udział w play off z PTPS-em Piła. Całe gadanie o „ciśnieniu", „nerwach", „presji własnej publiczności" to standardowe tłumaczenie swojej słabości. Twarda postawa w meczach „o wszystko" – jak sobotni – to esencja zawodowego sportu. Tak samo jak codzienny trening. Wierzę, że białostoczanki udowodnią swój profesjonalizm. W sobotę naprawdę nie trzeba nic więcej, tylko wyjść i zrobić swoje. **Miłosz Karbowski**

Piłka ręczna >> Polacy pokonali Danię i będą się liczyli w walce o medale mistrzostw Europy w Serbii

Co za mecz! Biało-czerwoni wydarli punkty wicemistrzom świata!

Takich emocji oczekiwaliśmy! I takich zakończeń! Polska, po dramatycznym spotkaniu, pokonała Danię 27:26 w czwartkowym meczu mistrzostw Europy!

Obie drużyny miały zapewniony awans do drugiej fazy turnieju, ale, spotkanie toczyło się o dużą stawkę. Przegrany zostawał w kolejnej rundzie z dorobkiem 0 punktów, praktycznie bez szans na walkę o medale.

Duńczycy, wicemistrzowie świata, byli faworytami. – To zespół bardzo wymagający. Nowocześnie interpretujący piłkę ręczną. Doświadczeń z nimi, i dobrych, i złych, mamy bardzo dużo – mówił przed spotkaniem trener biało-czerwonych, Bogdan Wenta.

Pierwsza część należała do tych gorszych doświadczeń, mimo że Polacy zaczęli nieźle. W 11. minucie, gdy Tomasz Tłuczyński wykorzystał karnego, nasza drużyna prowadziła 5:4.

Wszystko wskazywało na twardy zacięty bój, dopóki z boiska, prawdopodobnie by odpocząć, nie zeszli Michał Jurecki i Grzegorz Tkaczyk. Bartłomiej Jaszka i Karol Bielecki nie potrafili godnie zastąpić kolegów na pozycji rozgrywających. Z rezultatu 7:6 zrobiło się 7:11. Biało-czerwoni nie dochodzili nawet do pozycji rzutowych, dostawali za to kary. Ponowne ożywienie wniósł dopiero powrót młodszego z braci Jureckich i Tkaczyka.



PAP

Mariusz Jurkiewicz (z prawej) stara się ograć Rene Tofta Hansena

Po zmianie stron Skandynawowie długo utrzymywali przewagę 4-5 bramek. Po upływie kwadransa Polacy zaczęli jednak fantastycznie bronić. Zmniejszali stratę, a w 48. minucie, po kontrze zakończonej przez Michała Jureckiego, wyrównali na 21:21. Zaczął się horror.

W 52. minucie Nikołaj Markussen dał Duńczykom prowadzenie 24:22, a dodatkowo M. Jurecki otrzymał dwuminutową karę. Mimo to, biało-czerwoni wyrównali na 24:24. W 58. minucie rywale dostali swoją kolejną szansę. Prowadzili 25:24, mieli piłkę w rękach, a sędziowie orzekli karę dla Zbigniewa Kwiatkowskiego. I stało się coś niesamowitego. Marcin Wichary dokonywał cudów w bramce, wyprowadzaliśmy kontry, a kończył je debiutant Robert Orzechowski. Zrobiło się 26:25 dla Polski! Znów obroniliśmy akcję rywali. 30 sekund przed końcową syreną trafił niezawodny Michał Jurecki. Wichary jeszcze raz obronił, piłka wyleciała na aut, a rozemocjonowany Wenta odbił ją głową. Duńczycy zdołali jeszcze tylko zmniejszyć straty. **(miik)**

▲ **Polska – Dania 27:26 (10:14). Polska:** Wyszomirski, Wichary – Jaszka, Kuchczyński 1, Tkaczyk 7, Bielecki 1, Wiśniewski, B. Jurecki 4, M. Jurecki 6, Tłuczyński 2, Jurkiewicz 3, Syprzak, Kwiatkowski, Zaremba, Orzechowski 3. ▲

GW magazyn tydzień

20 stycznia 2012
piątek
14(17453)



mmatlaga

Fot. A. Chamiec

Na dnie piekła

– Ludzie mieszkali w ciemnych, mokrych kanałach przez 14 miesięcy. I musieli sobie jakoś radzić. To mnie właśnie fascynowało: życie w sytuacji nieludzkiej, w sytuacji piekła, gówna i szczurów. Dlatego zrobiłam film „W ciemności" – mówi Agnieszka Holland (na zdjęciu). Już za kilka dni, we wtorek, 24 stycznia, dowiemy się, czy jej film otrzymał nominację do Oscara.

>>5

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Do czego służy babcia i dziadek? – takie pytanie zadaliśmy kilkudziesięciu podlaskim przedszkolakom. Już w sobotę i niedzielę będziemy bowiem obchodzić Dzień Babci i Dzień Dziadka, ukochanych osób w naszych rodzinach. I jak się okazuje, wnukom trudno jest sobie wyobrazić życie bez dziadków. To oni bowiem pozwalają na to, czego nie można robić przy rodzicach: na niekontrolowane oglądanie telewizji, granie na komputerze, objadanie się słodyczami i chipsami. Oni też, w przeciwieństwie do zapracowanych rodziców, zawsze mają czas, by poczytać wnuczce bajki i pograć z wnukiem w piłkę. Tak więc kochani dziadkowie, cieszcie się wnukami, życiem i dbajcie o siebie! A o tym, że dbać trzeba, przekonują wyniki najnowszego raportu „PolSenior". Wynika z niego, że kondycja polskich 70- i 80-latków jest fatalna. Seniorzy czują się schorowani, samotni, pozwalają, by w ich życie wdarła się depresja. Tymczasem, jak pokazują przykłady z tekstu ***„Oto polski senior"*** *(str. 7,) czasami wystarczy po prostu wyjść z domu, by życie stało się piękniejsze...*

Warto przeczytać też tekst o ludziach z pasją. Jednym z nich jest Zbyszek Pawlak, który od ponad 20 lat podróżuje po świecie. Szczególnie upodobał sobie wschodnie kierunki. Ostatnio kilka razy był na Kaukazie, gdzie – jak mówi – ***mieszkają księżniczki****. Dlaczego tak nazywa on tamtejsze kobiety? Jacy są mężczyźni zamieszkujący Kaukaz? Co różni tych ludzi od nas? Odsyłamy do rozmowy ze Zbyszkiem Pawlakiem (str. 9).*

Pasji trudno też odmówić setkom młodych ludzi, którzy zjechali w ubiegły weekend z całego regionu do Olecka, by wziąć udział w castingach do telewizyjnego show „Bitwa na głosy". Spośród nich Janusz Panasewicz z zespołu Lady Pank wybrał sobie „szesnaście diamentów", których popisy już od marca będziemy oglądać w TVP2. W jaki sposób odbywała się ta selekcja, można przeczytać w reportażu ***„Bitwa za kulisami"*** *(str. 8).*

I na koniec jeszcze jeden człowiek z pasją, a właściwie z dwiema pasjami. Mowa tu o Kamilu Ulmanie z Białegostoku, byłym bramkarzu Jagiellonii Białystok, który razem z tą drużyną zdobył mistrzostwo Polski juniorów. Potem błyszczał w kolejnych piłkarskich zespołach: ŁKS Łomża, GKP Gorzów, a wreszcie w greckich drużynach piłkarskich. Jednak dzisiaj zamiast grać w dobrym klubie i wieść dostatnie życie, biega z karabinem po wojskowym poligonie. Karol ***„zamienił boisko na poligon"****, bo... poczuł się oszukany przez sportowy świat. Jego niezwykłą historię opisujemy na str. 10/11.*

Warto też zajrzeć na str. 4 i przeczytać o kobiecie, pracownicy jednego z suwalskich banków, która – jak twierdzi prokurator – ukradła z kont bogatych klientów ponad... milion złotych.

przegląd tygodniowy

Bielsk Podlaski



W środę przed Sądem Rejonowym w Bielsku Podlaskim rozpoczął się proces byłego proboszcza parafii prawosławnej w Boćkach, Witalisa G. 57-letni duchowny jest oskarżony o to, że współżył seksualnie z upośledzoną umysłowo 19-latką. Przeprowadzone przez prokuraturę badania DNA potwierdzają, że to on jest ojcem jej dziecka.

Sąd wyłączył jawność procesu – toczy się on bez udziału publiczności i mediów. Podczas pierwszej rozprawy sąd przesłuchał oskarżonego, pokrzywdzoną i jej matkę.

Bielska prokuratura rejonowa postawiła Witalisowi G. zarzuty, za które grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Choroszcz

Ruszył oddział o wzmocnionym zabezpieczeniu w Specjalistycznym Psychiatrycznym ZOZ w Choroszczy. 10-łóżkowy pododdział dla sprawców przestępstw seksualnych (pedofilii czy gwałcicieli) jest częścią 50-łóżkowego oddziału odwykowego o wzmocnionym zabezpieczeniu. Będą tam trafiać chorzy z całej Polski. Obecnie diagnozowani są kandydaci do specjalistycznego leczenia w tym szpitalu.

Pododdział dla sprawców przestępstw seksualnych ze wzmocnionym zabezpieczeniem w Choroszczy jest jednym z trzech tego typu w Polsce. Jego uroczyste otwarcie nastąpiło w lipcu ub.r., ale przez kilka miesięcy placówka czekała na pierwszego pacjenta. Był to efekt ustawy o przymusowym leczeniu, która mówi, że aby sprawca trafił na leczenie, najpierw musi odsiedzieć wyrok.

Dąbrowa Białostocka

Około stu mieszkańców gminy Dąbrowa Białostocka przybyło w poniedziałek do starostwa powiatowego w Sokółce. Protestowali przeciwko likwidacji oddziału dziecięcego w szpitalu w Dąbrowie Białostockiej i domagali się od starosty pomocy w rozwiązaniu problemu. Pediatria w Dąbrowie od stycznia nie przyjmuje pacjentów, gdyż podlaski oddział NFZ nie zawarł tu umowy na usługi. Wszystkie pieniądze przewidziane na te świadczenia w powiecie sokólskim wziął bowiem szpital w Sokółce.

Mieszkańcy powołali Społeczny Komitet Obrony Szpitala i walczą o przywrócenie oddziału.

Szpital w Dąbrowie Białostockiej obejmuje zasięgiem miasto i gminę Dąbrowa Białostocka oraz Suchowola i gminę Nowy Dwór – w sumie blisko 30 tys. mieszkańców.

Ełk

W mieszkaniu 27-letniego mieszkańca Ełku policjanci znaleźli prawie 70 porcji amfetaminy, wagę strzykawkę i torebki foliowe do porcjowania narkotyku. Mężczyźnie grozi kara do 3 lat więzienia.

Grajewo

Do niecodziennego zdarzenia doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek w grajewskim szpitalu. Tuż po godz. 3 nad ranem straż pożarna odebrała zgłoszenie o pęknięciu w placówce zdrowia jednej z rur.

Pękła rura zasilająca prowadząca do bojlera w jednej z łazienek. Woda wdarła się do oddziału ginekologiczno-położniczego, gdzie zalała m.in. dyżurkę, dwie sale oraz fragment biegnącego tam korytarza. Woda przesiąkła przez strop i przedostała się do oddziału ratunkowego znajdującego się na parterze budynku szpitala. Na szczęście zniszczenia spowodowane nocną awarią nie były duże.

Łapy – Poświętne

Cztery osoby zostały ranne w wypadku, do którego doszło w piątek, ok. godz. 19.30 na trasie Poświętne – Łapy.

Jak wstępnie ustalili policjanci, 45-latka jadąca samochodem BMW najprawdopodobniej na łuku drogi straciła panowanie nad pojazdem. Auto najpierw zjechało na przeciwległy pas ruchu i uderzyło w jadącą skodę, a następnie w osobowego forda. Czterech rannych trafiło do białostockiego szpitala.

Łomża

Sprawca fałszywego alarmu bombowego został złapany. Przypomnijmy, że pod koniec ubiegłego tygodnia dzwoniący do dyżurnego łomżyńskiej policji „zamachowiec" żądał... 10 tys. zł za niewysadzenie szkoły. Ewakuowano wówczas 1300 osób: uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 9 i Publicznego Gimnazjum nr 8 w Łomży.

Obiekt przeczesywało 20 policjantów, w tym specjalna grupa rozpoznania minersko-pirotechnicznego z psami wyszkolonymi do wykrywania zapachów materiałów wybuchowych. Bomby nie odnaleziono.

Mundurowi szybko ustalili, że autorem głupiego żartu jest 15-latek z Łomży. Za swój czyn odpowie przed sądem rodzinnym i nieletnich. Kosztami akcji policjantów, strażaków i pracowników pogotowia zostaną prawdopodobnie obciążeni jego rodzice.

Okuniowiec (gm. Suwałki)

27-letni mężczyzna zginął w pożarze domu w Okuniowcu. Do tragedii doszło w niedzielę, około godz. 2 w nocy. Mieszkańcy wsi zauważyli wydobywający się z jego domu dym i zaalarmowali strażaków. Ci w jednym z pomieszczeń, na podłodze znaleźli przykrytego kocem mężczyznę. Wynieśli go na zewnątrz i podjęli akcję reanimacyjną. Kilkadziesiąt minut później lekarz stwierdził zgon pokrzywdzonego.

Olecko

W sobotę ok. godz. 5 kierowca osobowej toyoty na widok radiowozu jadącego ul. 11 Listopada w Olecku nagle zawrócił i odjechał w kierunku Giżycka. Policjanci podjęli za nim pościg. Na oblodzonej drodze auto wpadło w poślizg i wjechało do rowu. Kierowca zaczął uciekać w pole. Jeden z policjantów dogonił go i obezwładnił.

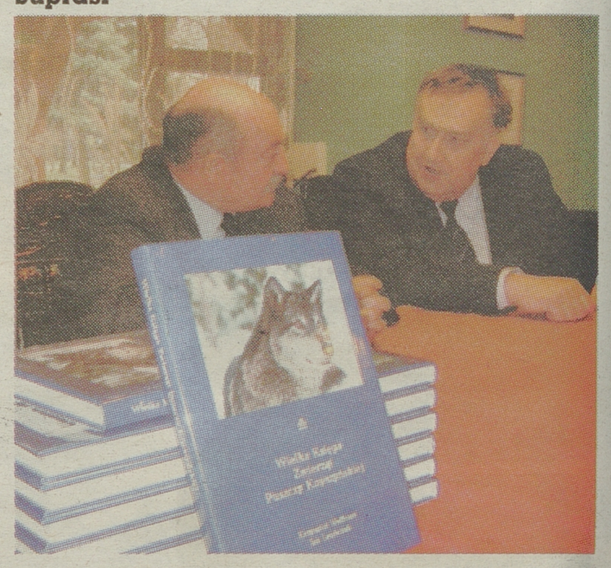
Okazało się, że toyotą prius jechał 25-letni obywatel Litwy, a samochód został skradziony dzień wcześniej w Holandii. Tomas T. trafił do aresztu, usłyszał zarzut paserstwa. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Suwałki

Referat, który zajmie się przestępstwami i demoralizacją nieletnich powstał w Komendzie Miejskiej Policji w Suwałkach. – Przyjmujemy także zgłoszenia anonimowe – zachęca do kontaktu Jan Surdel, kierownik wydziału. – Interesuje nas głównie młodzież w wieku od 13 do 17 lat. Ale to nie oznacza, że zignorujemy sygnał dotyczący młodszej osoby.

Referat będzie także zajmował się prewencją. Tak, jak do tej pory, organizowane mają być spotkania i pogadanki z młodzieżą.

Supraśl



Promocja „Wielkiej księgi zwierząt" odbyła się w miniony piątek w Supraślu. Seria „Wielkie Księgi..." jest wydawana przez Lokalną Grupę Działania Puszcza Knyszyńska. O pracy nad „Wielka Księgą Zwierząt" opowiadali jej autorzy – Krzysztof Wolfram i Jan Leończuk (na zdjęciu). Krzysztof Wolfram zwrócił uwagę, że ta księga ma chwalić najwspanialszą puszczę Podlasia.

Szudziałowo

Prokuratura rejonowa w Białymstoku umorzyła postępowanie w sprawie byłego wójta Szudziałowa Stanisława Fiedorowicza. Zawiadomienie o popełnieniu przez niego przestępstwa złożyła jeszcze w grudniu 2010 roku Regionalna Izba Obrachunkowa w Białymstoku, a pół roku później następca Fiedorowicza – nowy wójt Szudziałowa Mariusz Czaban. W największym skrócie można powiedzieć, że chodziło o niewłaściwy sposób organizowania przetargów na roboty publiczne w gminie. Wójt Fiedorowicz preferował miejscową spółkę komunalną, co jest sprzeczne z ustawą o zamówieniach publicznych. Prokuratura uznała jednak inaczej: – Prokurator prowadzący postępowanie stwierdził wprawdzie brak staranności przy przetargach, ale to za mało by pociągnąć kogoś do odpowiedzialności karnej – mówi Urszula Sieńczyło, prokurator rejonowy w Białymstoku.

Zaruzie (pow. łomżyński)



28-letni obywatel Łotwy zginął w wypadku, do którego doszło tydzień temu, w piątek, na drodze krajowej nr 61, w miejscowości Zaruzie. Policjanci ustalili, że kierujący oplem omega z przyczepą campingową na łotewskich numerach rejestracyjnych nagle zjechał na prawe pobocze, uderzył w barierkę ochronną i wjechał do rowu. Przyczepa odczepiła się od samochodu i przekoziołkowała na przeciwległy pas. Młody kierowca zginął na miejscu. Przyczyny zdarzenia wyjaśnia policja Być może jedną z nich był silny wiatr.

kronika wypadków umysłowych

Autostrada tymczasowa

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Zgodnie z przepowiedniami „Kroniki wypadków umysłowych", nie zdążymy na Euro 2012 wybudować wszystkich zaplanowanych autostrad i dróg ekspresowych. Przewidziałem to ładnych kilka lat temu, kiedy tylko Polska dostała prawo do organizacji tej imprezy. W dziedzinie czarnowidztwa mógłbym zatem konkurować z najlepszymi jasnowidzami w naszym kraju. Natomiast w tworzeniu wirtualnych dróg, czyli tak naprawdę wirtualnej rzeczywistości, nasz rząd jest nie do pobicia i nawet „Kronika wypadków umysłowych" pada przed rządem na kolana.

Cóż bowiem można zrobić, kiedy autostrady nie ma, choć być powinna. Zdrowy rozsadek nakazuje odpowiedzieć: Nic się w takiej sytuacji nie da zrobić. Ale zdrowy rozsadek nie jest tą cechą, która w jakiś szczególny sposób jest potrzebna naszej władzy. Przykład z drogami pokazuje nawet, że właściwie jest zbędna i tylko by przeszkadzała.

Otóż władza wymyśliła, że skoro nie będzie wszystkich zaplanowanych prawdziwych autostrad i dróg ekspresowych, trzeba stworzyć nową kategorię dróg – drogi przejezdne. W tej sprawie powstał już projekt ustawy „o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych" przygotowany przez Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. W myśl tego śmiałego projektu, autostradą przejezdną jest autostrada nieukończona, ale tymczasowo oddana do użytku, czyli tymczasowa.



Muszę powiedzieć, że „genialność" tego rozwiązania oszołamia. Po pierwsze rząd tą ustawą o drogach przejezdnych wytrąca argumenty wszystkim sceptykom narzekającym, że w Polsce jest za mało dróg. Ta ustawa mówi bowiem tak: Patrzcie niedowiarki jaka jest u nas masa dróg. Mamy w swoich zasobach mało tego, że drogi przejezdne, ale również i nieprzejezdne. A tych nieprzejezdnych jest najwięcej w Europie, bo we wszystkich krajach drogi z natury są przejezdne, więc nie jest potrzebna w nich żadna ustawa o drogach przejezdnych.

Na dodatek nowa ustawa ma uchylić szereg przepisów prawa budowlanego i ochrony środowiska, które to przepisy tylko utrudniają tworzenie autostrad. I tak prawo niepotrzebnie upiera się, aby autostrada miał wierzchnią warstwę asfaltu, albo ekrany akustyczne. Tymczasowa autostrada prawdopodobnie takich fanaberii nie będzie musiała mieć. Nie wiadomo jeszcze, co zamiast asfaltu będzie mieć musiała, ale niewykluczone, że kocie łby już by wystarczyły.

Zapotrzebowanie na tymczasowe drogi lawinowo wzrosło po oddaniu w Lubuskiem odcinka autostrady A ileś tam (do wyboru jest tylko kilka numerów). Okazało się, że budowniczowie tego fragmentu zapomnieli zbudować na niej zjazdów, tak, że jak już ktoś na nią wjedzie musi gnać do końca, przez całe Lubuskie. Oczywiście, według światowych standardów taka droga autostradą być by nie mogła. A według naszych będzie mogła – tymczasową.

Dla takiego kibica z Niemiec, który wjedzie do nas na Euro 2012 to jest właściwie bez różnicy. On chce dojechać na stadion i żadne zboczenia go nie interesują. Gdyby jednak chciał w naszym kraju zobaczyć coś więcej niż stadion, to w Lubuskiem nie zobaczy. I bardzo dobrze, bo by się w nim jeszcze jakieś resentymenty do ziem utraconych odezwały.

Takie drogi wyłącznie do celu, bez możliwości zjazdu, a nawet dłuższego postoju są już z historii znane. Na szeroką skalę były stosowanie w Związku Sowieckim. Tylko że tam zjazdy były, tyle że pilnowane przez milicję, która dbała, żeby obywatele, zwłaszcza inostrańcy, nie zbaczali bez sensu.

Ale najwspanialsze w projektowanej ustawie jest to, że nie precyzuje ona, jak długo taka tymczasowość autostrady ma trwać. Rozumiecie Państwo? Prawda, że genialne. Taka tymczasowa autostrada może być wieczna! Euro się skończy. Turyści nigdzie nie zbaczając wyjadą, dziwiąc się trochę, że na autostradzie trafiają się brukowane odcinki, a ona zostanie. Tymczasowa prowizorka, bo prowizorki, jak powszechnie wiadomo, są najtrwalsze.

„Nowa ustawa ma uchylić szereg przepisów prawa budowlanego i ochrony środowiska, które tylko utrudniają tworzenie autostrad. I tak prawo bez sensu upiera się, aby autostrada miał wierzchnią warstwę asfaltu i ekrany akustyczne. Tymczasowa autostrada prawdopodobnie takich fanaberii nie będzie musiała mieć. Nie wiadomo jeszcze, co zamiast asfaltu będzie mieć musiała, ale niewykluczone, że kocie łby już wystarczą.

Donoszą nam, że stadiony co prawda powstały, ale na niektórych z nich trawa nie chce rosnąć, więc z boiskami jest kłopot. Nieprawda! Nie ma żadnego kłopotu. Trzeba tylko wprowadzić ustawę o stadionach tymczasowych, albo przynajmniej o stadionach z tymczasowymi boiskami.

zawirowania

Na pal nadziani

Książę Jarema Wiśniowiecki nie zasłużył sobie na ulicę na białostockim osiedlu Zawady. Mają tam już ulice kilku bohaterów Sienkiewiczowskiej Trylogii i chcieliby mieć ich jeszcze więcej. Ale Wiśniowieckiego nie będzie. Białostoccy radni odłożyli sprawę ad acta po tym, jak zaprotestowali przedstawiciele Forum Mniejszości Podlasia. – Nie powinniśmy powoływać na patronów postaci kontrowersyjnych, a tak jest z Wiśniowieckim. Uczniowie szkół często mają za zadanie opisanie, kim jest patron ich ulicy. I jaki referat napisze uczeń w tym przypadku? Opisze sposoby wbijania na pal? Uważamy, że patronami powinny być osoby krystalicznie czyste, by nie było później żadnych niesnasek – powiedział radny Musiuk. Na tym samym osiedlu z nadania radnych są już ulice Oleńki, Skrzetuskiego i Bohuna.

Zwłaszcza Bohun spełnia stawiane przez radnego Musiuka normy krystalicznej czystości.

W Sejnach lepiej niż w Grecji

Jak u Pana Boga za piecem, czyli lepiej niż w Grecji mają urzędnicy ze starostwa powiatowego w Sejnach. Na świecie szaleje kryzys, ludzie tracą pracę, administracja tnie koszty, a oni właśnie dostali w prezencie cztery godziny wolnego w miesiącu (uwaga!!!) na zrobienie w godzinach pracy zakupów.

Cztery godziny na zakupy w Sejnach!!! Chyba żeby dwa razy pojechać w czasie pracy do galerii w Suwałkach!

Centymetry zbrodni

Przed białostockim sądem toczy się proces obywatela oskarżonego o napad. Doszło do niego przy jednym z bankomatów. Oskarżony miał przy nim grozić kobiecie nożem i żądać oddania pieniędzy. Został chwilę później schwytany, a zdarzenia nagrała kamera. Tyle, że na filmie widać tylko zakapturzoną sylwetkę napastnika. Biegły sądowy na podstawie tego nagrania określił wzrost sprawcy na 177-184 cm. Zmierzono podejrzanego, mieści się w normie ma 181,5 cm. Przed sądem jednak zakwestionował on te dane. – Mierzyłem się w domu, jestem wyższy, w butach mam 186 cm – upierał się.

Trzeba będzie rozstrzygnąć, czy napastnik był w butach.

Jak za PRL-u

Białystok wkroczył w fazę schyłkowego socjalizmu. Zabrakło towaru w postaci kart postojowych. Niektórzy kierowcy próbowali nawet kupować na zapas, ale i to się nie zawsze udawało. – Poprosiłem o dziesięć kart, ale pan wydał mi pięć mówiąc, że tylko tyle może, bo mu zabraknie. I że nie będzie miał później serca odmawiać innym kierowcom – powiedział nam pan Wojciech, który kilka dni temu kupował karty w kiosku obok baru „Słoneczko" przy ul. Sienkiewicza.

Trzeba będzie, jak w PRL-u wprowadzić kartki na karty.

Płać, płać, aż cię wyrzucą

Rodzina z Suwałk właśnie dowiedziała się, że traci mieszkanie. Dziesięć lat temu przestali płacić czynsz. Nie mieli z czego. Stracili pracę. Mąż zachorował. Sąd nakazał więc ich eksmisję do lokalu socjalnego. Ale jej nie dokonano. Przez dziesięć lat małżeństwo regularnie spłacało zadłużenie wobec spółdzielni mieszkaniowej. Systematycznie, razem z odsetkami. I spłacili wszyściutko w tym roku. Co do grosza. A jak tylko wpłynęła od nich ostatnia rata, to pojawił się komornik z nakazem eksmisji. Po 10 latach miasto akurat znalazło lokal socjalny. Prezes spółdzielni mieszkaniowej mógłby wystąpić do sądu o uchylenie wyroku. Ale nie zamierza. – Z wyrokiem sądu nie będę dyskutował – powiedział nam prezes Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Krzysztof Mażul.

To może chociaż z własnym sumieniem by pan to przedyskutował?

(kk)

Prawo >> Pieniędzmi klientów banku obracała, jak swoimi. Prokurator twierdzi:

Z cudzych kont wzięła milion zł

Ufali jej bezgranicznie. Podpisywali wszystko, co im podsunęła. Wśród blisko 50 oszukanych osób było też dwóch księży. – Jak mogłem jej nie ufać, skoro to moja parafianka? – mówił prokuratorowi jeden z kapłanów.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Z tak gigantycznym oszustwem, zaaranżowanym przez jedną osobę, suwalskie organy ścigania do czynienia jeszcze nie miały. Dorocie S., byłej pracownicy suwalskiego oddziału jednego z banków, prokuratur zarzucił, że mogła przywłaszczyć sobie nawet ponad 1 milion złotych!

W akcie oskarżenia, który niedawno wpłynął do sądu, 43-letniej obecnie kobiecie zarzuca się aż 149 czynów. Na długiej liście poszkodowany są nie tylko księża, ale też biznesmeni oraz urzędnicy. Wielu z nich przez dłuższy czas nie wiedziało nawet, że ktoś obraca ich pieniędzmi. Bo jak się ma na koncie na przykład kilkaset tysięcy, to człowiek nie zwraca uwagi na to, czy „paru złotych" tam brakuje, czy nie.

Specjalistka od zamożnych

Dorotę S., wykształcenie średnie, rozwódkę, matkę dorosłego już syna, w banku zatrudniono jako doradcę VIP. Czyli taką osobę, która miała obsługiwać najbardziej zamożnych klientów. Jeśli na jakimś koncie pojawiała się suma zakończona wieloma zerami, S. przystępowała do dzieła. Jej zadaniem było namówienie klientów do inwestowania pieniędzy. Najlepiej w produkty oferowane przez ten bank. Wszystko to trwało kilka lat. Do momentu, gdy jeden z klientów uważniej przyjrzał się temu, co dzieje się na jego koncie. Okazało się zresztą, że ma dwa rachunki. Drugi założyła bez jego wiedzy Dorota S. Pieniądze przepływały z jednego konta na drugie, pojawiały się jakieś dziwne przelewy. Klient trafił akurat na dzień, kiedy S. nie było w pracy. Inaczej miałby pewnie problemy z dotarciem do wszystkich danych. Bo doradczyni VIP, jak tylko mogła, odsuwała swoich klientów od informacji. Zwykle bywało tak, że sama odczytywała im dane z własnego komputera. A żeby system jeszcze bardziej uszczelnić, posuwała się nawet do fałszowania wniosków o to, by wyciągów z kont ludziom w ogóle nie przysyłać.



Na podejrzenia jednego z klientów kierownictwo banku zareagowało natychmiast. Przeprowadziło kontrolę tego, jak S. pracowała. Do banku zapraszano ludzi, pokazywano im dokumenty. Większość łapała się za głowy. Bo o różnego rodzaju operacjach przeprowadzanych z wykorzystaniem ich pieniędzy nie miała bladego pojęcia.

Bank zawiadomił wkrótce prokuraturę. Ta wszczęła śledztwo. Sprawa ciągnęła się przez parę lat. Raz już akt oskarżenia trafił do sądu, ale został zwrócony. Bo, według sędziów, wyliczenia dotyczące tego, ile nieuczciwa pracownica sobie przywłaszczyła, były mało precyzyjne. Prokurator musiał powołać kolejnego biegłego. Potem powstał kolejny akt oskarżenia. To jego rozpatrywaniem zajmie się wkrótce suwalski sąd.

> **Jeden z księży stracił ponad 100 tysięcy złotych. Tylko w stosunku do niego S. miała popełnić aż 25 przestępstw.**

Chciał mieć tylko procenty

Kiedy ksiądz, nazwijmy go A., przeglądał dokumentację tego, co faktycznie działo się z jego pieniędzmi, długo nie mógł uwierzyć. Tylko w stosunku do niego S. miała popełnić aż 25 przestępstw. Stracił przez to ponad 100 tysięcy złotych.

Okazało się na przykład, że „wziął" ekspresową pożyczkę na 10 tysięcy złotych. Podpis został podrobiony. Albo – kupił akcje pewnego funduszu. W tym przypadku w grę wchodziło blisko 40 tys. zł. Miał też dodatkowe konto, o istnieniu którego nic nie wiedział. Pieniądze niemal cały czas były w ruchu. Dorota S. zarządzała nimi, jak własnymi. Część pożyczek spłacała, akcje kupowała i sprzedawała. Zysk trafiał do jej kieszeni. No chyba, że miała pecha i operacja z akcjami kończyła się stratą. Tak było w przypadku księdza.

– Ona była bardzo przekonująca, budziła zaufanie – mówił drugi z oszukanych kapłanów.

Do banku wpłacił sporą sumę. Jak zeznawał, nie oczekiwał, że będzie ona w cokolwiek inwestowana. Wystarczyłby zysk wynikający z korzystnego oprocentowania konta. Tymczasem ksiądz również „brał" pożyczki, „inwestował" w ubezpieczenia. W tym ostatnim przypadku co miesiąc doradczyni odliczała z rachunku po 200 zł. Tyle bowiem wynosiła składka.

Stracił w sumie ponad 60 tysięcy złotych.

Zero na koncie

Rachunki swoich klientów S. traktowała jako jedną całość. Tzn., kiedy gdzieś występowały wyraźne „niedobory finansowe", uzupełniała je z innego konta. Tyle jednak tych operacji już było, że najwyraźniej zaczynała tracić nad tym kontrolę.

Do pewnego mężczyzny zgłosił się komornik. Powód? Do byłej żony przestały wpływać alimenty.

– Byłem kompletnie zaskoczony, bo wydałem w banku dyspozycję o automatycznym potrącaniu tej kwoty – zeznawał. – Okazało się jednak, że przez pewien czas na koncie nie było ani złotówki. Ale zdarzały się też sytuacje, że pieniędzy było więcej, niż powinno.

> **Ludzie przyznawali, że... praktycznie nie czytali tego, co doradczyni podsuwała im w banku do podpisania.**

Postępowanie komornicze kosztowało jednak 1700 zł. Trzeba było to uregulować.

Inna osoba wpłaciła do banku 103 tysiące. Po pół roku pojawiła się znowu przy okienku, by odebrać należny procent od tej kwoty. Okazało się, że... konto jest puste.

– Pani S. powiedziała mi, że bank moje pieniądze zainwestował – zeznawała kobieta. – I że ma takie prawo.

W imieniu kolejnego klienta zaciągnęła pożyczkę. Gdy były problemy ze spłatą, sfałszowała oświadczenie o poddaniu się egzekucji.

Ale popełniała też wyjątkowo ordynarne oszustwa. Klient zostawił jej 30 tysięcy złotych na zainwestowanie w pewien fundusz. Zainwestowała tylko 26 tysięcy. Inny wręczył podobną kwotę, bo do kasy była kolejka. Dorota S. zobowiązała się, że pieniądze wpłaci później. Nie wpłaciła w ogóle. Klient się jednak w porę zorientował. – Oddała co do złotówki – zeznawał. – Zwalała wszystko na kasjera. Mówiła, że to ona jednak odda, bo dostała bodajże jakąś premię w pracy, a resztę dopożyczyła. Ciekawe, od kogo?

Klienci doradczyni przyznawali, że praktycznie nie czytali tego, co podsuwała im do podpisania. – A kto tam wyznaje się na tych bankowych zawiłościach – tłumaczyła jedna z osób.

Inną Dorota S. wezwała pewnego dnia do banku. Stwierdziła, że ma kontrolę i pilnie trzeba podpisać parę dokumentów.

– Czekała na mnie z tymi papierami na korytarzu – zeznawała poszkodowana. – Pokazała tylko, gdzie mam podpisać. Ale co to były za dokumenty, pojęcia nie mam.

W wielu przypadkach S. nie troszczyła się o to, by podpisy były oryginalne. Podrabiała je na wręcz masową skalę. Kiedy je potem porównano, okazało się, że nawet specjalnie nie są podobne do tych, które klienci składali w banku jako wzorcowe.

Chce poddać się karze

Dorota S. tylko częściowo przyznała się do winy. Co robiła z pieniędzmi, dokładnie nie wiadomo. Dzisiaj, przynajmniej oficjalnie, nie dysponuje żadnym majątkiem. Twierdziła, że potrzebowała pieniędzy, by oddać jakiemuś mężczyźnie 88 tysięcy dolarów. Szczegółów jednak nie chciała zdradzić.

Kobieta chce dobrowolnie poddać się karze. Liczy na wyrok w zawieszeniu. Warunek jest jednak jeden – musi spłacić wszystko, co sobie przywłaszczyła. Część ludziom, część bankowi. Ten niektórym klientom pieniądze już zwrócił.

Rozmowa >> z Agnieszką Holland, reżyserką filmu „W ciemności"

Byli na dnie piekła

Film Agnieszki Holland, opowiadający historię ludzi, którzy przez 14 miesięcy ukrywali się w kanałach, jest polskim kandydatem do Oscara. Jakie ma szanse na statuetkę? – ocenia reżyserka w rozmowie z Danutą Nowicką.

▲ Niedawno powiedziała pani, że trudno było nie ulec pokusie zrobienia filmu, którego akcja rozgrywa się po ciemku, a przecież ciemność to sytuacja bardzo niekomfortowa. Również dla widza...

– Ale ten wysiłek przekłada się na pewien rodzaj emocji i powoduje, że widz przeżywa podobnie, jak bohaterowie. Oczywiście dla filmowca taki zabieg to szczególne wyzwanie i ryzyko, ale jeżeli się uda, przynosi niespodziewane efekty.

▲ Tytuł nazywa rzeczy po imieniu, jest także metaforą. Po 1939 r. dla wielu zapanowała ciemność.

– Mówi się nawet o „ciemnych czasach wojny", o „nocy okupacji", bo rzeczywiście ten czas, w którym objawiło się tyle zła, jest czasem bez słońca i czasem czarnobiałym. Ale oczywiście realność była złożona. Toczyło się życie codzienne, było lato, była miłość, były pierwsze jagody i truskawki. Film opowiada o sytuacji ekstremalnej, kiedy bohaterowie tak naprawdę nie mają wyboru. Żeby zyskać szansę na przeżycie, muszą zejść na dno piekła.

▲ Kręciła pani w Warszawie, Łodzi, Piotrkowie, w Berlinie, w Lipsku. Ani jeden kadr nie powstał we Lwowie, gdzie historia się zdarzyła.

– Dość rzadko udaje się kręcić film w prawdziwym miejscu, co byłoby najbardziej logiczne. Ponieważ mieliśmy niski budżet, szukaliśmy miejsc, które zapewniałyby mniejsze wydatki. W Niemczech kręciliśmy trochę „kanału" i trochę „hali"; Niemcy włożyli najwięcej pieniędzy w produkcję, więc u nich wypadało wydać najwięcej. Natomiast w Polsce szukaliśmy miejsc, gdzie można było odtworzyć wojenny Lwów, getto i kilka plenerów. W Łodzi kręciliśmy przede wszystkim w kanałach, które tam są fenomenalne.

▲ Niemcy włożyli najwięcej pieniędzy, a zostali potraktowani najbardziej bezwzględnie...

– Nie kręciłam filmu o dobrym Niemcu. Pozytywnym bohaterem w moim przypadku jest Polak. Proszę jednak zauważyć, że największym zagrożeniem jest dla niego Ukrainiec, zagrany przez Michała Żurawskiego. To on kieruje częścią likwidacji getta, namawia Sochę, by jak najszybciej odnalazł ukrywających się w kanałach Żydów, to on chce go zastrzelić. Jest zafascynowany Niemcami, jak wielu Ukraińców.

▲ Gdyby historię z lwowskich kanałów wymyślił scenarzysta, pewno zarzucano by, że poniosła go wyobraźnia. Tymczasem wszystko jest udokumentowane, choćby we wspomnieniach Krystyny Chiger „Dziewczynka w zielonym sweterku".

– Historie z czasów zagłady wciąż tak pociągają filmowców, bo występuje w nich ogromne nagromadzenie dramatycznych sytuacji, zmiennych zdarzeń, niebywałych charakterów. Trudno byłoby wymyśleć coś równie nasyconego. W przypadku historii, opowiedzianej w „W ciemności" życie okazało się upiornym scenarzystą, który stawiał przed nieludzkimi wyborami.

▲ Bohaterowie „W ciemności" w większości przeżyli, Krystyna Chiger żyje do dziś. Jaka była jej reakcja na film?

– Oglądała go dwukrotnie – kiedy był jeszcze nieskończony i po ukończeniu realizacji – i uznała, że niepotrzebna jest jakakolwiek ingerencja. Mimo że nie jest to opis jeden do jednego: niektóre sytuacje zostały trochę zmienione, niektóre postaci skompilowane, a rodzice Krysi, których pamięta doskonale, inaczej wyglądali.

▲ W sytuacji granicznej, w kanałach, ludzie robią swoje. Dzieci rysują, dorośli spółkują. I smażą cebulę...

– Proszę pamiętać, że uwięzienie trwało 14 miesięcy, a każdy dzień liczył 12, 14 godzin. Tylko Mundek się wymykał; reszta tkwiła nieporuszenie. Musieli jakoś sobie zorganizować czas i to mnie właśnie fascynowało – życie w sytuacji nieludzkiej, w sytuacji piekła, gówna, szczurów i ciemności.

▲ Poprzez Leopolda Sochę chce pani powiedzieć, że w każdym z nas jest schizofreniczna moralność? Zadatki na to, by być dobrym i złym?

– Trafnie to pani ujęła. Spór między dobrem a złem, świadomy czy nieświadomy, toczy się we wnętrzu każdego z nas. Osobiście nie znam ludzi absolutnie złych i absolutnie dobrych. W konkretnej historii zafascynowało mnie, że granica pomiędzy jednym a drugim jest tak cienka, że przekroczenie jej może być dziełem absolutnego przypadku czy chwili. I np. Socha, który kieruje się pewną intuicją – to nie jest ktoś, kto długo rozmyśla o moralnych wyborach, a jeśli kalkuluje, to na zasadzie co się opłaca, a co się nie – w pewnym momencie daje się ponieść przez imperatyw, silniejszy od niego.

▲ Jeden z dziennikarzy sformułował pretensję, że nie dostrzegła pani integrujących działań II Rzeczpospolitej, która stała się domem dla różnych narodów.

– To był średni dom, szczególnie pod koniec. Jeżeli coś można mocno zarzucić II Rzeczpospolitej, to właśnie, że dla wielu mniejszości nie była matką, lecz macochą i stąd wiele problemów, które się zamanifestowały podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej. Kolaboracja Ukraińców z Niemcami, dość szeroka, była w głównej mierze efektem poczucia krzywdy, zaniedbania i odrzucenia. Zaś jeśli chodzi o nastroje i działania antysemickie społeczeństwa i istotnych sił politycznych w Polsce, to w dużej części one narastały od śmierci Piłsudskiego. Żydzi czuli się bardzo dyskomfortowo w Polsce przedwojennej.


mwmedia

– To, jak Polacy odbierają film „W ciemności" daje mi największą satysfakcję – mówi Agnieszka Holland.

▲ Podobno Kinga Preiss bardzo łatwo opanowała bałak, język lwowskiej ulicy. A jak było w przypadku pozostałych aktorów?

– Kinga pochodzi z Wrocławia, który jest w połowie Lwowem i z pewnymi słowami była osłuchana od dzieciństwa. Krzyś Skonieczny, filmowy Szczepek, nauczył się go tak dobrze, że był w stanie w nim improwizować, a Robert Więckiewicz prawie że... Niemcy uczyli się polskiego fonetycznie, powtarzając dźwięki. Ogromny wysiłek w nauce jidysz wykazali Julka Kijowska i Marcin Bosak.

▲ Więckiewicz perfekcyjnie zagrał przemianę cwaniaczka w człowieka sumienia. Nabawił się przy tym zapalenia barku, zemdlał, latarką groźnie oparzył sobie szyję. Od początku wierzyła pani w jego talent...

– Więckiewicz to wielki aktor. I prawdziwe odważny. Dał z siebie wszystko, naprawdę się nie oszczędzał.

▲ Ma pani nadzieję, że Polaka roku 2012 stać na to, by przełamać stereotypy o chytrych Żydach i Żydach – męczennikach, o Polakach, skłonnych do ofiary i zdrady, i docenić przesłanie filmu?

– Wie pani, to było pytanie, które sama sobie zadawałam. Muszę powiedzieć, że od czasu, kiedy film wszedł na ekrany jestem bardzo szczęśliwa, bo okazało się, że stać. Jak na tego rodzaju utwór, odniósł bardzo duży sukces frekwencyjny. Zewsząd mi donoszą, że reakcja widowni jest bardzo mocna, skupiona, pełna przejęcia, a głosy ludzi, którzy do mnie zadzwonili lub napisali są bardzo poruszające. To świadczy, że jesteśmy otwarci na cierpienie własne, na cierpienie innych, na zmierzenie się z bolesną prawdą.

▲ Z pewną poprawką. Na forach internetowych nie brakuje głosów ksenofobicznych i antysemickich. Tak mocnych, że aż wstyd cytować...

– Myślę, że wciąż pewna część Polaków myśli w taki sposób. Niektórzy mają w sobie wirusa faszyzmu.

▲ Genetycznie wpisaną przypadłość...

– Nie wiem czy to genetyka, czy sprawa wychowania, kompleksów, złych nawyków. Napawa jednak optymizmem, że wielu młodych jest odpornych na takie myślenie, a polscy historycy wykazują się daleko posuniętą uczciwością i odwagą. Co do internetu: już od lat nie wchodzę na fora. Dla dobrej sprawy można siedzieć w kanałach, ale nie ma sensu codziennie oblewać się gównem, otwierając internet.

▲ 14 miesięcy spędzonych w kanałach to był straszny czas dla uwięzionych, a dla pani ponad cztery miesiące kręcenia filmu?

– Każdy dzień okazał się walką, z różnych powodów. Tematycznych, pogodowych, produkcyjnych, budżetowych. To, żeśmy film skończyli, graniczy z cudem.

▲ „W ciemności" poniekąd „rymuje się" z losami pani rodziny. Poza jedna osobą wszyscy krewni pani ojca, który był Żydem, stali się ofiarami Holocaustu. Jak pani przeżyła najazd kamery na własne życie?

– W dniach zdjęciowych myśli się przede wszystkim o technice, o czasie i budżecie. Najsilniejsze przeżycia występują, gdy zbiera się dokumentację, czyta tysiące stron, dokonuje wewnętrznej identyfikacji.

▲ Telewizja codziennie atakuje nas zwiastunem „W ciemności" w kontekście potencjalnego Oscara. Obyśmy nie przeżyli rozczarowania...

– Myślę, że szanse mamy na jakieś 20 procent. Staram się studzić nastroje, bo to jest tak, jak w sporcie – czasami sprzęt zawodzi albo konkurencja okazuje się zbyt silna. Dużym konkurentem dla „W ciemności" jest irańskie „Rozstanie", które otrzymało już kilka nagród, od zeszłorocznego Berlina poczynając. Sama jestem wielką miłośniczką tego filmu. Może się także zdarzyć, że wygra film, o którym nikt jeszcze nie słyszał, jak to zdarzyło się dwa lata temu, kiedy laureatem został nikomu nieznany argentyński obraz telewizyjny. W kategorii film nieanglojęzyczny nie można niczego przesądzać.

▲ Jakkolwiek idealistycznie by to nie zabrzmiało, powiem, że Oscarem jest już to, że na seansie pani filmu nikt nawet nie zakaszle. A może tego nie słyszałam, nie byłam w stanie usłyszeć...

– Dziękuję serdecznie. Recepcja „W ciemności" jest dla mnie największą satysfakcją. Oczywiście reszta miłych rzeczy, które mnie spotykają na świecie jest istotna, ale najważniejsza jest reakcja ludzi. Mówię to bez żadnej kokieterii. Tak to po prostu jest. Tak czuję. ▲

Okiem dziecka >> Zapytaliśmy przedszkolaki:

Do czego służy babcia i dziadek?

Babcia przytuli, odbierze z przedszkola i ugotuje pyszny obiad. Z dziadkiem można pograć w karty i w piłkę. No i oboje pozwalają na... to, czego nie można robić przy rodzicach.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Dzieci kończą już przygotowania do Dnia Babci i Dziadka, które przypadają w najbliższy weekend. To czas ostatnich poprawek na laurkach czy dopracowania piosenek. Maluchy się starają, bo dziadkowie to przecież ważne osoby.

– Babcia i dziadek służą do kochania – odpowiada bez namysłu Ola Stefanowicz, 6-latka z Przedszkola Samorządowego nr 35 w Białymstoku. – Z dziadkim się nie bawię, bo jest chory i musi odpoczywać, ale z babcią spędzam bardzo dużo czasu.

Dziewczynka zawsze opowiada babci, co wydarzyło się w przedszkolu, a latem chodzą razem na spacery. A dlaczego swoją babcię lubi Ola Mielech?

– Bo jest fajna! – mówi. – Odbiera mnie czasem z przedszkola, idziemy do jej domu i jemy razem obiad. Później pozwala mi oglądać telewizję.

Bo babcia wszystko zrobi!

Swojej babci nachwalić się nie może także 6-letnia Hania Orzepowska z PS 35.

– Babcia czasem robi mi różne smakołyki... – opowiada rozmarzona. – Najbardziej lubię jej zupy. Nikt nie robi takiej szczawiówki, jak ona. Chciałabym spotykać się z nią częściej.

A co na temat dziadków ma do powiedzenia Weronika Kruszewska z PS nr 35?

– Babcia i dziadek są po to, żeby kochać wnuczkę – wyjaśnia. – Z dziadkiem bardzo lubię rysować, a z babcią – oglądać bajki.

Dziewczynka przyznaje też, że dziadkowie nigdy jej niczego nie odmawiają. Taki właśnie obraz dziadków – kochających i rozpieszczających wnuki wyłania się z wielu dziecięcych opowieści.

– Dziadkowie zawsze wszystko robią, a czasami też za mnie! – śmieje się 6-letnia Hania Haponiuk. – Bawią się też ze mną i mają zawsze dużo czasu. U babci mogę bez powolenia grać na komputerze.

Dziewczynka z dziadkami spotyka się często, mimo że mieszkają w Czeremsze. O nudzie nie ma wtedy mowy. Latem chodzi z babcią np. nad zalew. Szczególnie jednak lubi wspólne zabawy zimą.

– Babcia jest bardzo zabawna i śmieje się, kiedy się poślizgnie i przewróci – opowiada Hania.

Dzięki dziadkowi z kolei nauczyła się wbijać gwoździe. Stało się to podczas wspólnego budowania drewnianych karmników dla ptaków. Nieobce są jej też różne magiczne sztuczki.

– Też tak umiem schować pieniążek, jak dziadek tylko... jeszcze nie próbowałam – zapewnia 6-latka.

O tym, że dziadkowie pozwalają na wszystko, wie także 5-letnia Ania Poniatowska. – Jak mama i tata idą na bal, to ja z braćmi, Karolem i Krzysiem, idziemy

Babcie i dziadkowie są potrzebni do... życia – twierdzą przedszkolaki. – Bo można przy nich nawet... jeść chipsy i grać na komputerze.

do babci i dziadka – opowiada dziewczynka. – Wtedy możemy siedzieć przed telewizorem i jeść co chcemy, nawet chipsy!

Prezenty już są

Maluchy mają już przygotowane prezenty dla swoich babć.

– Dam babci kwiatuszek – zdradza 3-letnia Ola Tynecka z PS nr 35.

Z kolei jej koleżanka, Natalia Makal, zrobiła babci piękną koronę. – Zaśpiewam też piosenki – zapowiada 3-latka.

4-letni Mikołaj Modrzejewski najbardziej lubi rozmowy z babcią. Na jaki temat?

– Rozmawiamy na różne tematy – odpowiada tajemniczo.

Chłopiec lubi też, gdy babcia czyta mu bajki, zwłaszcza te ulubione o dinozaurach.

A co robią dziadkowie 4-letniego Łukasza Joszczyka z PS nr 35?

– Piją u nas herbatkę, a ja im zawsze dodaję cukru – zdradza.

Kto pomoże, jak nie babcia

Adrian Wojciuk z PS nr 14 w Białymstoku do swojej babci musi jeździć aż na Białoruś.

– Jeździmy tam z mamą pociągiem – opowiada 4-latek.

Babcia uczy go białoruskich wierszyków, a dziadek kupuje chrupki.

A co robią dziadkowie jego starszego kolegi, Franka Woźniewskiego?

– Są po to, żeby pomagać dzieciom, np. wiązać sznurowadła w kapciach – wyjaśnia 7-latek. – Bardzo też lubię budyń z sokiem i duszoną marchewkę, które robi moja babcia.

Z kolei według Zuzi Masłowskiej, dziadkowie są po prostu potrzebni do... życia. – Żeby nam nie było smutno – tłumaczy 6-latka.

– Żeby nie było babci i dziadka, to by nie było naszych rodziców – dodaje rezolutnie jej koleżanka 5-letnia Klaudia Kazberuk.



A. Zgiet

Dziewczynki z białostockiego przedszkola nr 35 pokazują własnoręcznie wykonane laurki dla babć. Od prawej: Weronika Kruszewska, Hania Haponiuk, Ola Stefanowicz, Hania Orzepowska i Ola Mielech.

Społeczeństwo >> Jak żyje się w naszym regionie 60- i 70-latkom?

Oto polski senior

Najczęściej jest schorowany i samotny. Do tego ma problem z przeżyciem całego miesiąca za swoją marną emeryturę. Taki obraz polskiego seniora wyłania się z badań. Ale okazuje się, że coraz więcej osób stara się jak najlepiej przeżyć jesień życia...



A. Zgiet

Część seniorek na zajęcia gimnastyczne w Osiedlowym Centrum Stok w Białymstoku chodzi regularnie, już od 2-3 lat. Załapały bakcyla i nie wyobrażają sobie braku regularnych ćwiczeń. – Jesteśmy dzięki nim zdrowsze i sprawniejsze – mówią panie.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Aktywnych fizycznie osób po 60. roku życia nie jest zbyt wiele. Tymczasem ruch wskazany jest w każdym wieku. Osoby, które uczęszczają do Sportowej Akademii Trzeciego Wieku przy Osiedlowym Centrum Stok w Białymstoku ćwiczą pod okiem doświadczonych instruktorów i fizjoterapeutów i... czują się z dnia na dzień coraz lepiej. W przeciwieństwie do wielu innych seniorów, którzy nie wyobrażają sobie wyjścia z domu.

Jaki jest statystyczny polski senior? Z najnowszego ogólnopolskiego badania PolSenior wynika, że często schorowany i samotny, do tego nieraz z problemami ekonomicznymi. Na szczęście coraz więcej starszych osób stara się jak najlepiej przeżyć jesień życia. A i ofert zajęć dla takich osób nie brakuje. Wystarczy korzystać.

Powoli i bez podskoków

– Nasze ćwiczenia są ogólnie wzmacniające i usprawniające – mówi Emilia Kułakowska, instruktor zajęć dla seniorów w białostockim klubie Stok. – To gimnastyka, którą jest w stanie zrobić każda osoba starsza. Ćwiczenia są wolne, bez podskoków, jak ktoś nie daje rady, nie wykonuje. Widzimy, że wiele osób wciąga się w nasze zajęcia i zyskuje lepsze zdrowie.

Józefa Maliszewska chodzi do sportowej akademii od dwóch lat. Nie wyobraża już sobie tygodnia bez zajęć.

– Przestał mnie bolec kręgosłup – zachwala. – Tu znalazłam ratunek dla swojego zdrowia.

Barbara Jakończuk na zajęcia przychodzi od niedawna, ale jak przyznaje, tego jej było trzeba.

– Całe życie byłam związana ze sportem, kiedyś uprawiałam siatkówkę, to wiem, jak jest ważny.– mówi. – Dotąd ćwiczyłam w domu, ale tylko 5-10 minut, tutaj zaś mam 40 minut porządnych zajęć. Jestem bardziej elastyczna i zdrowsza, a do tego jest tu miłe towarzystwo.

Seniora do zajęć fizycznych nie jest łatwo namówić. Ale gdy przekona się go o dobroczynnych skutkach gimnastyki, zazwyczaj staje się regularnym uczestnikiem takich zajęć. Co ciekawe, częściej korzystają z nich panie, niż panowie.

– Najtrudniej jest wyjść z domu i zacząć coś dla siebie robić – dodaje Emilia Kułakowska.

Wie o tym też Katarzyna Tomborowska z Białegostoku. Ma 72 lata i od kilku miesięcy z sąsiadką dumnie spaceruje z kijkami nordic walking po parku.

– Na początku trochę się wstydziłam, bo widok starszej pani z takimi kijkami wydawał mi się dziwny, teraz gdy idzie mi coraz lepiej, zamiast się wstydzić, zauważam, jak wielu ludzi dba o zdrowie i kondycję. Na naszych marszach spotykamy i młodych i starszych, uśmiechamy się do siebie – opowiada pani Katarzyna. – A inni niech nam zazdroszczą, że robimy coś dla siebie.

Do aktywnych zajęć seniorów zachęca też białostocki Uniwersytet Trzeciego Wieku. Każdy chętny znajdzie tu coś dla siebie. Poza wykładami z różnych dziedzin, są tu też sekcje tańca (np. cygańskiego), sportowe, turystyczne. Można tu też zadbać o formę psychiczną, grając np. w brydża czy też ucząc się języków obcych.

– Osoba starsza często dopiero na emeryturze ma czas na wiele takich zajęć, wcześniej cały dzień zajmowała przecież praca i wychowywanie dzieci i wnuków – dodaje pani Katarzyna.

O seniorach od niedawna myślą też biura podróży i oferują tańsze zagraniczne wakacje. Osoby po 55. roku życia mogą skorzystać np. z programu dla seniorów z dofinansowaniem przy wycieczkach do Hiszpanii. W jednej z ofert tygodniowy pobyt (ale poza turystycznym szczytem) z przelotem, wyżywieniem trzy razy dziennie, w hotelu 4 gwiazdkowym, dwiema wycieczkami po okolicy oraz ubezpieczeniem nie przekracza 2 tys. zł, podczas gdy młodszy turysta za podobne atrakcje musi wyłożyć kilkaset złotych więcej.

Niestety, Hiszpania nawet z dofinansowaniem, nie jest na kieszeń statystycznego polskiego seniora. Jak pokazało badanie PolSenior, wprawdzie ponad 2/3 badanych twierdzi, że dochód, którym dysponują, wystarcza im na życie, to niestety, aż co trzeci starszy człowiek musi bardzo oszczędzać, kupuje najtańsze rzeczy, a niektórych nie stać nawet na ubranie.

– Mam 1,1 tys. zł emerytury – opowiada pani Wiesława z Białegostoku. – Gdy żył mąż, i była jego emerytura, razem dawaliśmy sobie radę. Po opłaceniu rachunków i leków, zostawało na jedzenie, a jeszcze i wnukom mogłam coś dołożyć. Teraz muszę oszczędzać, gdzie się da. Leki musze kupić, ale coś większego z ubrania to kupiłam sobie jakieś 10 lat temu.

Już nie to zdrowie...

Niestety, wydatki na leki to codzienność dla większości osób po 60. roku życia. Jak wynika z badania PolSenior, ze zdrowiem polskich seniorów najlepiej nie jest. Prawie 30 proc. badanych ma stałe objawy depresji, która nie jest zdiagnozowana ani leczona; prawie 40 proc. cierpi na bóle przewlekłe. Zaćmę ma prawie co trzeci senior, jaskrę co 14, a co 50-ty ma zdiagnozowane zwyrodnienie plamki żółtej (tzw. AMD). Co trzecia osoba po 65. roku życia słyszy gorzej, u prawie 28 proc. występują lekkie lub umiarkowane objawy otępienne. Prawie co 20. respondent ma znacznie zaburzone funkcje poznawcze, które uniemożliwiają samodzielne funkcjonowanie. Przewlekła choroba nerek występuje u prawie jednej trzeciej badanych. Prawie jedna czwarta respondentów doświadczyła upadku w ciągu ostatniego roku, a prawie co druga seniorka, która przewróciła się, doznała szeregu urazów (od stłuczeń i drobnych zranień aż po złamania nóg i kości udowej). Na nadciśnienie cierpi ponad 75 proc. populacji seniorów, niemal 45 proc. ma upośledzone wchłanianie glukozy, a połowa z nich choruje na cukrzycę.

– Przyjmuję leki na nadciśnienie, osteoporozę i od kręgosłupa – opowiada pani Wiesława. – To kilkanaście tabletek dziennie. Czasem gdy się przeziębię, lekarz rodzinny nie wie, co mi zapisać, żeby nie kłóciło się z tymi lekami, które stale przyjmuję.

Szansa na godną starość

Jak wynika z badania PolSenior, dla wielu osób w podeszłym wieku rodzina jest najwyższą wartością. Często seniorzy, którzy utracili swoją sprawność i samodzielność, upatrują w najbliższych szansy na godną starość i radzenie sobie z trudną codziennością.

Zdecydowana większość starszych mężczyzn żyje w związkach małżeńskich. Wśród mężczyzn w wieku 65-74 lata, żonaci stanowią 83,3 proc. populacji. Im starsza grupa wieku, tym większy odsetek wdowców, po 90 roku życia jest ich ponad połowa. Starsze kobiety dużo częściej niż mężczyźni żyją w stanie wolnym. Są to głównie wdowy. Prawie co piąty senior biorący udział w badaniu mieszka samotnie, mimo, że zdecydowana większość z nich (93 proc.) ma żyjące dzieci.

Na szczęście ważna jest też rola seniora w rodzinie. Jak pokazało najnowsze badanie CBOS, blisko trzy czwarte dorosłych Polaków ma poczucie, że wiele zawdzięcza swoim dziadkom – przede wszystkim jeśli idzie o wychowanie, życie rodzinne i przekazane wartości. Wdzięczność respondentów najczęściej wypływa z uznania roli, jaką dziadkowie odegrali w wychowaniu i opiece nad nimi, w otaczaniu ich miłością, przekazywaniu wiedzy o dziejach rodziny, wpajaniu zasad moralnych i wiary religijnej. Badani twierdzą też, że zawdzięczają swoim dziadkom takie cechy jak: obowiązkowość, pracowitość, samodyscyplina czy silna wola oraz różne umiejętności praktyczne, znajomość niektórych wydarzeń historycznych, miłość do ojczyzny, zainteresowania i hobby.

Casting >> Janusz Panasewicz wybierał sobie drużynę do telewizyjnego show

Bitwa za kulisami



Choć w niedzielę młodzi wokaliści śpiewali przed Januszem Panasewiczem, a obserwowały ich trzy kamery i specjaliści od śpiewu, stresu nie dało się zauważyć

Autostopem, autobusem, przywiezieni przez rodziców – w sobotni poranek utalentowani mieszkańcy Giżycka, Łomży, Suwałk, Białegostoku i Ełku ruszyli do Olecka na casting do „Bitwy na głosy".

Katarzyna Chojnowska
kchojnowska@wspolczesna.pl

Początkowo trudno się zorientować, ilu jest uczestników, gdzie odbywają się przesłuchania i jak długo to wszystko potrwa. Tłumy młodych wokalistów z nadzieją na wielką karierę oblegają hol Regionalnego Ośrodka Kultury w Olecku. Jedni wypełniają ankiety, inni odbierają swoje numery, jeszcze kolejni relaksują się – ktoś gra na gitarze, ktoś śpiewa rockowe szlagiery.

– To dla mnie fajna przygoda i szansa, by zawrzeć nowe znajomości. Tu jest w dechę! – mówi Artur z Kowal Oleckich. To właśnie on i kilku siedzących w niewielkim kółku młodych wokalistów stworzyło nietypową ścieżkę dźwiękową oleckiego castingu. Dwie gitary i śpiew wydobywający się z siedmiu gardeł zagłuszają narastający z godziny na godzinę szum rozmów w holu Ośrodka Kultury.

W toalecie śpiewa się najlepiej!

Wystarczy jednak przejść kilka kroków, by natknąć się na kolejnych uczestników eliminacji. Kilka dziewczyn pilnie i w skupieniu ćwiczy głosy przed spotkaniem z komisją. Jednak miejsce ich ćwiczeń jest dość nietypowe... Dwie sympatyczne mieszkanki Gołdapi swoje głosy trenują bowiem w... toalecie.

– Przed każdym przeglądem czy konkursem ćwiczymy łazience, to najlepsze miejsce – śmieje się jedna z nich, Paula Waraksa. – Zazwyczaj, gdy jeździłam na castingi, wybierałam trudniejsze piosenki, więc i stres był większy, ale tym razem zaśpiewam coś, w czym dobrze się czuję. Bez stresu!

Zupełnie inna atmosfera panuje w znajdującej się obok sali kina Mazur. Tu, w fotelach, uczestnicy castingu czekają na pierwsze przesłuchania przed komisją. Część przyprowadziła ze sobą, dla otuchy, znajomych lub rodziców. Śmieją się, rozmawiają. Tak zapełniają ciągnące się w nieskończoność godziny oczekiwania. Inni siedzą ze słuchawkami na uszach, powtarzając słowa wybranych wcześniej utworów.

– Chcę sprawdzić, czy mogłabym się dostać do „Bitwy na głosy," ale raczej nie wierzę, że się uda. Teraz jeszcze się uczę piosenek – mówi 12-letnia Luiza Białanowska z Olecka.

Więcej wiary w siebie mają natomiast ełczanki, Paulina Zajkowska i Patrycja Makowska: – Fajnie byłoby się sprawdzić. Chciałbym dostać się do kolejnego etapu – mówiła jeszcze przed przesłuchaniem Patrycja. Musiała spodobać się jurorom, bo nie tylko przeszła olecki etap castingu, ale dostała się do finałowej szesnastki, która w marcu zaśpiewa w telewizyjnym studio.

Przesłuchania w garderobie

Zanim to jednak się stało, ją i wielu innych czekało kilka etapów przesłuchań. Pierwszy odbywał się w jednej z dwóch garderób oleckiego domu kultury. Każdy musiał zaśpiewać kilka piosenek. Coś po angielsku, coś po polsku, najlepiej z repertuaru Janusza Panasewicza, bo to za jego sprawą casting do muzycznego widowiska odbywał się właśnie w Olecku.

– Główną przyczyną, dla której pan Janusz Panasewicz zgodził się wziąć udział w tym programie, oprócz tego, że program bardzo lubi, jest możliwość promowania okolic, z których się wywodzi – mówi Małgorzata Perkowska, producentka programu. – Tak jak ktoś kiedyś dał mu szansę, pozwolił zaistnieć i zostać legendą polskiego rocka, tak on chce tą szansę dać innym.

Ci, którym jurorzy dali szansę, przechodzili na pierwsze piętro budynku. Tam czekał ich kolejny etap przesłuchań.

– Przyjechałem z Giżycka na casting do drużyny Janusza Panasewicza, którego bardzo szanuję, cenię i uważam, że jest legendą polskiego rocka. To będzie dla mnie zaszczyt zaśpiewać w jego ekipie – mówił jeszcze przed wejściem do pokoju Sebastian Łukaszuk, akordeonista po szkole muzycznej, instruktor muzyczny Giżyckiego Centrum Kultury, który swoją przygodę ze śpiewaniem rozpoczął w kościelnym chórze.

Okazał się wystarczająco dobry, bo nie tylko przeszedł do drugiego etapu castingu, ale też trafił do zwycięskiej drużyny.

– Stres był, ale taki malutki, mobilizujący – mówił po wyjściu z przesłuchania. – Najważniejsze, to być prawdziwym i zaśpiewać taki numer, w którym czuje się dobrze, a nie na siłę forsować taki, który pokaże nasze możliwości wokalne.

Oko w oko z gwiazdą

Każdy miał swój przepis na sukces, ale tylko 28 uczestnikom oleckiego castingu udało się przejść do drugiego etapu. Ten odbywał się w Ełku, w znacznie bardziej kameralnym miejscu – karczmie Stary Spichlerz.

Uczestnicy rozsiedli się na parterze budynku, zaraz obok torów bowlingowych. Ci, których tylko minuty dzieliły od ostatniego przesłuchania, przechodzili na pierwsze piętro. Po spotkaniu z wizażystką i kilku słowach do kamery, wbiegali na drugie piętro. Tam już czekało na nich jury i Janusz Panasewicz. Krótka wymiana zdań z gwiazdą i nadszedł czas na ostatni sprawdzian.

– Strasznie fajne osoby siedzą na zapleczu, trochę pogadałam, więc stres nie był taki duży – mówi Magda Jankowska z Suwałk. Jej głos zrobił tak duże wrażenie na liderze Lady Pank, że od razu zaproponował jej miejsce w programie.

– Jak się tam wchodzi, zapomina się o wszystkim, o ludziach, kamerach i po prostu się śpiewa – opowiada Patrycja Ciborowska, gimnazjalistka z Olsztyna. – Zaśpiewałam w duecie z Januszem Panasewiczem „Zawsze tam gdzie ty". To było niesamowite przeżycie. Mam sentyment do tego utworu, to pierwsza piosenka, którą mój tata nauczył się grać na gitarze, by mi akompaniować.

Niektórzy werdykt Janusza Panasewicza poznawali od razu, bo to właśnie lider Lady Pank miał decydujący głos.

– Nie spodziewałem się, że w takich wioseczkach, osiedlach, małych miejscowościach jest tylu zdolnych ludzi, tyle w nich serducha, zero pozy, zero zblazowania – mówi Janusz Panasewicz. – Teraz będziemy z nimi pracowali i na pewno uda nam się oszlifować coś z tych diamencików.

„Diamenciki" czeka jeszcze sporo pracy. Wybrana przez Janusza Panasewicza szesnastka przejdzie intensywny trening. Zajmą się nimi specjaliści od śpiewu, wizerunku, choreografowie. Wszystko po to, by na początku marca jak najlepiej wypadli w studiu TVP2.

A kto znalazł się w drużynie lidera Lady Pank? Magda Nowosadko, Ania Tomczak i Marta Ulikowska z Olecka. W śpiewaniu pomogą im: Aleksandra Steckiewicz z Małego Olecka i Kinga Giedo z Wydmin oraz Agnieszka Rucińska z Gołdapii i Patrycja Makowska z Ełku. W finałowej szesnastce znalazła się też Katarzyna Mikucka z Augustowa, Joanna Zubkowicz z Węgorzewa, Patrycja Ciborowska z Olsztyna, Beata Just z Białegostoku oraz Eliza Szyłow i Magdalena Jankowska z Suwałk. Nie będzie to jednak wyłącznie damski chór. Brzmienie męskimi głosami uzupełnią: Karol Jankowski z Białegostoku, Sebastian Łukaszuk z Giżycka i Arek Szulc z miejscowości Dubeninki.

Program w telewizji będziemy mogli oglądać od 3 marca. W programach na żywo osiem gwiazd wraz ze swoimi podopiecznymi będzie walczyć o główną nagrodę 100 tys. zł. W każdym odcinku odpadnie jeden zespół. Który – zdecydują widzowie za pomocą smsów. Pieniądze przekazane zostaną na cel charytatywny w miejscowości z której pochodzi gwiazda.

Rozmowa >> z podróżnikiem Zbyszkiem Pawlakiem

Tam żyją piękne księżniczki

Zbyszek Pawlak jeździ po świecie od ponad 20 lat. Szczególnie ukochał sobie Wschód. Mieszkał na Jedwabnym Szlaku, podróżował po Środkowej Azji. Urszuli Krutul opowiedział o Kaukazie.

▲ Co pana najbardziej zaskoczyło na Kaukazie?

– To jest bardzo mały, a przy okazji bardzo zróżnicowany rejon. Jest tam mnóstwo różnych kultur, zwyczajów, sposobów w jaki ludzie żyją, jak postrzegają świat. To jest bardzo ciekawe i fascynujące. Jest ponad 50 różnych grup etnicznych, które muszą ze sobą żyć na małym skrawku ziemi. To miejsce, w którym spotykają się ze sobą Europa i Azja. Europa ze swoimi pięknymi lasami i Azja z pustynią i dzikością. Mamy na Kaukazie również różne religie – w tym dwie największe na świecie – chrześcijaństwo i islam. Kaukaz jest życiem ludzkim. I podobnie jak ono jest miejscem szczęśliwym, pięknym, ale też przerażającym i strasznym, zadziwiającym i zaskakującym. Kaukaz to pełnia życia. Na Kaukazie byłem wielokrotnie gościem. Nigdy jednak tam nie mieszkałem. Za to przez parę lat stacjonowałem w Środkowej Azji na Jedwabnym Szlaku. Jednak to zupełnie inna historia...

▲ Jest jakaś sytuacja, która najbardziej zapadła panu w pamięć?

– Jest mnóstwo takich sytuacji. Większości z nich nie da się wymazać z pamięci, np. tragedii rodzin osób i dzieci, które zginęły podczas ataku na szkołę w Biesłanie. Jest to najlepszym przykładem tego, jak Kaukaz żyje, a raczej jak umiera. W bólu i płaczu. Cały czas mam w pamięci ciągłe wojny, problemy i biedę, jaka tam panuje. Przy tym szalenie uderza otwartość ludzi. Pomimo wielkiej tragedii ci ludzie nadal otwierają dla mnie domy. Pozwalają być ze sobą i opowiadają historie swojego życia. Pamiętam też ludzi, którzy żyją w stanie ciągłej wojny. A przecież, przynajmniej z założenia, każdy człowiek podświadomie powinien dążyć do pokoju. Oni nie znają pokoju. Ale żyją. Chcą mieć rodziny, pracę, ożenić się, czy wyjść za mąż, postawić dom... Ale wojna zabiera im całe dzieciństwo i młodość.

▲ Jacy są ludzie Kaukazu?

– Mają wielkie serca. Szukają szczęścia na każdym kroku i potrafią cieszyć się z drobiazgów. Muszą znosić wiele cierpienia, są przy tym szalenie cierpliwi. Myślę, że kochają innych ludzi, co może przychodzić z trudem, bo zderzają się z wielką nienawiścią. Są w miejscu wielkiego bólu. A mimo to potrafią być szczęśliwi. Tego brakuje nam na Zachodzie – mimo komfortu i dobrobytu jaki mamy. Nie doceniamy tego.

▲ Kultywują jakieś tradycje, które są odmienne od naszych, europejskich?

– Ciągle jeszcze na Kaukazie mówi się o tym, że najważniejszy jest honor, rodzina, tradycja. Oczywiście Zachód wchodzi wszędzie ze swoją kulturą i umiłowaniem pieniądza. Ale tam, na Kaukazie, ciągle jeszcze kobiety są porywane i tak stają się żonami. Rodziny mają wiele dzieci i cieszą się z tego. To jest dla nich najważniejsze. Tam ciągle jeszcze mężczyźni szczycą się tym, że jeżdżą na koniach i cieszą się swoją wolnością.

▲ Ponoć na Kaukazie nadal można spotkać księżniczki. Jakie są?

– (Śmiech) O tak! To przepiękne kobiety. To, że określam je mianem księżniczek jest przenośnią. Ale one dla mnie właśnie takie są. Kobiety Kaukazu nadal szanują i cenią swoją rodzinę. Chcą być oddane, powiedzielibyśmy, że wręcz posłuszne swoim mężom i głowom rodziny. Kochające i znoszące wiele w cichości i skrytości. Ale przy tym bardzo honorowe i gotowe poświęcić życie za swoją ziemię, za swój dom. Poświęcić się swoim dzieciom. W jakimś stopniu są to piękne księżniczki, o których my – mężczyźni Zachodu możemy tylko marzyć.



Archiwum domowe Z. Pawlak

Zbyszek Pawlak w 2009 roku, podczas podróży po Kazachstanie.

▲ Jak pan sądzi, dlaczego tak się dzieje, że one się poświęcają? Dla europejskich kobiet jest to ciężkie do zrozumienia...

– Przede wszystkim dlatego, że żyją w innej kulturze. Zachód przechodzi teraz kryzys – we wszystkich dziedzinach. Ekonomicznie jest bardzo ciężko. Coraz trudniej nam żyć. Zadajemy sobie pytanie: jak żyć? Szukamy wartości. I mamy z tym coraz większe problemy. Rodzina jest coraz mniej ważna. Co jest wynikiem tego, że Zachód obumiera i staje się miejscem starych ludzi. Kiedy ludzie Wschodu patrzą na nas, nie ma już w nich tak wielkiej fascynacji jak kiedyś. Cywilizacja jest czymś pięknym, ale zbłądziła gdzieś po drodze. I może dlatego ludzie Kaukazu chodzą z podniesionymi głowami. Coraz bardziej są dumni z tego, że są stamtąd. I myślę, że to pomaga im w trudnych chwilach.

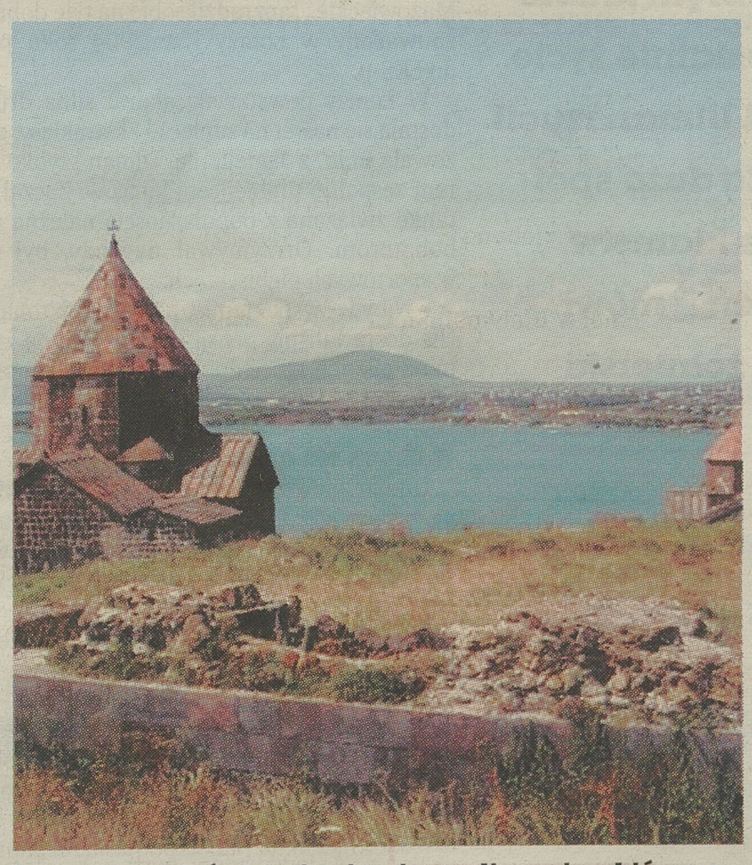
▲ Jak to się stało, że trafił pan na Kaukaz?

– Ze względu na pracę, ale też na tragedię, jaka się wydarzyła w północnej Osetii. Pojechałem pomagać ludziom, którzy przeżyli tragedię. To jest to, co mnie pociągnęło na Kaukaz. Później zacząłem go poznawać. Pomagałem głównie w Azerbejdżanie oglądając to, jak ten kraj się rozwija. I zaprzyjaźniłem się z tym miejscem. Każdy, kto pojedzie na Kaukaz – czy to turyści zwiedzający góry, czy ktoś, kto chce pomóc ludziom, czy nawet biznesmen, który jedzie tam szukać możliwości rozwoju dla swoich firm, nie wróci stamtąd obojętny.

▲ Pochodzi pan ze Świnoujścia, obecnie mieszka pan w Anglii. Mam jednak wrażenie, że można określić pana mianem „duchowego białostoczanina"...?

– (Śmiech) Tak! Rozumiem się z każdym, kto ma wschodnią duszę. A takową mają mieszkańcy waszego miasta i regionu. Już od kilku lat przyjeżdżam regularnie do Białegostoku. Mam tutaj przyjaciół, bardzo podoba mi się to miasto, lubię tu wracać. Jestem stałym bywalcem i gościem. Jest takie powiedzenie, że tam gdzie spotkają się dwie osoby, tam jest szansa, żeby świętować. I z Białymstokiem tak właśnie jest. Ludzie są bardzo otwarci. Tutaj człowiek jest ważny. Potraficie zatrzymać się dla drugiego człowieka. A nie tylko gonić za pracą i pieniądzem. Cieszę się też, ponieważ białostocka publiczność nagrodziła mnie nagrodą na I Podlaskim Festiwalu Kultur i Podróży TOTUTOTAM 2011. To miły znak, że udało mi się dotknąć ludzi moimi opowieściami.







Na Kaukazie żyją ludzie, którzy na co dzień stykają się z tragedią wojny, którzy muszą radzić sobie w trudnych warunkach. A przy okazji potrafią cieszyć się tym, co mają. I każdy dzień przeżywać z podniesioną głową, będąc dumnymi z tego, skąd pochodzą.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Jeżeli teraz popełnisz w pracy jakiś błąd, będzie cię to sporo kosztowało! Pilnuj się, żeby nie tracić czasu na niepotrzebne rzeczy.

▲ RYBY 20 II – 20 III
To dobry czas, abyś mógł podjąć ryzyko. Jeżeli bardzo ci na czymś zależy, możesz postawić wszystko na jedną kartę!

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Staraj się nie rozpraszać swojej energii na załatwianie drobnych spraw, bo masz na głowie znacznie poważniejszy problem. Czas, aby się z nim uporać.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Dopadnie cię poczucie bezsensu. Aby zwalczyć stany depresyjne, musisz jak najczęściej wychodzić na świeże powietrze.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Czeka cię bardzo rozrywkowy weekend. Uważaj tylko, żebyś nie zrobił jakiegoś głupstwa, którego potem będziesz bardzo żałował.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Dasz upust złości. Dostanie się komuś, kto od dawna się o to prosił, więc nie powinieneś mieć wyrzutów sumienia.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Wpadniesz w finansowe tarapaty. Sam sobie nie dasz rady z tym problemem. Musisz poprosić kogoś o pomoc.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Dotrą do ciebie plotki na twój temat i nietrudno będzie ci namierzyć osobę, która je rozpowszechnia. Chyba powinieneś zerwać z nią kontakty.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Dopadnie cię kryzys. Przestanie ci się układać zarówno w życiu rodzinnym, jak i zawodowym. Musisz przeczekać ten zły okres. W lutym będzie trochę lepiej!

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Praca i finanse pochłoną cię całkowicie. Ale nie zatrać się w tym zarabianiu pieniędzy. Znajdź czas na rozrywkę.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Za twoją sprawą w rodzinie wybuchnie konflikt. Postaraj się załagodzić sprawę, bo w przeciwnym razie kłótnie będą trwały tygodniami.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Nie daj się zwieść pozorom. Zastanów się, czy aby na pewno możesz ufać osobie, którą tak chwalisz. ▲

Ludzie >> Trudno znaleźć drugiego sportowca, który

Z boiska na



sportowefakty.pl

Jeszcze niedawno o bramkarskich interwencjach Kamila Ulmana głośno było w całej Polsce (małe zdjęcie). Dzisiaj piłkarz biega po poligonie i zalicza kolejne testy. Na dużym zdjęciu: okopuje się saperką podczas jednego z egzaminów.

Z Jagiellonią Białystok zdobył mistrzostwo Polski juniorów, błyszczał w ŁKS Łomża i GKP Gorzów. W Grecji wybrano go najlepszym bramkarzem ligi! 29-letni piłkarz powinien dzisiaj grać w dobrym klubie i wieść dostatnie życie. Ale Kamil Ulman rzucił futbol. – Za dużo spotkało mnie kłamstw i upokorzeń – mówi i zakłada żołnierski mundur.

Krzysztof Sokólski
ksokolski@wspolczesna.pl

Książkę można napisać o moich przygodach. Ze świecą szukać kogoś, kto miał w życiu takiego pecha, jak ja – uśmiecha się Kamil Ulman z Białegostoku. Jeden z najlepszych bramkarzy na Podlasiu zamienił niedawno piłkarskie boisko na wojskowy poligon.

Ulman – tak jak wielu młodych chłopców – pragnął być znanym piłkarzem. I początkowo jego droga do kariery przebiegała wręcz modelowo. W 2000 roku, w wieku 17 lat sięgnął z MOSP Jagiellonią po mistrzostwo Polski juniorów i już wtedy jego nazwisko trafiło do notesów kręcących się wokół drużyny menedżerów. Ale za złotym medalem nie posypały się ani ciekawe propozycje, ani intratne kontrakty. W Jagiellonii Kamil się nie przebił. Trafił na zesłanie do Mlekovity Wysokie Mazowieckie. Tam radził sobie na tyle dobrze, że został zauważony w Łomży i w 2004 roku przeniósł się do ŁKS-u.

W Łomży powstawała akurat silna drużyna, która dostała się nawet na zaplecze Ekstraklasy, gdzie rywalizowała m.in. z Jagiellonią. Ulman szybko stał się liderem zespołu i ulubieńcem kibiców. Zaczął spijać śmietankę związaną z popularnością należną miejscowym bohaterom. Otrzymywał nagrody, był wyróżniany w sportowych plebiscytach.

– Niby wszystko fajnie, jednak klub tonął w długach. Nie dostawaliśmy pensji i brakowało na życie – wspomina piłkarz, który dopiero przed kilkoma miesiącami odzyskał z ŁKS-u zaległe pieniądze.

W Grecji też nie było kolorowo

Ulman znowu musiał zmienić zespół. Miał atrakcyjne propozycje z Polski, ale zamarzył mu się wyjazd za granicę. Wiosną 2008 roku trafił do Grecji, gdzie związał się z AGS Vyzas Megaron.

– Początkowo było pięknie. Grecy uśmiechali się, klepali po plechach. Żyć nie umierać. Z tym, że idylla trwała krótko… – wzdycha.

Przy zawieraniu kontraktu podsunięto Polakowi dokument, którego treść różniła się od umówionej. Zamiast na rok Ulman podpisał kontrakt zobowiązujący go do gry w Megaron przez 3 lata i do tego za mniejsze pieniądze.

– Nie znałem języka, to podpisałem papiery. Wszystkiego mieli dopilnować menedżerowie. Tak dopilnowali, że prawie musiałem dokładać do interesu. Przez ostatnie pół roku pobytu w Grecji w ogóle nie dostawałem wynagrodzenia. Na koniec prezes łaskawie opłacił bilet powrotny do Polski.

Kamil jednak sportowo dobrze sobie w Grecji radził. W 2010 roku został wybrany najlepszym bramkarzem III ligi. Podczas uroczystej gali paradował z futbolową gwiazdą, Francuzem Djibrilem Cisse z Panathinaikosu Ateny – najlepszym obcokrajowcem występującym na greckich boiskach. Ulman zaczął też pracować w szkółce piłkarskiej. Miał kolejne ciekawe propozycje. Postanowił jednak wrócić do Polski.

W kraju wylądował wiosną 2011 roku w pierwszoligowym GKP Gorzów Wielkopolski.

– Klub miał kłopoty, ale prezes zaręczał, że wzmocni drużynę i będzie solidnie płacił – wspomina kolejne obietnice, które mu składano. – Podpisałem kontrakt, a kiedy przyszedłem po pieniądze, usłyszałem, że prezes zrezygnował… Nie było kasy, mieszkaliśmy po akademikach, jednak graliśmy i szło nam całkiem dobrze. Sam też zbierałem niezłe recenzje. Pewnie byśmy utrzymali się w lidze, lecz GKP postanowiło wycofać się z rozgrywek. Był kwiecień, a ja już nie miałem prawa zmienić klubu. Musiałem czekać do lata. Wreszcie zaczął się okres transferowy. Pojawiły się oferty, ale menedżer powiedział, żeby czekać do ostatniego dnia. 31 sierpnia zamykało się okienko transferowe, a ja wciąż nie podpisałem kontraktu. Dzwonię do menedżera, dzwonię, a on nie odbiera. I nie odebrał, a okienko się zamknęło i zostałem bez klubu, i bez pracy.

Pomogły telewizyjne reklamy

Ulman nie wiedział, co ze sobą począć.

– Większość kolegów się na mnie wypięła. Nie chcieli nawet ze mną trenować. W zasadzie tylko jeden się nie odwrócił. Spotykałem się z Piotrkiem Grzybko i ćwiczyliśmy indywidualnie. Podtrzymywałem formę, jednak trzeba było zarabiać na rodzinę. I nagle któregoś dnia żona mówi, że w telewizji często lecą reklamy Narodowych Sił Rezerwowych. Ot tak luźno rzuciła, że fajnie to wygląda i może bym spróbował – wspomina.

Kamil zgłosił się do Wojskowej Komendy Uzupełnień w Białymstoku i po raz pierwszy od wielu lat uśmiechnęło się do niego szczęście.

– W zasadzie, tak dla zabicia czasu, poszedłem tylko zorientować się o co właściwie chodzi z tymi Siłami Rezerwowymi – tłumaczy. – A potem wszystko potoczyło się błyskawicznie. Ktoś w WKU powiedział, że jeśli jestem zainteresowany, to powinienem od razu wypełnić

miał takiego pecha jak ja – mówi Kamil Ulman

poligon

– To się po prostu w głowie nie mieści, jakie życie płata figle. Kto by przypuszczał, że zamiast za piłką będę zasuwał z karabinem po poligonie. Sam w to wszystko czasami nie wierzę.

kwestionariusz, bo to już ostatnie dni naboru. No i zrobiłem to z biegu. Były pytania o moją sprawność fizyczną, to zgodnie z prawdą odpowiedziałem, że na wysokim poziomie. Była też kwestia znajomości języków obcych. Napisałem, że biegle władam greckim. Kiedy wspomniałem o tym greckim, od razu oficer się mną zainteresował i praktycznie tego dnia zostałem przyjęty do służby. W wojsku przywiązują dużą wagę do języków, a specjalistów od greckiego zbyt wielu chyba nie ma.

I tak Ulman trafił do Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu. Od trzech miesięcy służy jako żołnierz służby przygotowawczej do Narodowych Sił Rezerwowych.

– To się po prostu w głowie nie mieści, jakie życie płata figle. Kto by jeszcze niedawno przypuszczał, że zamiast za piłką będę zasuwał z karabinem po poligonie – śmieje szeregowy. – Sam w to wszystko czasami nie wierzę.

Pochwały od chorążego

Kamil zbiera pochwały od swoich przełożonych. Już na początku zdobył ich zaufanie, gdy jako jeden z pierwszych zgłosił się na ochotnika do prac w kościele garnizonowym w Zegrzu.

– Miły, kulturalny, pracowity i koleżeński – ocenia piłkarza dowódca plutonu, chorąży Zbigniew Sikora.

A Ulman odkrył w sobie nowe powołanie. Wstaje kiedy za oknami jeszcze jest ciemno i o 5 rano wraz z grupą innych żołnierzy zaczyna dzień 3-kilometrowym biegiem. Zaliczył już zajęcia praktyczne, m.in. te z karabinem, a teraz zgłębia teorię, głównie kwestie dotyczące łączności. Za kilka dni, w poniedziałek, 24 stycznia, czekają go egzaminy ze specjalizacji.

Po egzaminach przed żołnierzami rysują się praktycznie dwie możliwości. Albo wracają do cywila są i do dyspozycji NSR na wypadek sytuacji kryzysowych. Do tego 30 dni w ciągu roku mają przeznaczone na szkolenia. Drugi scenariusz przewiduje możliwość pozostania w wojsku na stanowisku żołnierza zawodowego.

– Chciałbym zostać w wojsku – deklaruje Ulman. – Jednak o etatową pracę teraz trudno. Niczego sobie nie obiecuję. Tyle razy już się zawiodłem. Ale przynajmniej wiem, że jak już otrzymam szansę, to dostanę pewne pieniądze, będę mógł robić coś pożytecznego i nikt mnie nie oszuka. A piłka? Przez ostatnie pół roku nie mogłem na nią patrzeć. Teraz pogrywam w hali i może spróbuję wrócić na boisko, lecz jeśli wojsko będzie widzieć mnie w swoich szeregach, to jestem gotów poświęcić się służbie. Wielką gwiazdą futbolu pewnie już nie zostanę, mogę być za to dobrym żołnierzem. ▲

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

RYBA, 44 lata
Jestem ciemnym blondynem spod znaku Ryby, mężczyzną miłym, sympatycznym, wrażliwym, czułym, szczerym i bez nałogów. Mierzę 178 cm wzrostu. Mieszkam w Białymstoku. Lubię spacery, dobry film, przyrodę, sport i muzykę. Nie znoszę kłamstwa, chamstwa, fałszu i zdrady. Czekam na ciebie, wyjątkową, jedyną, dobrą, uczciwą, wartą miłości kobietę, która patrzy na charakter człowieka. Marzę, abyśmy się poznali i stworzyli zgrany, stały związek, oparty na zaufaniu, szczerości, wierności i miłości. Pragnę pozbyć się samotności, która ostatnio często mi dokucza. Wiek nie ma znaczenia, najważniejsza jest sama twoja obecność, toteż śpieszmy się kochać siebie i ludzi póki jeszcze jest na to czas. Nie szukam przygód, lecz stałego związku. Jak mnie rozumiesz, to się odezwij. **91043**

SAMOTNA, 62 lata
Jestem wdową, katoliczką, wrażliwą, o dobrym sercu, zadbaną, kulturalną, bez nałogów i zobowiązań emerytką. Jestem brunetką, mam 165 cm wzrostu. Cenię szczerość, zaufanie, miłość, czystość i spokój. Nie lubię kłamstwa, zdrady i chamstwa. Chcę poznać pana na męża, który myśli o poważnym związku, pragnie kochać i być kochanym, który jest katolikiem bez nałogów i zobowiązań, kulturalnym, opiekuńczym, o dobrym charakterze i sercu. Szukam zmotoryzowanego wdowca w wieku stosownym do mego, z mieszkaniem. Proszę o listy i telefony tylko od panów poważnie myślących. **91044**

BLIŹNIĘTA, 47 lat
Poszukuję dziewczyny, której mógłbym zaufać, która ceni sobie prawdomówność i szuka stałego związku. Lubię dobry film i muzykę. Mam dosyć samotności, odczuwam wokół siebie ogromną pustkę. Jestem miłym, sympatycznym i uczciwym mężczyzną. Nie mam żadnych zobowiązań. Mieszkam w Białymstoku, we własnym „M". Myślę poważnie o życiu we dwoje. Poznam w miarę szczupłą panią w stosownym wieku. Nie mam nałogów i tego oczekuję od pani. Odezwij się, bo może pasujemy do siebie? Życie jest krótkie i trzeba je chwytać na gorąco. **91045**

WDOWA, 70 lat
Jestem kobietą wrażliwą, niezależną, zadbaną i bardzo samotną. Poznam mężczyznę w stosownym wieku, wysokiego, niepalącego optymistę z poczuciem humoru, który potrafi być przyjacielem. **91046**

ROZWIEDZIONY, 49 lat
Jestem rozwiedziony nie z własnej winy. Nie mam nałogów. Mam średnie wykształcenie. Mieszkam w Suwałkach, z dzieckiem. Szukam kobiety, która by mi pomogła zająć się domem. **91047**

NIEZALEŻNA KASIA, po 60-tce
Jestem wdową bez zobowiązań, ale z mieszkaniem. Jestem średniego wzrostu, ponoć atrakcyjna jak na swój wiek. Jestem tolerancyjna, szczera, szanuję ludzi i stawiam na wzajemne zrozumienie. Szukam pana na dobre i na złe, o cechach podobnych do moich. Warto do mnie napisać. **91048**

promocja

PRENUMERUJESZ

60 lat GAZETA WSPÓŁCZESNA Blisko Was

Zostań Prenumeratorem Gazety Współczesnej a w prezencie otrzymasz unikalne wydanie Kalendarza na 2012 rok*

* tylko dla nowych prenumeratorów

▲ trzy oddzielne, zrywane kalendaria (ubiegły, bieżący i przyszły miesiąc)

▲ zawierający fotografie i pocztówki przedstawiające przedwojenny Białystok

▲ przesuwane okienko, dzięki któremu można zaznaczyć aktualny dzień

– ZYSKUJESZ!

Po wykupieniu prenumeraty zadzwoń do nas: 85 748 95 00
lub napisz: prenumerata@wspolczesna.pl
i podaj adres, na jaki mamy wysłać kalendarz.

Ludzkie dramaty >> Mussa Dogan był poszukiwany w 150 krajach świata

Mój mąż nie jest terrorystą!

Polka walczy o uwolnienie męża, Kurda z tureckim obywatelstwem. Był on poszukiwany listem gończym – jako groźny terrorysta – i właśnie został aresztowany na południu Polski. W Turcji grozi mu długoletnie więzienie, a nawet śmierć.



– Będę walczyła o męża – zapowiada Anna Kupiszewska. – Wierzę, że zostanie w Polsce. Tu jest jego dom.

Małgorzata Froń
malgorzata.fron@mediaregionalne.pl

Poznali się ponad rok temu w jednym z rzeszowskich barów. On przyjechał ze Szwecji. Przystojny, elokwentny. Zakochali się w sobie. W październiku ubiegłego roku wzięli ślub. Byli szczęśliwi. Aż do 3 stycznia br., kiedy to zostali zatrzymani przez straż graniczną.

Wepchnęli nas do samochodów

Annie Kupiszewskiej trudno jest mówić o tym, co się stało w tamten wieczór w Rzeszowie.

– Wyszliśmy z pubu, szliśmy ulicą Kopernika, trzymaliśmy się za ręce, śmialiśmy się – opowiada. – Nagle jacyś mężczyźni wyskoczyli z nieoznakowanych samochodów. Męża wepchnęli do jednego, mnie do drugiego. Potem przeszukali mieszkanie, które wynajmujemy, zabrali komputery, telefony. Nie obyło się bez złośliwości i pytań typu: Czy wyszłam za niego dla kasy, kto go utrzymuje, bo przecież nie pracuje. Byli bardzo zdziwieni, że jestem wykładowcą na wyższej uczelni. Po prostu potraktowali nas jak terrorystów.

Po przesłuchaniu Annę wypuszczono, Musę zatrzymano, siedzi na Załężu.

– Byli też u mojej mamy – dodaje Anna. – Pytali, czy mu choinka nie przeszkadza, czy mnie obsypuje klejnotami. Pewnie chcieli udowodnić, że płacą mu terroryści. Na szczęście znalazłam potwierdzenia przekazania pieniędzy przez jego rodzinę w Turcji. Nie wiem, co by było, gdybym tego nie znalazła.

Wyrok brzmiał: kara śmierci

Musa Dogan miał 19 lat, kiedy go aresztowano. Podobno działał w organizacji terrorystycznej o zabarwieniu komunistycznym. Anna w to nie wierzy. Podkreśla, że organizacja ta – według światowych opinii – nigdy nie była zaliczana do terrorystycznych, a Musa nigdy nie był jej członkiem. Ale to nie przeszkadzało tureckim władzom, żeby w 1996 roku go skazać. Zarzucono mu popełnienie czynów przestępczych, które miały na celu, przy użyciu przemocy zbrojnej, zmianę konstytucyjnego porządku i wprowadzenie reżimu na zasadach marksistowsko-leninowskich. Wyrok brzmiał: kara śmierci. Potem zamieniono ją na 20 lat ciężkiego więzienia.

Żona Musy opowiada: – Mimo że nigdy nie udowodniono mu żadnej winy ani przynależności do organizacji terrorystycznych, był przetrzymywany w kilku więzieniach, bity i torturowany. Wiele razy przeprowadzał głodówkę. Po kolejnej, która trwała ponad 120 dni, trafił do szpitala i uciekł.

Ucieczkę zorganizowała mu rodzina i przyjaciele. Tułał się po wielu krajach, w końcu trafił do Szwecji, gdzie w 2007 roku dostał azyl polityczny.

Turcja nie przestała go ścigać, żąda jego ekstradycji.

Anna jest załamana. Wie, że powrót męża do Turcji wiązałby się z kolejnym aresztowaniem, torturami, a może śmiercią.

– Nie rozumiem, dlaczego został zatrzymany. Po ślubie złożyliśmy w podkarpackim urzędzie wojewódzkim wszystkie wymagane dokumenty, łącznie z informacją o azylu politycznym w Szwecji – Anna nie kryje zdenerwowania. – Ale nikt na to nie zwraca uwagi. Poinformowałam już organizacje międzynarodowe o sytuacji i poprosiłam o przesłanie dokumentów ze Szwecji. Będę walczyć o męża – zapowiada. – On nie może wrócić do Turcji, tam grozi mu niebezpieczeństwo. Nie jest żadnym terrorystą – zapewnia.

Był poszukiwany w 150 krajach

Straż graniczna, która zatrzymała Musę, sprawę przekazała rzeszowskiej prokuraturze okręgowej.

– Musa Dogan był osobą poszukiwaną w ponad 150 krajach świata stowarzyszonych w Interpolu – wyjaśnia Elżbieta Pikor, rzecznik Straży Granicznej w Przemyślu.

Teraz prokuratura czeka na dokumenty z Turcji.

– Bez tych dokumentów na razie nic nie możemy zrobić. Kiedy je dostaniemy, będziemy sprawę wyjaśniać – mówi prokurator okręgowy Bogdan Gunia.

– Polscy tajniacy potraktowali nas jak terrorystów – opowiada żona Mussy. – Pytali mnie, czy wyszłam za niego dla kasy i kto go utrzymuje. Byli bardzo zdziwieni, że jestem wykładowcą na wyższej uczelni.

Na razie Musa do 11 lutego posiedzi w areszcie. Potem areszt może zostać przedłużony o kolejne 20 dni. Anna starała się o widzenie z mężem. Pani sędzia odmówiła.

– Nie poddam się, będę walczyła o męża – zapowiada rzeszowianka. – Nie może być tak, żeby człowiek, któremu nie udowodniono winy, którego skazano na długoletnie więzienie, został wydalony z demokratycznego kraju. Wierzę mocno w to, że zostanie w Polsce. Tu jest jego dom.

O Musie Doganie zamieszczono wiele informacji na szwedzkich stronach internetowych. Międzynarodowe organizacje wzywają władze naszego kraju, żeby nie deportowały Kurda. Żona Musy wysłała listy z prośbą o pomoc do organizacji walczących o prawa człowieka.

Pieniądze >> Oto przykłady niesprawiedliwości w naliczaniu emerytur

W ZUS-ie nie ma sprawiedliwości

Nasz system emerytalny to gąszcz nielogiczności, niekonsekwencji i nierówności.

Lina Szejner
lina.szejner@mediaregionalne.pl

Po raz pierwszy, podobno tylko w tym roku, rewaloryzacja rent i emerytur będzie kwotowa. Niezależnie od tego, ile komu co miesiąc ZUS wysyła i czy to jest renta, czy emerytura – każdy dostanie 71 zł.

– Nareszcie coś poczuję w portfelu – cieszy się Krystyna Chudykowska, która w poprzednich latach dostawała grosze. Raz, pamięta, było to 2,40 zł. Zapewne więcej pieniędzy wydano na samo naliczenie tej „rewaloryzacji" i na jej wysłanie.

Pani Krystyna przepracowała 30 lat w handlu i zaraz po zakończeniu pracy ciężko zachorowała. Dziś ma I grupę inwalidzką i gdyby nie pomoc dzieci, miałaby problem z wykupieniem niezbędnych leków. Pracując całe życie, wychowała czwórkę potomstwa i ma żal do państwa o to, że nie zapewnia jej ono teraz godnego życia.

Jadwiga Dalinkiewicz całe życie przepracowała na gospodarstwie. 11 hektarów. Czworo dzieci. Robota na okrągło, bez maszyn. Emerytura – 700 zł. Jej tegoroczna rewaloryzacja po raz pierwszy będzie odczuwalna. Wyniesie aż 10 proc. świadczenia. Sama radość. Ci, co mają najmniej, relatywnie dostali najwięcej.

– Nareszcie jest sprawiedliwie – uważa pani Jadwiga.

Zenon Jankowski nie zgadza się z taką oceną:

– Takim samym przepisom podlegają też ludzie, którzy mają wyższe emerytury. Byli doskonałymi fachowcami, awansowali, pracowali na kierowniczych stanowiskach. I gdyby ten kwotowy system rewaloryzacji pozostał, to ich uposażenie spłaszczyłoby się po kilku latach. Ja tego nie uważam za sprawiedliwe.

Akurat sprawiedliwości w polskim systemie emerytalnym nie ma i chyba nie będzie.

Przykładem jest Jan K. Mieszka w miasteczku, w którym był jeden państwowy zakład, kilka dość dużych spółdzielni pracy i spółdzielni inwalidów. Jan pracował w jednej z nich. W końcu lat 80. spółdzielnie zaczęły plajtować. Ponieważ rosły rzesze bezrobotnych, wielu z nich szukało wtedy w sobie choroby. I znajdowali. Ratunkiem była renta, a można ją było dostać dość łatwo, prawdopodobnie za cichym przyzwoleniem ówczesnych władz. Jan dostał rentę z tytułu schorzeń kręgosłupa.

Ale widać nie były one dokuczliwe, bo wystarał się o niemieckie pochodzenie i potem nigdy już stałej pracy w kraju nie szukał. Znalazł sezonową pod Berlinem, dokąd wyjeżdżał każdego lata. Pracował zawsze u tego samego bauera przy uprawie, pakowaniu i transporcie warzyw. Jakoś mu przy tym nie przeszkadzał „chory" kręgosłup. Do domu przyjeżdżał jesienią. Żyło mu się w ten sposób całkiem nieźle przez 20 lat i nawet kiedy zarządzono weryfikację rent, Jan K. przebywał już na niej tak długo, że go ona nie objęła. Teraz też dostanie 71 zł.

Podobnie jak pani Brygida, która w swoim życiu na etacie przepracowała 6 lat. Potem imała się tylko doraźnych zajęć. W Niemczech. Ale polską emeryturę dostaje i teraz też otrzyma 71 zł, tyle samo co pani Jadwiga i Krystyna. Tak to jest z tą rewaloryzacyjną sprawiedliwością.

Zenon Jankowski przepracował 40 lat i żałuje tylko jednego: wiele lat temu władze powinny powiedzieć: ludzie, oszczędzajcie na swoje emerytury, i wskazać gwarantowany przez państwo bank, w którym można byłoby bez obawy gromadzić zasoby na starość z możliwością, by „w razie czego" mógłby je dziedziczyć małżonek lub dzieci. A nie gromadzić składki na jakichś funduszach, z których pieniądze „wyparowują", bo im inwestycje nie wyszły. Zenon Jankowski uważa, że państwo robi wszystko, żeby emerytom dać jak najmniej, bo nigdy okres pracy i jej intensywność nie miały istotnego wpływu na wysokość świadczenia.

Okroić, ile się da

Historia Andrzeja Nawrockiego: kiedy zaczął gromadzić dokumenty potrzebne do uzyskania emerytury, okazało się, że posiada wszystkie świadectwa pracy z miejsc zatrudnienia, w których pracował, ale w jednym z nich księgowa przez kilka lat nie wpisywała do książeczki ubezpieczeniowej jego zarobków. Wprawdzie w latach 70., których to dotyczyło, do określonych stanowisk przypisane były taryfikatory płacowe, ale ZUS i tak nie wziąłby tego pod uwagę. Przepis, który obowiązywał, pozwalał zaliczyć lata pracy potwierdzone tylko świadectwem jako nieskładkowe.

I jak tu nie mieć pretensji do państwa? – irytuje się Nawrocki. Jeśli mam świadectwo, to znaczy, że pracowałem. Na dodatek w państwowej instytucji. Jeśli tak, to otrzymywałem wynagrodzenie za pracę. Ostatecznie mogliby mi więc zaliczyć do podstawy wymiaru emerytury choćby minimalne wynagrodzenie, obowiązujące wtedy w gospodarce narodowej, ale państwo w ewidentny sposób tę podstawę mi zaniżyło. Po prostu mnie oszukano. To jeden z dowodów, że szuka się kruczków na to, by emerytura była możliwie najmniejsza.

Po latach protestów, kiedy zmieniano kolejny raz zasady przyznawania emerytury, zlikwidowano także ten przepis. Informowała o tym prasa, ale po pierwsze, trzeba było ją systematycznie czytać, by to wyśledzić, a po drugie – dożyć do zmiany, by poprosić ZUS o przeliczenie emerytury.

Teoria odejmowania

Pani Anna jest wdową. Kiedy umarł jej mąż, wyliczyła, że korzystniejsze będzie dla niej przejście na emeryturę męża. Oddała więc swoją wypracowaną przez 30 lat i otrzymała 85 proc. uposażenia męża. Mimo że państwo dysponuje jej pieniędzmi, nie otrzymała całej mężowskiej emerytury.

Została potraktowana dokładnie tak jak jej sąsiadka, która całe życie nie pracowała, była na utrzymaniu męża i niczego państwu nie oddała. I pomyśleć, że w Niemczech wdowy dostają to, co same wypracowały, oraz emerytury małżonków.

Gerard Gola bardzo ciężko pracował w hutnictwie. Liczył, że z tytułu pracy w szczególnych warunkach odejdzie na wcześniejszą emeryturę i będzie ją miał o 10-15 proc. wyższą niż „normalna". Niestety, urodził się za wcześnie. W 1990 r. zlikwidowano dodatki do emerytury dla ludzi zatrudnionych w szczególnych warunkach.

Państwo zaingerowało w wysokość wypracowanych emerytur w 1990 r., wprowadzając taki system obliczeń, by wskaźnik nie mógł być wyższy niż 250 proc. przeciętnego wynagrodzenia. To powoduje, że nawet jeśli przez 10 i więcej lat ktoś zarabiał niemało, ustawodawca zadbał, żeby jego emerytura nie była do tych zarobków proporcjonalna. Gilotyna ucinająca podstawę wymiaru emerytury prezesa dużej spółki zrównywała ją z podstawą wymiaru jego sekretarki.

Jednak największy „numer" wycięło państwo przyszłym emerytom, nie zmieniając wcześniej przepisów dotyczących obowiązku i czasu archiwizacji dokumentów płacowych. W 1990 r. zmieniono zasady, na podstawie których wyliczano emerytury. Do tego czasu można było do podstawy wymiaru wziąć pod uwagę zarobki z kolejnych 3, 4, 5, 6 lat, a po tym terminie można ją było obliczać z 20 wybranych, najkorzystniejszych w całym okresie zatrudnienia.

Chaos, czyli udowodnij, żeś nie wielbłąd

– W latach 90. wiele się działo w gospodarce – mówi Edyta Klama, z-ca naczelnika wydziału świadczeń emerytalno-rentowych ZUS. Firmy bankrutowały, na ich gruzach tworzyły się nowe spółki, zmieniały się nazwy firm i ich siedziby.

Krystyna pracowała całe życie, wychowała czwórkę dzieci i ma żal do państwa, że nie zapewnia jej ono teraz godnego życia.

Niestety, nie wszystkie oddawały dokumenty do wskazanych miejsc ich archiwizowania. Zresztą do końca 1990 r. zakłady pracy miały obowiązek przetrzymywania dokumentów płacowych przez 12 lat. Jeśli zginęły, a ludzie nie mieli świadectw pracy we własnych archiwach, często nie byli w stanie udowodnić, że długość stażu pracy uprawnia ich do starania się o emeryturę albo że mają uprawnienie do wcześniejszego zakończenia pracy zawodowej.

W takiej sytuacji pewniejszą instytucją, przy pomocy której można udowodnić swoje racje, jest sąd. Agnieszka Ostrowska z kancelarii adwokackiej w Warszawie, która prowadzi wiele spraw, reprezentując klientów w sporach z ZUS, uważa, że klienci tej instytucji nie powinni się sugerować, co w ich sprawie ma do powiedzenia ZUS. Algorytm do wyliczania emerytur jest tak skomplikowany, że często warto iść do sądu i powołać biegłych.

Sąd zresztą dopuszcza także inne dowody w sprawie (świadków) niż ZUS, więc powód często wygrywa. I choć nikt wprost o tym nie mówi, ZUS, choć nie tworzy prawa, lecz jest jego wykonawcą, pozostaje jednocześnie zawsze ramieniem władzy. A ta dba, jak widać, o to, żeby emerytów nie było za dużo, a ich świadczenia nie wiodły na manowce finansowego rozpasania. ▲



sxc.hu

Jadwiga całe życie pracowała na gospodarstwie. 11 hektarów. Czworo dzieci. Robota na okrągło, bez maszyn. Emerytura – 700 zł.

KSIĄŻKI

Prywatny ekosystem



▲ „Samosiejki"
▲ Teresa Radziewicz
▲ Galeria Literacka BWA, Olkusz 2011, s. 44.

Teresa Radziewicz, cenne dobro Podlaskie w dużej formie. Drugi tomik z wydanych w ubiegłym roku po „Sonia zmienia imię" przynosi 39 wierszy z nową bohaterką - Hanną. Czy to Sonia zmieniła imię? Czy narodziła się nowa Pani Cogito? Wszystko po trochu i jeszcze inaczej :-) Hanna przywołuje żar-ptaki: zgniata ciasto na chleb („niech się odrodzi z krwi i kości, ze wszystkiego/ co mokre") i znika z piórami przybywających istot. Ale wraca. Jak na razie wraca. Sfruwa nagle - żar-ptaki uciekają. Niektórzy nie wierzą w powrót słońca i wtedy autorka zaprasza nas w dalszy ciąg poetyckiej podróży poprzez cały Boży Rok z przystankami przy malinach, kwiatach, śpiących niemowlętach - w kolejnych miesiącach i kolejnych pieśniach Hanny. Niektóre, na przykład, podnoszą mikro do skali makro: „Wnętrza/ są pełne pasożytów. Żerują na myślach, mowie/ i uczynkach". Mają szczękoczółki i nogogłaszczki, są obce ale wypełniają nas. Widzimy je z bliska. Nic nam nie pomoże ewentualny wstręt ani ewentualny strach. Potem Hanna widzi gęstnienie siatki na twarzy „w coraz słabszym sprzeciwie ciała". Potem sen a w nim „Martwe staje się żywe/ żywe umiera. Od urodzin jednam się ze śmiercią." Chciałoby się rzecz: wszyscy się jednamy, ale nie, bowiem po części się nie godzimy, a po części i najczęściej odsuwamy takie myśli daleko poza konieczny do przeżycia pakiet. Hanna chłonie świat całą sobą. Bardziej czuje i postrzega niż analizuje. Więc bardziej Sum niż Cogito. „Samosiejki" bliższe są debiutanckiej „Lewej stronie" niż „Soni..." Głównym tematem jest tu czas. Ten okrutny rzeźbiarz danej nam przestrzeni. Świata i nas samych. Naszych twarzy i naszych serc. Można by sobie wyobrazić jakiś współczesny taniec „semi-macabre" w którym kościotrup zaprasza do posuwistego poloneza Złotą Jagodę (bogdanka Toma Bombadila z „Władcy pierścieni"). Szpetne i piękne. Obojętne i przyjazne. Czas zadając śmierć przynosi też życie. Świat się zmienia - lubimy smak świeżych poziomek. Ale pamiętamy też smak tych niegdysiejszych. Dla nas często jest intensywniejszy bowiem trafiał do ust mniej podmienianych przez niedokładności podziałów komórkowych, do ust jeszcze nieświadomych toczących je roztoczy. Wszystko to można w tomiku Teresy Radziewicz znaleźć. Szukając. A można też sporo więcej.

Artur Jan Szczęsny

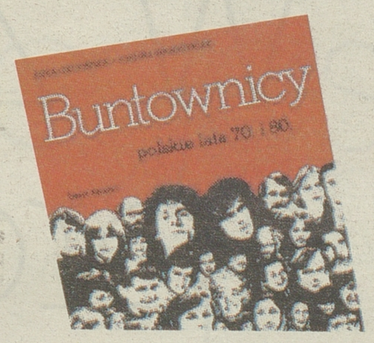
Wojna, intryga, miłość



▲ „Niemra"
▲ Edyta Czepiel
▲ Muza SA, Warszawa 2006, s. 247, c. 24,00.

Kalisz, ostatnie miesiące hitlerowskiej okupacji. Dorota, w konspiracji znana pod pseudonimem „Wróbelek", ma status folksdojcza, który załatwili jej przełożeni. Dokumentuje niemieckie zbrodnie popełnione na Polakach z powiatu kaliskiego. Bezkompromisowość, odwaga i inicjatywa Doroty nie spotykają się jednak z uznaniem kolegów z konspiracji. W pewnym momencie ściąga na siebie kłopoty angażując się w śledztwo w sprawie morderstwa szkolnej koleżanki - Żydówki. Odkrywa, że winny jej śmierci jest Polak, i nie zgadza się na sfabrykowanie dowodów, które byłyby „politycznie poprawne" w oczach przełożonych. Jakby tego było mało, zakochuje się we własowcu a wojna się kończy... **(ajs)**

Opowieści buntowników PRL-u



▲ „Buntownicy. Polskie lata 70. i 80."
▲ Anka Grupińska, Joanna Wawrzyniak
▲ Świat Książki, Warszawa 2011, s.519, cena 54,90

Najpierw był projekt historii mówionej „Pamiętanie Peerelu". Podsumowuje go150 wywiadów z ludźmi, którzy w dorosłość wchodzili w latach 70., a w następnej dekadzie brali udział w ruchu Solidarności i działali w opozycji. W „Buntownikach" możemy przeczytać wspomnienia 27 osób. Ciekawe, barwne, subiektywne, pełne emocji. Bogato ilustrowany zdjęciami „z epoki" tom zamyka sześć esejów, dopełniających i komentujących wątki pojawiające się w opowieściach. Dotyczą one m.in. alkoholu, przestrzeni publicznej i sztuki PRL-u. Według Hanny Kral „Buntownicy" za jakiś czas będą lekturą obowiązkową dla studentów historii. **(mm)**

Siedemnaście mgnień magii



▲ „Miecze i mroczna magia"
▲ red. Jonathan Strahan i Lou Anders
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011, s. 527, cena 49,90

Dla miłośników fantasy spod znaku magii i miecza istna perła. Pięknie wydany (twarda okładka, obwoluta, duży format) zbiór siedemnastu nowych opowiadań mistrzów gatunku młodszego i starszego pokolenia. Są tu m.in. Glen Cook, Gene Wolfe, Garth Nix, Michael Moorcock i Robert Silverberg. W opowiadaniach wyważona dawka akcji, humoru, ironii, niesamowitej magii i bezwzględnej przemocy. Pojedynki na śmierć i życie, przerażające monstra, zadziwiające skarby i nieustanny szczęk oręża wszelkiej maści. W tomie obszerne biogramy autorów z wyszczególnieniem najwybitniejszych dzieł. **(mm)**

Metro Petersburg 2033



▲ „Piter"
▲ Szymun Wroczek
▲ Insignis Media, Kraków 2011, s. 595, cena 39,99

„Metro 2033" i „Metro 2034" to dziś międzynarodowe bestsellery, w Polsce mające także wielu fanów. Opasłe tomy czyta się jednym tchem. Wizja apokalipsy, przed którą w moskiewskim metrze uchroniło się niewielu ludzi, przeraża i fascynuje. Po atomowej katastrofie przetrwać można tylko tam, chociaż i metro nie musi być wieczne... Sukces dwóch powieści Dmitra Głuchowskiego, przyczynił się do stworzenia projektu literackiego
„Metro 2033 Uniwersum", w ramach którego mają powstawać kolejne powieści. „Piter" jest pierwszą . „Tak, jak w Moskwie, atomową apokalipsę przetrwali, tylko ci, którzy mieli szczęście znaleźć się w odpowiednim miejscu, czyli w metrze". **(mm)**

MUZYKA

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu



▲ Już w najbliższy poniedziałek, 23 stycznia na stronie www.jula.tv odbędzie się premiera pierwszego teledysku (do piosenki „Za każdym razem") **Juli** - 20-latki z Łomży, która określana jest jako najpopularniejsza w Polsce wokalistka bez żadnego teledysku. **Jula** nigdy nie nakręciła klipu, jej utwory nie były grane w radiu i TV, a mimo to - wedle wyliczeń jej managementu - utwory młodej mieszkanki Łomży w samym tylko YouTube odsłuchano ponad 23 mln razy (więcej wyświetleń w tym serwisie miały tylko **Ewa Farna** i **Sylwia Grzeszczak**). **Jula** osiągnęła ten sukces, nie mając wykształcenia muzycznego, wsparcia muzyków, realizatorów czy wytwórni. Wystarczył jej talent i amatorski mikrofon podłączony do komputera. Obecnie trwają prace nad debiutanckim albumem **Juli**, nad którym wraz z wokalistką pracują **Adrian Owsianik** (lider grupy **ROTTEN BARK** - finalisty Must Be The Music i TopTrendy 2011) oraz producent **Zdolnego**.

▲ Trochę później, bo 7 lutego polską premierę będzie miała płyta innej, światowej sensacji internetowej, czyli **Gotye**. Szaleństwo na jego punkcie zaczęło się od piosenki „Somebody That I Used To Know", która najpierw wywołała zamieszanie na muzycznych blogach, a potem na Youtube (obecnie teledysk ma 44,5 mln odtworzeń), Twitterze i Facebooku. Płyta **Gotye**, czyli pochodzącego z Belgii, a mieszkającego w Australii wokalisty i muzyka **Wally`ego De Backera**, będzie mieć tytuł „Making Mirrors". „To pop w swojej najlepszej, najbardziej precyzyjnej postaci, ale również elektronika w najbardziej emocjonalnej odsłonie. To też dub, Motown soul, synth-folk, art-rock, world music i jeszcze parę innych zaskakujących połączeń" - można przeczytać w zapowiedzi albumu.

▲ Dość „skromnie" przy wynikach zarówno **Juli**, jak i **Gotye** wygląda rekord, który ustanowiła **Lady GaGa**. Jest ona pierwszą osobą, która na portalu Twitter ma ponad 18 mln fanów. Na miejscu drugim znajduje się **Justin Bieber** (16,5 mln), a na trzecim - **Katy Perry** (14 mln). W pierwszej dziesiątce są też m.in. **Shakira**, **Britney Spears**, **Rihanna** i... prezydent USA **Barack Obama**, którego profil śledzi blisko 12 mln osób.

▲ Tymczasem niezłej promocji na portalach dzienników w USA, Wielkiej Brytanii, Danii, Czechach i Australii doczekała się **Doda**, która w poniedziałek została skazana przez warszawski sąd na 5 tys. zł kary grzywny za obrazę uczuć religijnych. Chodzi o wywiad, którego latem 2009 r. udzieliła portalowi dziennik.pl. Powiedziała w nim m.in., że Biblię spisał ktoś „napruty winem i palący jakieś zioła". Sąd uznał, że **Doda** była w pełni świadoma tego, co mówi i że słowa, których użyła, były obraźliwe, a wypowiedź miała charakter prowokacyjny. Obrońca wokalistki zapowiedział apelację. Urażeni stwierdzeniem Dody poczuli się **Ryszard Nowak**, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami (on jednak w ubiegłym roku zawarł z Dodą ugodę i wycofał się z funkcji oskarżyciela posiłkowego) i małopolski senator PiS **Ryszard Kogut**. Po ogłoszeniu wyroku o **Dodzie** napisały m.in. tak duże tytuły jak amerykański „Washington Post" i brytyjski „The Daily Telegraph".

▲ Mniejszy tytuł, bo tygodnik „Polityka", przyznał swoje „Paszporty" młodym twórcom zasłużonym w ub.r. dla polskiej kultury i sztuki. W kategorii „muzyka popularna" została nimi wyróżniona aż dwójka twórców: mieszkająca w Niemczech „polska wokalistka eksportowa" **Julia Marcell** (za udowodnienie, że karierę w muzyce pop można robić samodzielnie i na własnych zasadach) i pomysłodawca projektu **R.U.T.A - Maciej Szajkowski** (za pomysły odświeżające polską tradycję w najlepszy z możliwych sposobów). Wszechstronnie utalentowana **Julia Marcell** tworzy muzykę, którą krytycy nazwali „lirycznym punkiem". Szajkowski (związany z formacjami m.in. **KAPELA ZE WSI WARSZAWA** i **MASALA**) jest pomysłodawcą i animatorem projektu **R.U.T.A.** (w jego skład wchodzą m.in. wokaliści **Paweł Gumola** (**MOSKWA**), **Robert Matera** (**DEZERTER**), **Hubert Dobaczewski** (**LAO CHE**) i **Nika** (**POST REGIMENT**)) który nagrał w ub.r. folkowo-punkowy album „Gore - Pieśni buntu i niedoli XV-XX w." ze starymi, chłopskimi pieśniami buntu przeciw systemowi feudalnemu.



opr. Sebastian „Semi" Michałowski

Na żywca Na żywca

20 STYCZNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; koncert zespołu **KLEZMAFOUR** (folk/klezmer punk), promującego płytę „5th Element"; godz. 20.30; bilety w cenie 25 zł do nabycia w kasie Forum;

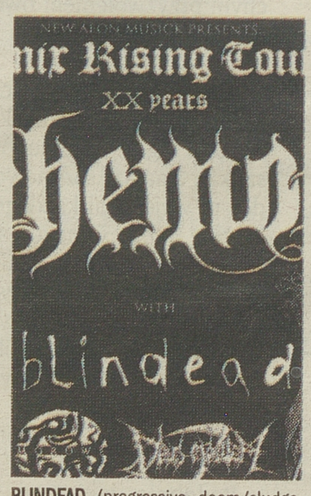
▲ **Białystok**, Metro, ul. Białówny; impreza w klimatach dubstep/dub/jungle, której gwiazdą będzie **Radikal Guru**, ponadto wystąpią **Beezee**, **Mack** i **Majki**; wstęp do godz. 22 - 9 zł, po godz. 22 - 12 zł;

▲ **Białystok**, Odeon, ul. Akademicka; „Mega koncert na początek ferii", podczas którego zagrają **WARTORN** (stoner rock), **KATAPULTA** (hardcore) i **LITTLE BREAVER** (rock); godz. 17; wstęp - 10 zł;

▲ **Łomża**, Pop Art, ul. Wojska Polskiego; w ramach cyklu koncertów Herbs Mountain zagrają zespoły **UPSIDE** (rock progresywny) i **WICKED SIDE** (heavy metal); godz. 18; wstęp - 12 zł;

24 STYCZNIA, WTOREK

▲ **Białystok**, Hala mięsna, ul. Bema; w ramach trasy Phoenix Rising Tour wystąpią **BEHEMOTH** (death/black metal).



BLINDEAD (progressive doom/sludge metal), **MOROWE** (post black metal) i **DEUS MORTEM** (black metal); otwarcie bram - godz. 17.30, start - 18.30; bilety (65 zł - do 24 stycznia, 70 zł - w dniu koncertu) do nabycia w pubie Alchemia i na eventim.pl;

▲ **Ełk**, Ełckie Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego; z koncertem „Wieczór sowich piosenek" wystąpią **Grzegorz Turnau** i **Jacek Królik**; godz. 19; bilety - 50 zł;

▲ **Gołdap**, dziedziniec Domu Kultury, ul. Krótka; wystąpi **Krzysztof Szczerbowski** i przyjaciele; godz. 19; wstęp wolny;

25 STYCZNIA, ŚRODA

▲ **Suwałki**, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, ul. Noniewicza; „Wieczór sowich piosenek" - wystąpią **Grzegorz Turnau** i **Jacek Królik**; godz. 19; bilety w cenie 70 zł do nabycia w Agencji Reklamowej Radia 5;

26 STYCZNIA, CZWARTEK

▲ **Olecko**, kino Mazur, Plac Wolności; z koncertem „Wieczór sowich piosenek" wystąpią **Grzegorz Turnau** i **Jacek Królik**; godz. 19; bilety (40 zł w przedsprzedaży, 45 zł w dniu koncertu) dostępne w biurze Regionalnego Ośrodka Kultury;

▲ **Suwałki**, Na Starówce, ul. Chłodna; w ramach Suwalskiej Sceny Muzycznej - Prezentacje wystąpi zespół **MR POLLACK**, którego liderem jest jeden z najlepszych polskich gitarzystów - **Jacek Polak**; godz. 19; wstęp - 10 zł;

27 STYCZNIA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Klub Węglowa, ul. Węglowa; zagrają **ERICH ZANN** (rock), **NOKES** (metal/hardcore), **DEAD COURIER** (metal`n`roll) i **FOBIA** (alternative metal); wstęp od godz. 18, start o godz. 19; bilety - 5 zł;

▲ **Gołdap**, Dom Kultury, ul. Krótka; w ramach festiwalu „Kierunek Gołdap" wystąpi **Basia Raduszkiewicz** (godz. 19), a koncert „Wieczór sowich piosenek" zagrają **Grzegorz Turnau** i **Jacek Królik**; godz. 21; bilety w cenie 35 zł (karnety w cenie 70 zł na wszystkie płatne koncerty i projekcje) dostępne są w biurze Domu Kultury;

28 STYCZNIA, SOBOTA

▲ **Gołdap**, Dom Kultury, ul. Krótka; w ramach festiwalu „Kierunek Gołdap" wystąpią **Łukasz Majewski** i - z programem „Pin-up Princess" - **Katarzyna Groniec**; godz. 19; bilety w cenie 30 zł (karnety w cenie 70 zł na wszystkie płatne koncerty i projekcje) dostępne są w biurze Domu Kultury;

29 STYCZNIA, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, Fama, ul. Legionowa; z koncertem promującym płytę „Hazardzista" wystąpi **GIENEK LOSKA BAND**; godz. 19; bilety (20 zł w przedsprzedaży, 30 zł w dniu koncertu) można kupić w kasie Forum;

Na feriach ucz się... grać od zawodowców!

Jeszcze można zapisać się na warsztaty muzyczne, które pod koniec stycznia będą odbywać się w ośrodkach kultury w Mońkach, Olecku i Gołdapi. Zajęcia poprowadzą znani polscy muzycy.

Akademię Rockowych Zgrzytów w Mońkach Ośrodku Kultury będą prowadzić gitarzysta **Piotr Łukaszewski** (znany z m.in. grup **IRA**, **SKAWALKER** i grupy **Patrycji Markowskiej**, realizator płyt m.in. **VADER** i **YATTERING**) oraz perkusista **Daniel Werner** (**Patrycja Markowska**, **PTAKY**, **KARMACOMA**). Zajęcia będą odbywać się w dniach 27-28 stycznia. Piątek będzie Dniem Rockowej Profilaktyki Antyuzależnieniowej (muzyka plus tematyka, dotycząca uzależnień). Uczestnicy piątkowych zajęć mają wolny wstęp na następny dzień Akademii Rockowych Zgrzytów, w ramach której odbywać się będą warsztaty. Zakończą się one koncertem zespołu **NA OSTATNIĄ CHWILĘ**, razem z muzykami, występującymi podczas całego dnia (godz. 18.30, Moniecki Ośrodek Kultury, ul. Białostocka 25). Więcej informacji pod nr. tel. 85 716 24 64.

Zajęcia w Olecku, które będą odbywać się 31 stycznia i 1 lutego, poprowadzi **Wojciech Pilichowski**, jeden z najbardziej znanych i utytułowanych polskich basistów. Ze swoim zespołem i jako muzyk sesyjny nagrał kilkadziesiąt płyt, współpracował z m.in. **Janem Borysewiczem**, **Edytą Górniak**, **Natalią Kukulską**, **Kasią Kowalską**, **Anną Marią Jopek** i **Reni Jusis**. Zapisy prowadzi Regionalny Ośrodek Kultury w Olecku, tel. 087 520 20 59. Koszt od uczestnika, który musi mieć własny instrument, wynosi 100 zł. Mile widziane małe combo gitarowe.

Pobyt **Wojciecha Pilichowskiego** nie będzie ograniczać się do warsztatów. 31 stycznia, o godz. 20, w klubie Coolтura odbędzie się jam session z jego udziałem. Wstęp wolny. Natomiast 1 lutego, o godz. 19 wirtuoz basu da popis w sali kina Mazur. Wstęp - 10 zł, uczestnicy warsztatów - za darmo.

Członkowie legendy polskiego heavy metalu - grupy **TURBO** poprowadzą zajęcia w Giżyckim Centrum Kultury. Warsztaty w dniach 31 stycznia-3 lutego będą prowadzone w trzech klasach przez **Tomasza Struszczyka** (wokal), **Wojciecha Hoffmanna** (gitara) i **Mariusza Bobkowskiego** (perkusja). Chętni wpłacają do 23 stycznia 100 zł wpisowego w kasie Giżyckiego Centrum Kultury lub na konto: 27 2030 0045 1110 0000 0110 4200 (z imieniem i nazwiskiem oraz dopiskiem: warsztaty, wybrana klasa). Słuchacze klasy gitary muszą posiadać własny instrument i małe combo gitarowe, a klasy perkusji - pałki i werbel. Warsztaty zakończą się 3 lutego koncertem **TURBO** w tawernie „Biały Szkwał" (godz. 21). Wstęp - 35 zł, uczestnicy zajęć wchodzą bezpłatnie. Więcej informacji pod nr. tel. 87 428 43 26, e-mail: pas-yeah@wp.pl. **Semi**

Krzyżówka panoramiczna



Carski feudał
Imię Travolty
Umowa o pracę
Ciężka praca, orka
Mieszkaniec Kuwejtu
Poetyczność, uczuciowość.
Firmament
Senna zjawa
Jajo wszy
„Pan" dla Żagloby
Buhaj
Zespół, ekipa
Zgromadzenie templariuszy
Przebywanie
Ojciec ... charyzantyczny zakonnik
Rumuńska terenówka
Rzeka z Charonem
Norweska metropolia
Ostra dyscyplina
Ze stolicą w Hawanie
Podium dla skazańca
Żona Boryny
Jezioro na Pojezierzu Dobiegniewskim (woj. lubuskie).
Pouczenie
Część linii energetycznej
Po uderzeniu
Rodzaj ubijaka
Ułatwienia dla słabszego w grze
Postać w sztuce
Indian z Ameryki Pd.
Państwo jak kapelusz
Ocena skoku narciarskiego
Przypadek
Europy" - zespół rockowy
Kawalerzysta
Pewność siebie
Ozdobna taśma
Dzierżawa
Wiązka zboża
Silnie trująca roślina
Grecki bóg, opiekun muz
Imię Orzeszkowej
Śluza
Kula na zielonym stole
Bibl. ogród Adama i Ewy
Świder, wiertło
Drużyna, team
„Samotny" palik
Miasto festiwali
Rzepakowy
List tchórza
Człowiek namawiający do czegoś
... Bergman, reżyser szwedzki
Potocznie o żonie
Wypadek samochodowy
Nazwa zastępcza w informatyce
Kres życia
Pęk waty
Natłok, napór
Nad kolanami
Samiec świni
Kotlet z mielonego mięsa
Ma skrajne poglądy
Imię Bykowej, lekkoatletki
Bierki lub go
Kobiece imię
... Sari film Trzaskalskiego
Państwo ze stolicą w Ottawie
Żyjemy dopóki bije
Pot. mięso z kury
Ogon wiewiórki
Parów, wąwóz
Kształt koła
Modeli Toyoty
Urok, wdzięk, powab
Brak konfliktu
Głosi skrajne poglądy
Mieszkanka Nairobi
Góry w Polsce
Grzyb jak ptak drapieżny
Potężne ciężarówki
Pieje o świcie
Urzędowa opłata
Grono osób
Tumak
Wpada do bramki
Dawne narzędzie żniwiarzy
Słynne paryskie muzeum
Kopia
Ruch powietrza wokół ciała w ruchu
Dwutlenek krzemu
Mruczuś
Kołyma lub Wołga
Wbicie piłki do bramki
Indyjski stan
Japoński strój
Grała Marusię
Płaszczka
Pieczone z kurczaka
Team, ekipa
Kończyny psa
Mała derka
Orzeźwienie
Syn Adama i Ewy
Miękka tkanina
Czar, krasa
Herbert von, słynny dyrygent
rodzaj sosu
Sposób upięcia włosów
Południowy owoc z „czupryną"
„Ciemna" w rogu
Do rąbania mięsa
Chlebowy lub siarkowy
Łódź Noego
Działanie
Koks dla kotłowni
Rodzaj muzyki
Lwi paznokieć
Zamiast skarpety
Pęknięcie warstwy skalnej
Dawniej do narkozy
Ter
Kadź
Brzeg
Ruch nieobrotowy
Przestarzałe: gruźlica
Część wędki
Wyspa Napoleona
Pseudonim Smolarka
Do przewożenia zmarłych
Kod do karty płatniczej
Papuga o pięknym upierzeniu
Partia gry w tenisie
Silne wzruszenie
Odzież: zgrubienie od: but.
Błyskwiczna potrawa z torebki
Floem
Gorąca magma
rogate licha
Chrzcił Jezusa
Materiał żałobny
Miasto w USA, stolica Georgii
Draśnięcie

1 2 3 | 4 5 6 7 8 9 10 11 | 12 13 14 15 | 16 17 18 19 20 21 22 | 23 24 25 26 27 28
29 30 | 31 32 33 | 34 35 36 37 38 39 40 41 42

Litery z pól dodatkowo ponumerowanych, odczytane kolejno zgodnie z numeracją, utworzą rozwiązanie - myśl Zbigniewa Jerzyny.

Psycholog radzi



Jak być dobrym nauczycielem

W angielskiej szkole zrobiono ciekawy eksperyment. Zapytano dzieci, jakich nauczycieli lubią najbardziej, jaki jest idealny nauczyciel. Następnie w innej szkole przedstawiono nauczycielom oczekiwania uczniów. Okazało się, że dzięki tym informacjom nauczyciele stali się bardziej skuteczni w przekazywaniu wiedzy i utrzymywaniu dyscypliny, a jednocześnie dzieci bardziej ich polubiły!

Miedzy innymi na podstawie tego eksperymentu psychologowie odkryli kilkanaście ważnych umiejętności, które wpływają na efektywność nauczania. Przedstawię tu najważniejsze z nich:

- Nauczyciel powinien stosować jak najwięcej pochwał, zarówno słownie jak i niewerbalnie (uśmiechy, dotknięcia, spojrzenia, potakiwanie etc.);
- Nauczyciel nie powinien mieć faworytów w klasie i musi zwracać się podobnie do różnych uczniów. Powinien stosować ciepły, ale dominujący styl kierowania, być stanowczy, ale w duchu wspierania i przyjaźni, a nie wrogości czy groźby. Powinien być pewny siebie i okazywać to;
- Lekcja powinna zaczynać się od wzbudzenia zainteresowania uczniów. Najlepsi nauczyciele osiągają to na różne sposoby: poprzez przyciągający uwagę styl bycia, zadawanie pytań prowokacyjnych i wzbudzających rywalizację, dynamiczne gesty, ekspresyjny głos i utrzymywanie kontaktu wzrokowego, okazywanie zainteresowania i zapału tym, czego sam naucza;
- Nauczyciel powinien stosować przykłady i analogie, które są w jakiś sposób dramatyczne, zabawne, niezwykłe, lub uderzające. Warto także stosować jak najwięcej pomocy – mapy, przeźrocza, modele, demonstracje – wszystko to powoduje „przyspieszenie" czasu lekcji;
- Należy wyjaśniać krótko, płynnie, unikać niezrozumiałych słów, zawierać przykłady i analogie, kluczowe elementy powinny zostać powtórzone, uczniowie powinni także wiedzieć, co mają zanotować;
- Nauczyciel powinien umieć słuchać uczniów i wykorzystywać ich pomysły, dalej je rozwijać. Ponadto ważne jest, by nie zawsze ci sami uczniowie odpowiadali na pytania nauczyciela i by w sposób konstruktywny radził sobie z błędnymi odpowiedziami – np. umiał pokazać dobre elementy w złej odpowiedzi (np.: „O! Bardzo ciekawa odpowiedź, niestety nietrafiona").

Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ul. Młynowej

Chleba naszego powszedniego

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– Żep cóś specjalnego to i nic… zymba ja ostatnio połamał. To wszystko.

▲ Łupał pan orzechy zębami?

– Czy wyglondam na przygłupa? Chleba wieloziarnistego dla mnie sie zachciało, jakesć jedne ziarno to był kamyk, chrupło, trzasło i było po wszystkim.

▲ Słyszałem o kilku takich przypadkach i dlatego staram się nie jadać byle czego.

– Nu ja też tak samo, jednakowoż chleb porzondny cienżko dzisiej znalesć, bo po sklepach same głównie wynalazki chlebowe sie znajdujo.

▲ Chyba trochę pan przesadza.

– On być może nie pamienta jak smakuje chleb prawdziwy, jaki zapach ma i wyglond. Ile czasu leżeć może i sie nie ślimaczy ani nie zejsycha. Nu niestety ja pamientam, i dlatemu pojonć tego nie potrafie, co sie stało z całym naszym chlebowniczym piekarnictwem. Chleb prawdziwy zrobić wielko sprawo nie jest, trzeba tylko zgodnie z piekarniczo sztuko postempywać. I to wszystko.

▲ No i proszę! Sam pan jednak mówi, że to sztuka…

– A i owszem. Tylko nie tak dawno jeszcze każda jedna u nas gospodynia była tako sztukmiszczynio. Do zrobienia prawdziwego chleba głównie jest potrzebna monka żytnia, drożdży, woda oraz sól. Także sie przydajo zakwas i kartofli oraz piec piekarski, prawdziwy.



▲ Jednym słowem składniki powszechnie znane, więc czemu się ich nie stosuje?

– Monke sie stosuje, nu nie tako jak potrzeba.

▲ Czyli jaką?

– Monka żytnia musi być swieżutka i najlepiej jak ze młyna idzie ona prosto do piekarni. Po leżeniu traci zapach i chleb ź jej już dobrze nie smakuje. Ale to jest drobiazg w porównaniu do dodatkow jake dziś piekarzy do jej dosypujo. Ź ich najgorsze so ta zwane polepszaczy.

▲ Co to jest takiego?

– Czysta chemia prosto mówionc. A dodaje sie ich po to, żep pieczywo dobre było na wyglond.

▲ Na wygląd?

– Nuu. I ta chemia czyni, że bochenek chleba wyglond ma powiedzieć można pierszorzendny ale smak wacianny…

▲ Jaki?

– Jak wata czy gombka.

▲ Niech pan nie przesadza.

– Żesz to prawda oczewista. Mało że żadnego smaku nie posiada, to na drugi dzień juiż można jego wyrzucić. Szybko schnie, sie kruszy albo nawet i pleśnieje.

▲ Paaanie Czesiu!

– Musi co on prawdziwego chleba nigdy nie napotkał, bo by wiedział, o czym ja tu mówie. Moja babcia piekła u nas chleb w chałupie raz na dwie soboty tygodni i pod koniec był on letko tylko przysuszony, ale wcionż jadalny…

▲ Po dwóch tygodniach?!

– Żesz mówie. Polepszaczem do świeżości chlebnej był kartofel… ziemniak znaczy, z chemi tylko sól kuchenna i to wszystko.

▲ Pan, jak słyszę, też jest specjalistą odchlebowym, więc dlaczego sam nie piecze sobie chleba?

– A żep wiedział, że by piekłem, gdyby kiedysć głupstwa nie zrobiłem.

▲ Głupstwa?

– Otoż ito. Zreszto nie ja tylko jeden, bo i moje te sonsiady, prawie wszystke..

▲ ?!

– W dawnych czasach każda jedna tut chałupa miała w kuchni oprócz plity… wie, co to jest plita?

▲ Taki piec z fajerkami.

– Raczej kuchnia, ale niech już bendzie. Nu wienc oprócz plity w każdym domie byli kafelkowe piecy i piec chlebowy, tak zwany, rozumie?

▲ Rozumiem.

– Ale potem w ramach cywilizowania się narodu przyjszla moda na prond oraz gaz. I chlebowe, drzewnem opalane piecy źnikli. Nu a prawdziwego chleba sie biez jego nie upiecze, temu własnie jem jak wszystke ludzi różne wynalazki a nie chleb, i tyle.

▲ No cóż…

– Otóż ito. Daje, idziem terez tam dzie zawsze i na to, co zwykle. ▲

klasyczna szkoła obyczaju

Skłusować prywatnego dzika

Czy można dopuścić się kłusownictwa na swoich dzikach. Prywatnych. Oczywiście, że można, zwłaszcza, gdy się korzysta przy tym ze swojej strzelby.

Do ukatrupienia dzików doszło ponad rok temu, gdzieś między Ciechanowcem a Siemiatyczami. Strzelał uznany myśliwy Kazimierz. Trupy na miejscu. Ile? Są kontrowersje. Może dwa, może trzy? Myśliwy Kazimierz stanął przed sądem w Bielsku Podlaskim oskarżony o kłusownictwo. Dlatego, że strzelał poza sezonem polowań i w dodatku nie na terenie swojego koła łowieckiego.

Sprawa prosta do rozstrzygnięcia? Niekoniecznie. Po pierwsze dlatego, że po dziczyźnie nie pozostał już żaden ślad. Nie wiadomo zatem, czy myśliwy ubił trzy dziki, jak utrzymuje oskarżenie na podstawie zeznań obywatela, który widział mięso po nich, czy dwa, jak twierdzi Kazimierz. Po drugie zaś myśliwy przedstawił całkiem nieoczekiwaną wersję wypadków.

Powiedział, że dziki były jego własnością, bo ma ich hodowlę. Przewoził je po trasie między Ciechanowcem a Siemiatyczami. Pechowo, bo mu skubane uciekły. Poszły w pole. No ta narychtował dubeltówkę, bo przecież nie zostawi swojej trzody na pastwę natury i wystrzelił. Skutecznie. W dwóch przypadkach.

Tyle tylko, że, zauważył sąd, dziki uciekły mu już trzy miesiące wcześniej. Jest zatem pytanie, w jaki sposób po takim okresie trafił na swoją własność i ją rozpoznał. W bardzo prosty sposób – wyjaśnił oskarżony – znajomy doniósł mi, że w okolicy pojawiła się parka młodych dzików, akurat takich samych jak moje.

Pojechali więc razem sprawdzić – jego, czy nie jego? Myśliwy Kazimierz rozpoznał swoje ulubione zwierzęta. Narychtował zatem strzelbę, w efekcie czego stał się dla dwóch kabanów ostatnim człowiekiem widzianym na tej ziemi.

Interesująca była też odpowiedź na pytanie, dlaczego myśliwy nie darował swoim ulubieńcom życia? Z litości. Wolał je zabić, bo wiedział, że i tak nie przetrwają one zimy.

A mimo to sąd w Bielsku go skazał za kłusownictwo na pół roku więzienia w zawiasach. Nie wiadomo, czy sąd uwierzył w opowieść o zastrzeleniu własnej dziczyzny. I nie jest to istotne, ponieważ nawet gdyby myśliwy Kazimierz zastrzelił dziki zakolczykowane jego inicjałami i tak odpowiadałby za kłusownictwo. Dlatego, że zgładzenia własnych odyńców dokonał na terenie innego koła łowieckiego niż te, do którego należy. A to jest niedopuszczalne. To po pierwsze. Po drugie, uboju dokonał poza okresem polowań, bo widocznie dziki hodowlane też podlegają okresowej ochronie. Po trzecie zaś, i najważniejsze, zabicia dokonał przy pomocy własnej strzelby.

– Broń myśliwska, na którą oskarżony miał pozwolenie, mogła być użyta tylko w czasie legalnego polowania – uzasadnił wyrok sąd. A to co się wydarzyło między Ciechanowcem a Siemiatyczami z całą pewnością legalnym polowaniem nie było. Czyli w świetle ustawy Kazimierz dopuścił się kłusownictwa.

Dla myśliwego skazanie za kłusownictwo jest wyrokiem surowszym niż dożywocie. Kazimierz wynajął więc adwokata i się odwołał. Przyznał, że powinien zostać ukarany, ale chce odpowiadać nie za kłusownictwo, ale za przywłaszczenie dzików. Swoich! I nie trzech, tylko dwóch.

Przed sądem w Białymstoku właśnie rozpoczęła się rozprawa apelacyjna. **(kk)**